

GRAŻYNA NIEWIAROWSKA



OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY

KONIN – KŁODAWA 2023

GRAŻYNA NIEWIAROWSKA
OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY
część czwarta

*Najwspanialsza pamięć jest słabsza
niż najslabszy atrament*
prysłowie chińskie

GRAŻYNA NIEWIAROWSKA

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY

część czwarta



Towarzystwo Samorządowe

Obrazki z dawnej Kłodawy – część czwarta

Edycja zrealizowana w ramach projektu „Kłodawskie historie”

Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków
Samorządu Województwa Wielkopolskiego



Współpraca medialna



Współfinansowano ze środków Gminy Kłodawa



©Towarzystwo Samorządowe w Koninie, 2023

© Grażyna Niewiarowska

Redakcja: Ryszard Jałoszyński

Korekta: Zbigniew Wojnarowski

Wydawca: Towarzystwo Samorządowe w Koninie
www.ts.konin.pl

ISBN 978-83-959624-6-2

Opracowanie graficzne i skład: Rafał Otocky

Druk: Drukarnia Wydawnicza Trans-Druk
www.transdruk.pl

Spis treści

Uznany ogrodnik – Michał Czepiński	9
Ród Gałęckich z Wólki Czepowej	19
Kłodawski rok 1793	31
Bronisława Stefańska – więźniarka Auschwitz	37
Śladami pomnika przy kościele w Bierzwiennie Długiej	45
Ksiądz Prałat Józef Tadeusz Frątczak (1923–2013)	51
Tenor z Kłodawy	61
Zenon Karolakowski – nauczyciel społecznik, naczelnik straży	77
O pomniku bez emocji	83
Zygmunt Tyszer – nauczyciel, społecznik, dyrygent i kierownik chóru „Świt”	91
Chór „Świt”	101
Nigdy więcej pogranicza – Aleksandra Niewiarowska-Kryszewska	111
Bibliografia	120

Wstęp

Okazuje się, że poszukiwanie śladów dawnych kłodawian potrafi wciągnąć bez reszty. Kiedy wydaje się, że historia jest już kompletna, pojawiają się nagle nowe ślady. I tak po trzech częściach *Obrazków z dawnej Kłodawy* nadszedł moment na nową odsłonę.

Nie mogę doczekać się, kiedy publikacja dotrze w Wasze ręce i poznacie nieznane oblicza naszej okolicy. To uczucie towarzyszyło mi podczas zbierania informacji i dzięki niemu udało mi się zebrać dla Was dwanaście nowych obrazków. W tym miejscu chciałabym podziękować wszystkim, którzy wpłynęli na obecny kształt *Obrazków...*, w szczególności mojemu mężowi, osobom, które udostępniły materiały, dzieliły się niezbędnymi informacjami. Udało nam się dotrzeć do potomków niektórych bohaterów książki, im należą się szczególne wyrazy wdzięczności.

Ta książeczka pozwoli Wam poznać nieznane strony historii Kłodawy i okolic. Dowiedziecie się o światowej sławy ogrodniku, który z parku Amptu trafił do Pałacu Wilanowskiego, a potem do Francji. Odkryjecie, co wspólnego miał kłodawski szewc ze śpiewakiem operowym, który występował w słynnej włoskiej La Scali. Przypomnicie sobie charyzmatyczną postać dyrygenta chóru „Świt” Zygmunta Tyszera, jak i postacie członków chóru, Waszych rodziców i dziadków. Mam nadzieję, że i Wy poczujecie tę ekscytację odkrywania nieznanych faktów. W ostatnim rozdziale moja córka Ola podzieliła się wspomnieniami o swojej babci Helenie i losach jej rodziny z czasów młodości.

Jak zwykle chciałabym Was zachęcić do dzielenia się informacjami na tematy okołokłodawskie i zaprosić do współtworzenia serii *Obrazki z dawnej Kłodawy*.

Grażyna Niewiarowska

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY

Uznany ogrodnik – Michał Czepiński

Zupełnie przypadkowo udało mi się odnaleźć kłodawianina wielce zasłużonego dla ogrodnictwa w Polsce, Michała Czepińskiego. Aby uniknąć pomyłki, niespodziewane odkrycie postanowiłam kilkakrotnie sprawdzić, posiłkując się m. in. wpisami do ksiąg metrykalnych Kłodawy, dotyczącymi rodziny Czepińskich.

Okazuje się, że ojciec Michała – Piotr – był ogrodnikiem (w księgach metrykalnych występuje też jako „obywatel Kłodawy”, „ogrodowy” bądź „mistrz kunsztu ogrodnictwa”) w kłodawskim zespole pałacowo-folwarcznym zwanym Amptem¹, tam też zamieszkiwał z rodziną. Czepińscy z synem Michałem przyjechali do Kłodawy z Kłóbki, zapewne w związku z pracą głowy rodziny.

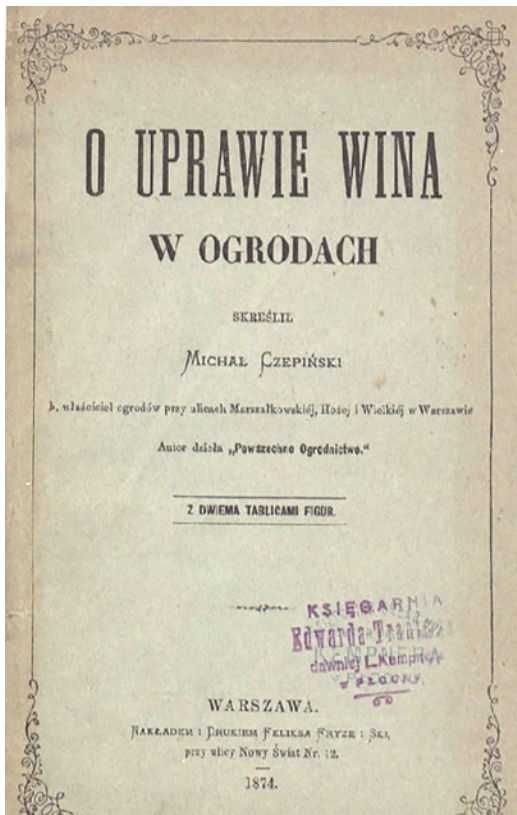
Park przy starostwie był imponujący, w jego opisie z końca wieku XVIII zamieszczonym w *Inwentarzu starostwa kłodawskiego* czytamy: *Za pałacem iest ogród włoski szpalerami grabowemi wysadzony, po bokach za szpalerami drzewem rodzajnym iest wszystkie wysadzony. Ten ogród jest płotem ogrodzony chrościanem, wchodząc z dziedzińca do ogrodu, przy pałacu są sztachety między filarami murowa-*



ZRODŁO: POLONA.PL

Michał Czepiński.
Wg fotogramu rys. K. Pillati,
rytował J. Holewiński, Kłosy 1886.06.03.

¹ W latach 1793–1806 Kłodawa była w granicach państwa pruskiego i wtedy to zespół pałacowo-parkowy otrzymał nazwę Ampt. Później majątek ziemski przejęli Rosjanie. Dzisiejszy Park Górnika też często jest nazywany Amptem lub Amtem.



**O uprawie wina w ogrodzie, wyd. 1874 r.,
strona tytułowa.**



**Powszechne Ogrodnictwo, wyd. 1851 r.,
strona tytułowa.**

nemi.... Oprócz parku był też ogród warzywny, sad i staw, zwany jeziorem, z licznym ptactwem wodnym.

Piotr Czepiński, jak i jego żona Teresa z Marchwickich (Marchowiczów, Marchewiczów²) często występują w aktach kłodawskich 1. połowy XIX w. jako chrzestni, a Piotr również jako świadek w aktach urodzin, ślubów czy zgonów mieszkańców Kłodawy. Tytułowy bohater, Michał, miał kilkoro braci i siostr, sam był prawdopodobnie najstarszym z rodzeństwa. Brat Konstanty, urodzony w 1822 r., którego wraz z ojcem zgłaszali Michał Grams – rzeźnik i Ferdynand Miller – siodlarz, zmarł w wieku 9 lat. Był wtedy uczniem, a jako świadek w akcie zgonu jest zapisany nauczyciel Marcelian Żelechowski, lat 36. Wśród licznego rodzeństwa była siostra Marianna, urodzona w 1815 r. (świadkowie: Krzysztof Leyche i Sylwester Tuszyński), brat Józef, ur. w 1817 r. (świadkowie: Walenty Chojnacki i Paweł Biernacki), siostra Weronika Zofia, ur. w 1820 r. (świadkowie: Teodor Ostróżka i Walenty Chojnacki), a także Antonina. Siostra Michała Antonina w 1837 r. wyszła za mąż za wdowca Ignacego Ludwickiego, urodzonego w Ostrowie,

² W zapisach w księgach metrykalnych często pojawiają się błędy dotyczące nazwisk i wieku świadków.

Również nie zasługują na prześladowanie padalec (Fig. 67) dla tego tak nazwany, że od lekkiego uderze-



Fig. 67.

nia przeciekaniem przetrąca się, czyli rozpada w kawałki jego kruche ciało.

Biedne to zwierzątko jest niestety przedmiotem prześladowania dla nierozsądnych chłopaków, którzyby się wstydzili powinni nikczemnego zwycięstwa nad bezbronnym, bo nawet uciekać nie umiejącym zwierzątkiem.

Padalec żywi się tylko robakami, owadami, ślimakami i glistami, a przeto staje się bardzo użytecznym w ogrodach.

Niemniej też prześladują swawolnicy żaby i ropuchy. Żaby (Fig. 68) żywią się wyłącznie owadami, śli-



Fig. 68.

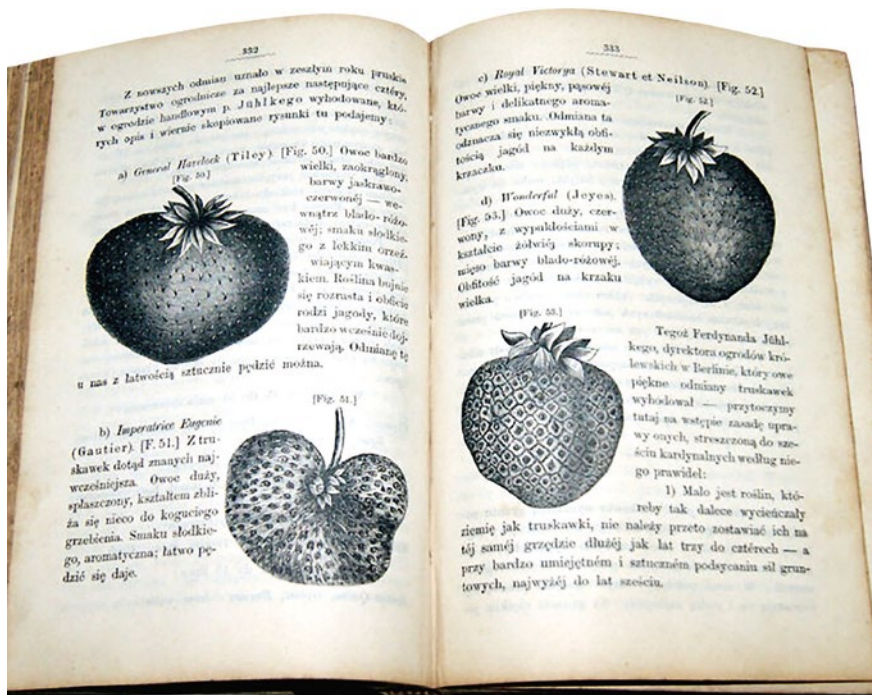



Fig. 69.

makami i wszelakim robactwem; są przeto użyteczne, również jak ropuchy, które oprócz różnych robaków, owadów i ślimaków, zjadają także szerszenie i osy.

Ropucha (Fig. 69) jest brzydką, śmierdzi i drażniona lub prześladowana, wytryska z siebie płyn obmierzły. Ale to wszystko nie upoważnia nas do dręczenia i tępienia tego pożytecznego zwierzątka.

Powszechne Ogrodnictwo, wybrane strony wewnętrzne publikacji.





Niżej podpisany Właściciel Ogrodu pod Nr 1447 przy ulicy Wielkiej i Marszałkowskiej, ma honor zawiadomić Szanow. Publiczność, iż posiada znaczny zapas wszelkich **NASION** własnego zbioru, tak kwiatowych do ozdoby służących, iako też warzywnych gospodarskich. Również Szanowne Osoby mogą według żądania dostać wszelkich **DRZEWEK** Owocowych, w najlepszych gatunkach, po cenie umiarkowanej.
Michał Czepiński Ogrodnik.

Kurier Warszawski
1840.01.25.

UWIADOMIENIE OGRODNICZE.
Przy nadchodzącej wiosnie, zaopatrzylem mój Zakład exystujący przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr 1286A, przy Najwyższej Izbie Obrachunkowej, we wszelkie gatunki **NASION** po przystępnej cenie, za dobroć onych ręcząc, oraz **Nasion kwiatowych** w 300 gatunkach najzdobniejszych, do rabat i kłębów ubrania. Kolekcja letnich i wieczno-trwałych za 300 gatunków Rs. 10, za 150 gatunków Rs. 5, za 100 gatunków Rs. 3; za 50 gatunków Rs. 1 kop: 50, za 25 gatunków Rs. 1. — Kolekcja **Lewkonji** Angielskiej w 36 kolorach, pakiet Rs. 2; tej samej po 100 ziarn, pakiet Rs. 1; **Malwy** Angielskie pełne w 22ch kolorach, pakiet Rs. 1. Posiadam także 200 odmian **Georgin** wyborowych, sztuka po kop: 15, drugi odział po kop: 7½. Można nabyć w 6u gatunkach **Truskawek**, powszechnie znanych z swej wielkości i delikatności kopa po kop: 60. — *Michał Czepiński.*

Kurier Warszawski
1861.03.07.

— Pan *Michał Czepiński*, uczony ogrodnik tutejszy, autor dzieła, które się parę wydań doczekało, pod tyt: „Ogrodnictwo powszechne,“ posiada w Ogrodzie swoim (obok gmachu Najwyższej Izby Obrachunkowej, przy Nowej Drodze) tak prześliczne winogrona, że z piękniejszymi krajowemi trudno się spotkać. Osoby przedsiębiorzące kuracje winogronowe, powinny zwiedzić ogród P. *Czepińskiego*, a przekonają się, iż prosto z krzewu rwane winogrona, obok pięknej i świeżej powierzchowności, i smak mają lepszy od zagranicznych. Wielka to bowiem jest różnica między owocem rwanym prosto ze szczepów, a takim, który zerwany kilka dni jest w drodze i musi koniecznie stracić na świeżości, tyle przyjemnej nie tylko dla oka, ale i dla smaku.

Kurier Warszawski
1866.10.02.

starszego od niej o 25 lat (!), kupca. Ślub odbył się w Kłodawie w obecności świadków: Michała Satyra, lat 48, kapitana b. Wojsk Polskich, zamieszkałego w Kłodawie, i Piotra Jankiewicza, obywatela Kłodawy, lat 47.

Nazwisko Czepiński nie jest obecnie znane w Kłodawie, ale nazwisko Ludwicki już tak, może to potomkowie Czepińskich?

Piotr Czepiński, ojciec Michała, zmarł 14 stycznia 1849 r. w Kłodawie w wieku 75 lat. Zgłoszenia zgonu dokonali Karol Ferszt, lat 27, i Roch Nowacki, lat 46, obaj obywatele Kłodawy. Wdowa po Piotrze, matka Michała, Teresa z Marchwickich Czepińska, córka Piotra i Zofii, zmarła 4 października 1861 r. w wieku 83 lat. Czy są pochowani na kłodawskim cmentarzu?

Dziś zrana z. st. 8; – wczoraj w południe z. st. 7.

Michał Czepiński, znany od dawna publiczności Ogrodnik przy ulicy Wiejskiej w Warszawie zamieszkały, a w ogrodzie N. Izby Obrachunkowej przy ulicy Nowy Świat składy nasion, szkoły drzew i kwiatów utrzymujący, podaje do wiadomości, iż mając znaczne zapasy świeżych NASION, tak kwiatowych jako i wszelkich gospodarskich swojego zbioru, oraz z zagranicy sprowadzonych, sprzedaje takowe z zaręczeniem po cenach najumiarkowańszych. DRZEWA owocowe, jako to: gruszki, jabłka, śliwki nowe i wiśnie, brzoskwinie, morele, oraz nowe gatunki win, są także do nabycia.

Gazeta Codzienna 1850.01.18.

Michał Czepiński urodził się w 1800 r. we wsi Lutobórz w Guberni Mazowieckiej (obecnie wieś ta znajduje się w parafii Kłóbka, gm. Lubień Kujawski, pow. włocławski w woj. kujawsko-pomorskim). W niedługim czasie rodzina przyjechała do Kłodawy i zamieszkała przy Ampcie ze względu na pracę ojca, zatrudnionego w charakterze ogrodnika tutejszego parku. Po skończeniu miejscowej szkoły, zapewne przyuczony przez ojca do prac ogrodniczych, najmował się do takich prac w okolicy. Jako osiemnastolatek trafił do Warszawy. Miał szczęście, trafiając pod opiekę znanego warszawskiego lekarza Brandta. Doktor dostrzegł zdolności i potencjał młodego Michała i skierował go na praktykę do znanego ogrodnika wilanowskiego. I tak Czepiński znalazł się w Wilanowie, ośrodku ogrodniczym o wysokiej pozycji w XIX-wiecznej Warszawie. Właścicielami Wilanowa na początku XIX wieku byli Aleksandra³ z Lubomirskich i Stanisław Kostka⁴ Potocky. Prawdopodobnie praktyki, które przypadły na lata 1818–1820, Michał odbywał pod okiem uznanego, jednego z najlepszych w tym okresie ogrodników – Karola Barthla⁵. Po ich zakończeniu właściciele Wilanowa ufundowali Czepińskiemu zagraniczne stypendium. Został wysłany w 5-letnią podróż do Francji, gdzie uczył się w słynnych szkółkach Josefa Bernarda i Augustyna Napoleona Baumannów w Bollwiller, Simona-Louisa Frèresa w Metz oraz Ferdinanda Jamina w podparyskim Bourg la Reine. Potem był krótko w Anglii i Niemczech. W trakcie tego pobytu uczył się od najlepszych w swoim fachu, nabył wszechstronnych umiejętności w swoim zawodzie, poznał nieznane gatunki drzew i krzewów ozdobnych, roślin kwiatowych i owocowych, nauczył się ich uprawy w szklarniach i pod gołym niebem.

³ Aleksandra Potocka z Lubomirskich (1758 albo 1760–1831), córka marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego i Izabeli z Czartoryskich.

⁴ Stanisław Kostka Potocki (1755–1821) – wybitny polityk i publicysta, archeolog, architekt–amator, pisarz, mecenas i teoretyk sztuki, kolekcjoner.

⁵ Karol Barthel (1770–1855) sprowadzony jako ogrodnik z Wrocławia przez ks. Izabellę Lubomirską przy zakładaniu przez nią Mokotowa, później dostał się do Wilanowa. Pracował w ogrodach wilanowskich od roku 1797, przebywał tu do śmierci. W akcie śmierci sporządzonym w parafii św. Krzyża w Warszawie jako świadek występuje Michał Czepiński.



ŹRÓDŁO: TYGODNIK ILLUSTROWANY 1868.02.15

**Ludzie zasłużeni na polu przemysłu, rękodziel i wynalazków,
Michał Czepiński na dole ryciny.**

Prawdopodobnie za sprawą Czepińskiego Augustyn Baumann, właściciel znanego na całym świecie zakładu ogrodniczego w Bollwiller, odwiedził Polskę, a zwłaszcza ogrody warszawskie, w 1826 r.

Po powrocie do kraju Czepiński zakupił w 1826 r. szmat ziemi w przymiejskim wówczas obszarze przy zbiegu dzisiejszych ulic Hożej i Marszałkowskiej i założył na nim ogród. Sprowadzał do niego najróżniejsze gatunki drzew i krzewów, tak ozdobnych jak i owocowych, kwiatów i warzyw. Ogród ten prowadził przez 20 lat. Hodował w nim nowe odmiany roślin, które sprzedawał z powodzeniem. Niespodziewana powódź w 1846 r.

zniszczyła szklarnie i wszystkie nasadzenia w jego ogrodzie. Czepiński sprzedał spustoszony grunt i wydzierżawił duży ogród należący do Najwyższej Izby Obrachunkowej na Nowym Świecie, który prowadził do 1864 r. W obu ogrodach hodował nieznane przedtem u nas odmiany winogron, brzoskwiń, truskawek, które brano na potrzeby dworu cesarskiego. Słyszał też hodowli rzadkich odmian róż. Już w 1847 r. miał w swoim ogrodzie róże remontanty⁶ krzaczaste, które były wielką rzadkością. Doskonale urządzonego ogród przyciągał tłumy warszawian, szczególnie w porze kwitnienia róż. W prasie ukazywały się ogłoszenia o kwitnieniu rzadkich okazów roślin, zachęcające do odwiedzania ogrodów Czepińskiego.

Mając liczne znajomości w Europie sprowadzał dużo roślin, w tym dużo nowości. Do czasu przeprowadzenia kolei wiedeńskiej w 1855 r. było to trudne i drogie przedsięwzięcie. Rośliny podczas długiej podróży więdły, ulegały osłabieniu, a częstokroć ginęły. Potrzeba było wielkiej wiedzy i umiejętności, aby ocalić chociaż część transportu. W każdym razie Czepiński miał zasługi we wprowadzaniu i rozpowszechnianiu w kraju wielu nowości, zwłaszcza wielu dobrych odmian owocowych.

Jego sukcesy w hodowli były dostrzegane i doceniane. W 1850 r. w Warszawie został uhonorowany nagrodą przez Komitet Wystawy Kwiatów, Owoców i Ogrodowizn za rzadkie gatunki owoców i jarzyn, a w szczególności za ogórki Victoria.

Po 1864 r. Czepiński ustąpił z rządowego ogrodu, ale zawsze służył pomocną radą młodszym kolegom. Był niezwykle ceniony i szanowany w środowisku ogrodników. Jednym z jego wychowanków był Mateusz Barczyński, który założył nowoczesny ogród w Łowiczu, gdzie mieszkał w 2. poł. XIX w.

Tuż po utworzeniu Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego⁷ Michał Czepiński, nestor polskich ogrodników, został jego honorowym członkiem (jedynym w tym czasie).

Zamiłowany ogrodnik wiedzę swą zawarł w obszernym 3-tomowym dziele *Powszechne Ogrodnictwo obejmujące uwagi nad zakładaniem ogrodów, ogólne zasady uprawy roślin tudzież praktyczną naukę urządzania inspektów, cieplarni i oranżeryi, rozmnażania i pielęgnowania wszelkich ogrodowych ziół, krzewów i drzew, tak użytkowych, jako i zdobnych czyli kwiatów, na długim doświadczeniu oparte i do potrzeb kraju zastosowane*. Wydanie opatrzone tablicami z rycinami doczekało się kilku wydań: pierwszego w 1841 r., następnych, poprawianych i uzupełnianych w 1851, 1868. Pomocą przy pisaniu i redagowaniu tekstów służył autorowi P. E. Leśniewski⁸.

W przedmowie, opatrzonej datą 16 grudnia 1840 r., autor napisał: *Nie zarozumiałość, ale dostateczne przekonanie się, że moja praca może być dla krajowych ogrodów pożyteczna, natchnęło mi myśl autorstwa. Poświęciwszy się od pierwszych lat mojej młodości nauce ogrodniczej, już to pracując w kraju, już to w czasie kilkuletniej w tym*

⁶ Remontantki, odmiana róż, powstały w połowie XIX w., to krzewy silne i zdrowe, z dużą wytrzymałością na mróz, powtarzające kwitnienie, o kwiatach dużych i pełnych. Pierwszą remontantkę wyhodowano we Francji w 1843 r.

⁷ Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie powstało w 1884 r. Założycielami byli m.in. Edmund Jankowski – pierwszy prezes Towarzystwa i Jerzy Aleksandrowicz. Siedzibą Towarzystwa był pałacyk Bacciarelliego przy ul. Bagatela 5 w Warszawie.

⁸ Paweł Eustachy Leśniewski (1794–1855), pedagog, prof. nauk przyrodniczych, autor prac i tłumacz.



Grób rodzinny Michała Czepińskiego, Stare Powązki, Warszawa.

celu odbytej podróży po Europie, zwiedzając najslawniejsze europejskie ogrody, poznałem wszystkie części ogrodnictwa na tym stopniu doskonałości na jakim się dziś znajdują w Niemczech, Francji, Hollandyi i Anglii. Wszystko, com słyszał lub widział, doświadczyłem własnymi rękami w różnych od naszego klimatach i od lat blisko trzydziestu na własnej ziemi doświadczam. Wspomnienie o tem mogłoby się wydać próżną chlubą w oczach tych z pomiędzy czytelników, którzy mnie znają i ogród mój znają, lecz uważałem za obowiązek nadmienić o mych pracach i długoletnim poświęceniu się memu zawodowi dla tych, którzy, nie znając mnie, rady z dzieła mego zasięgać i ufność w mych przepisach położyć zechcą. Takie są powody, które mię skłoniły do napisania niniejszego dzieła...

W 1874 r. Czepiński wydał przeszło 80-stronnicowy poradnik *O uprawie wina w ogrodach* w celu rozwijania tej zaniedbanej części sadownictwa. Przekonuje w nim, że można u nas uprawiać winogrona, przeszkodą jest jedynie brak wiedzy na ten temat. Do tekstu dołączył tablice litograficzne pokazujące m. in. sposób przycinania i nasadzania winorośli.

Michał Czepiński był dwukrotnie żonaty. Żona, poślubiona w 1828 r. w Warszawie, Florentyna Zofia Rydel, córka Jana i Florentyny ze Szmittów, zmarła w 1837 r. Syn małżonków – Stanisław Bolesław, urodzony w 1832 r., przeżył tylko 15 miesięcy; córki: Bronisława ur. w 1829 r. zmarła w wieku 3 miesięcy, Seweryna ur. w 1834 r. zmarła tuż

po narodzinach, Władysława Zofia, ur. w 1830 r., wyszła za mąż w 1851 r. za Konstantego Józefa Stopczyka, Cecylia Bronisława Zofia – ur. w 1835 r.

Drugą żonę, pannę Teofilę Brandt, córkę Józefa i Joanny z Kłodkowskich, Michał Czepiński poślubił jako 38-letni wdowiec. Ślub odbył się w Warszawie, a świadkami uroczystości byli: Sylwester Maliszewski, archiwista Sądu Apelacyjnego, i Antoni Babicki, ogrodnik. Małżonkowie mieli co najmniej 3 córki: Wandę, urodzoną w 1840 r., która zmarła w niemowlęctwie, Bronisławę Józefę (1839–1872) i Kazimierę (1846–1924). Bronisława wyszła za mąż za Adama Zenona Zawadzkiego, aptekarza przy szpitalu św. Łazarza w Warszawie, a Kazimiera za farmaceutę Józefa Sarneckiego.

Czepiński zmarł 19 maja 1886 r. w Warszawie, o czym w nekrologach zawiadamiała pogrążona w żałobie rodzina: córka, zięciowie, wnuki, brat i siostra. Był już wtedy wdowcem, żona Teofila zmarła 6 lat przed nim, nie żyła też już jego córka Bronisława Zawadzka. Wspomnienia i nekrologi ukazały się w wielu tytułach ówczesnej prasy.

W „Biesiadzie Literackiej” z 4 czerwca 1886 r. znajduje się opis posiedzenia Towarzystwa Ogrodniczego, które w całości było poświęcone zmarłemu: *Niezwykły to był człowiek; jak Amerykanie ochrztili nowe miasta nazwiskami pierwszych traperów, tak ogrodnicy nasi ochrztili kilka odmian kwiatowych i owocowych nazwiskiem nestora ogrodników polskich. Bo i on dla nas był także jakby traperem: pierwszy budził w kraju zamiłowanie do ogrodnictwa, pierwszy wykształcił zdolnych towarzyszy, pierwszy i jako praktyk i jako autor kilku wybornych dzieł torował drogę zastępowi inteligentnych ogrodników dzisiejszych i ich organowi „Ogrodnikowi Polskiemu”. Ciekawe i pouczające szczegóły przytoczył szanowny mówca [Edmund Jankowski⁹] o zamiłowaniu z jakim zmarły, będąc młodzieńcem, uczył się ogrodnictwa zagranicą: był to prawdziwy bohater, schodził z pola ostatni, kiedy już nawet echa dzwonu, nawołującego z ogrodu pod dach, dawno ucichły. W paryzkich ogrodach omdlewał przy pracy; towarzysze musieli go cucić i gwałtem odrywać od motyki, ale on nazajutrz znowu powracał do tego samego grzechu, grzechu, za który kraj mu błogosławi: wykradał obcym tajemnice nauki i doświadczenia, aby je zawieźć na grzędę swojacką. Ten ogrodnik-prometeusz już w grobie.*

Michał Czepiński spoczywa na cmentarzu Stare Powązki w Warszawie w grobie rodzinnym, gdzie jest także pochowana jego córka z zięciem – Kazimiera i Józef Sarnecky. Obok znajdują się groby rodziny Brandtów.

⁹ Edmund Jankowski (1849–1938) – polski biolog, ogrodnik, specjalista w dziedzinie nauk sadowniczych. Był współzałożycielem pierwszego na ziemiach polskich specjalistycznego pisma ogrodniczego „Ogrodnik Polski”. W 1884 r. był jednym z założycieli Towarzystwa Ogrodniczego. Było ono namiastką towarzystwa naukowego przyrodniczego w Warszawie.



**Ampt (Amt), czyli teren dawnego folwarku w Kłodawie,
obecnie Park Górnika.**

Ród Gałęckich z Wólki Czepowej

Rozdział niniejszy był już przygotowany do publikacji w poprzedniej edycji *Obrazków z dawnej Kłodawy 3* i miał brzmieć: „*Krótkowieczny ród Gałęckich*”. Z powodu pojawienia się aktualnych wówczas tematów, związanych z rocznicą powstania Ochotniczej Straży w Kłodawie i odnowieniem ratusza, tekst „spadł” do 4 odsłony publikacji. Pojawiły się nowe wątki dotyczące rodziny Gałęckich, a pośredni kontakt z 94-letnim przedstawicielem tej rodziny spowodował zmianę tytułu rozdziału. Jan Gałęcki, bo o nim mowa, syn Waclawa z Wólki Czepowej, tutaj urodzony, przełamał „złą passę”. Mimo sędziwego wieku cieszy się w miarę dobrym zdrowiem i kondycją.

Wieś Wólka Czepowa w parafii i gminie Kłodawa zwano dawniej Wolą lub Wólką Rgilewską.

Dziś wieś kojarzona jest z siedzibą katolickiej Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich im. Kard. Stefana Wyszyńskiego. Szkoła mieści się w budynku wybudowanym na pocz. XX w., należącym wcześniej do ziemiańskiej rodziny Gałęckich. Dzięki temu, że budynek jest zadbane i dobrze użytkowany, należy do najlepiej zachowanych dawnych dworów ziemiańskich w naszej gminie. Równie dobrze prezentuje się park ze starodrzewem, ale i nowymi nasadzeniami, np. z imiennymi Dębami Pamięci¹⁰ o 11 ofiarach NKWD z 1940 r. z okolic Kłodawy. Przy głównym wejściu do parku, z boku dworu, znajduje się figura Matki Bożej.

Rodzina Gałęckich h. Junosza była związana z majątkiem w Wólce Czepowej od połowy XIX wieku przez trzy pokolenia, od Wojciecha poprzez Henryka Kanuta po Waclawa Gałęckiego, ostatniego przedwojennego właściciela, wysiedlonego przez okupanta w 1939 r. Natomiast brat Waclawa, Kazimierz, gospodarował z rodziną w Rgielewie aż do wybuchu II wojny.

Przed Gałęckimi właścicielami wsi byli Antoni i Tekla z Polewskich Szamowscy herbu Prus, a później ich syn Alojzy Feliks (1805–1869). Alojzy Szamowski walczył

¹⁰ „Dęby Pamięci” – drzewa, „żywe pomniki” poświęcone ofiarom zamordowanym przez NKWD (na rozkaz Stalina) w Katyniu, Miednoje, Twerze lub Charkowie.



**Nekrolog Henryka
Gałęckiego.
Kurier Warszawski
1904.05.16.**



**Krzykosy, w parku z rodziną Grudzińskich – Wacław Gałęcki siedzi pod drzewem
za siedzącą Stefanią Grudzińską.**

w powstaniu listopadowym, był podoficerem w 6. pułku liniowym. Dnia 26 maja 1831 r. w bitwie pod Ostrołęką był wzięty do niewoli, został wywieziony do miasta Słobocka w guberni wiatskiej, a uwolniony dnia 22 czerwca 1832 r.

Po powstaniu osiadł w Wólce, majątku odziedziczonym po rodzicach. Ożenił się z Antoniną Bojkowską, która w 1843 r. zmarła w Wólce w bardzo młodym wieku. W chwili śmierci miała zaledwie 21 lat. W akcie zgonu swej pierwszej żony Alojzy występuje jako dziedzic Wólki tamże zamieszkały:

Stawili się Józef Lewandowski, służący, lat 33 i Michał Kowalczyk, owczarz, lat 50, obydwaj w Wólce zamieszkali i oznajmili, iż 18 grudnia 1843 r. zmarła Antonina z Bojkowskich Szamowska, lat 21, zostawiwszy po sobie owdowiałego Alojzego Szamowskiego – dziedzica wsi tejże.

Wdowiec Alojzy Szamowski ożenił się powtórnie w 1846 r. z Marianną Rudnicką, 23-letnią panną, córką dziedziców dóbr Szamów z przyległościami (Marianna była spokrewniona z mężem Alojzym). Ślub odbył się 8 września 1846 r. w Witoniu w Łódzkiem. Alojzy Szamowski po swym drugim ślubie był właścicielem dóbr Kamieniec z dezertą Kamieńczyk i wsią Wolą Zagajkową z przyległościami. Zmarł w 1869 r. w wieku 64 lat.

W latach 50-tych XIX wieku w Wólce zamieszkali Franciszka z Umińskich i Józef Osiński wraz z małoletnim Wojciechem Gałęckim. Józef Osiński był opiekunem Wojciecha, którego wcześniej osierocili rodzice. Przybyli tutaj z Wojcieszyc Małych k. Kutna. Józef Osiński, współdziedzic wsi, zmarł w Wólce w 1860 r. w wieku 81 lat. Odtąd dziedzicami Wólki była rodzina Gałęckich ponieważ Osińscy nie mieli własnego potomstwa.

Pierwszym z rodu Gałęckich, który przybył z Osińskimi, był Wojciech Karol Gałęcki. Urodził się 14 kwietnia 1821 r. w Wojciechowicach Mniejszych w parafii Kutno-Łąkoszyn jako najmłodszy z dziewięciorga dzieci Bonawentury i Barbary z Gadomskich, małżonków Gałęckich. Z aktu urodzenia wynika, że Bonawentura był dziedzicem Wojciechowic Mniejszych, a urzędowymi świadkami rejestracji narodzin zostali Józef Osiński, późniejszy opiekun dziecka, i Karol Gadomski – obaj przyjaciele i sąsiedzi rodziny zamieszkali w Wojciechowicach Mniejszych.

Bonawentura Gałęcki herbu Junosza (1775–1830) – ojciec Wojciecha – był synem Józefa i Rozalii z Gajewskich. Zmarł 8 stycznia 1830 r. w wieku 55 lat, gdy jego najmłodszy syn miał 9 lat. Rok później, 22 kwietnia 1831 r., w wieku lat 50, zmarła matka Wojciecha. Odtąd Józef Osiński stał się jego opiekunem i przybranym ojcem.

Wojciech ożenił się z 17-letnią panną z pobliskiego majątku w Krzewacie Józefą Ludwiką Błędowską, urodzoną w 1835 r. córką Antoniny z Podczaskich i Józefa Tomaszka Błędowskich. Ślub odbył się 19 lutego 1852 r. w kościele parafialnym w Kłodawie. Świadkami uroczystości byli: Błażej Łukowski (36 l.), dziedzic dóbr Łączewnej, i Józef Osiński, dziedzic dóbr Wólki (72 l.), opiekun i przybrany ojciec zaślubionego. Pan młody, 31-letni Wojciech, występuje w akcie jako współdziedzic Wólki.

Pierwszy syn Gałęckich, Henryk Kanut Józef, przyszedł na świat 19 stycznia 1853 r. w Krzewacie, majątku rodziny Błędowskich. Rodzicami chrzestnymi Henryka zostali w pierwszej parze Józef Osiński – dziedzic Wólki, przybrany ojciec i opiekun Wojciecha Gałęckiego, z Antoniną Błędowską – babką dziecka ze strony matki; w drugiej parze



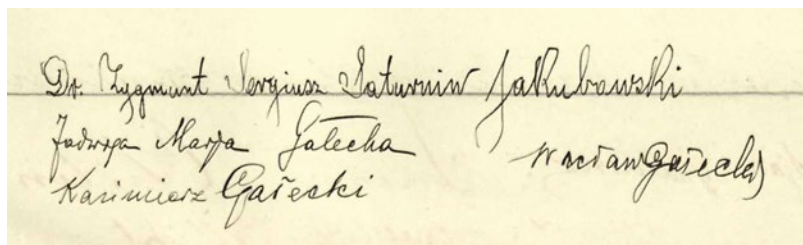
Pamiętnik 3. Zjazdu Lipszczan w dniu 12 listopada 1933 r., na którym był obecny Kazimierz Gałęcki.

Józef Błędowski (dziadek) z Franciszką Osińską (przybraną babką); w trzeciej ekonom Feliks Niwiński z Anielą Nepomuceną Błędowską, siostrą matki dziecka – przyszłą pułkownikową. To właśnie Henryk w późniejszym czasie gospodarował w majątku Wólka Czepowa.

Dwa lata później w Wólce małżonkom Gałęckim urodziła się córka Józefa Marianna. Fakt narodzin 8 kwietnia 1855 r. zgłosili w parafii kłodawskiej: ojciec Wojciech Gałęcki, dziedzic Wólki, lat 34, Błażej Łukowski, dziedzic Łączewnej, i Józef Błędowski, dziedzic Krzewaty. Chrzestnymi dziewczynki zostali Błażej i Marianna Antonina z Błędowskich Łukowscy (siostra matki z mężem), a asystującymi Feliks Bernard (brat matki) i Anieli Nepomucena Błędowscy (siostra matki).

Niedługo potem Józefa Gałęcka, będąca w bliźniaczej ciąży, pożegnała męża, który zmarł młodo w wieku 36 lat, zaledwie 5 lat po ślubie – 3 maja 1857 r. Pozostawił po sobie owdowiałą 23-letnią Józefę, 4-letniego syna Henryka, 2-letnią córkę Józefę i mające się wkrótce urodzić bliźnięta Józefa i Franciszka. Zgłoszenia zgonu dokonali teść zmarłego Józef Błędowski i Napoleon Radlicki z majątku Strazkówek.

Cztery miesiące po śmierci męża, 23 września 1857 r., Józefa powiła Franciszka Antoniego i Józefa Wojciecha. Chłopcy urodzili się w Józefowie, a fakt ten zgłosili w parafii Józef Błędowski (dziadek dzieci) – dziedzic Krzewaty, jego brat Franciszek Błędowski – podpułkownik wojsk francuskich z Paryża, przebywający na urlopie, i Idzi Pawłowski – ekonom z Krzewaty. Chrzestnymi pierwszego z bliźniąt, Franciszka Antoniego,



Wycinek z aktu ślubu Jadwigi Gałęckiej z Zygmuntem Jakubowskim, 1913 r.

zostali: Franciszek Błędowski i Antonina Błędowska (babka dziecka), a drugiego, Józefa Wojciecha: Józef Błędowski (dziadek dziecka) i Marianna z Błędowskich Łukowska (siostra matki).

Owdowiałą Józefą i jej małymi dziećmi opiekowała się rodzina Błędowskich – jej rodzice i rodzeństwo. W 1860 r. zmarł w Wólce, będąc już w podeszłym wieku, Józef Osiński, a niedługo potem jego żona Franciszka z Umińskich Osińska.

O losach Gałęckich, poza właścicielem Wólki Czepowej – Henrykiem, wiadomo niewiele. Józefa wyszła za mąż za Tomasza Ludwika Antoniego Rosso w 1882 r. w Skierniewicach, Józef Wojciech (1857–1906, też zmarły młodo w wieku 49 lat, ożenił się z Aleksandrą Bogatko herbu Pomian. Franciszek Antoni mieszkał w Warszawie, pracował przy „drodze żelaznej”, czyli w branży kolejowej.

Najstarszy syn Henryk Kanut Józef został w Wólce. Ożenił się z Lucyną Teresą Dunin h. Łabędź, córką Romualda Juliana Jana Dunina i Franciszki Heleny z Włoskiewiczów. Lucyna urodziła się 7 stycznia 1865 r. w Warszawie. Jej ojciec był urzędnikiem Komisji Rządowej Przychodu Skarbu. Ślub odbył się 16 lutego 1884 r. w Warszawie w parafii św. Antoniego, panna młoda miała 19 lat i mieszkała dotychczas przy rodzicach w Warszawie. Później Gałęccy zamieszkali w Wólce Czepowej i prowadzili majątek po rodzicach. Doczekali się czwórki dzieci.

Oprócz produkcji roślinnej Gałęccy zajmowali się w gospodarstwie również chowem, m. in. bydła, a świadczy o tym fakt, że w 1891 r. Lucyna Gałęcka na wystawie produktów nabiałowych wystawiła masło śmietankowe gospodarskie. Swoich synów również kształcili w szkołach rolniczych.

Gałęcki był lubianym i dobrym sąsiadem, zaangażowanym społecznikiem. Zbierał fundusze na cele publiczne i charytatywne i był członkiem nowo powstałej w 1902 r. kłódawskiej straży ogniowej, podobnie jak jego krewny Józef Błędowski z Krzewaty.

W 1896 został radcą ubezpieczeń na powiat kolski wraz z Wacławem Szamowskim z Mchówka, a w 1900 r. wybrano go na następną kadencję. Był członkiem Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

Zmarł 17 maja 1904 r. w Łowiczu: *Przybyły na posiedzenie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu właściciel majątku Wólka spod Kłodawy, Henryk Gałęcki, nagle zmarł w chwili, gdy szedł po poradę do doktora.* Akt zgonu został spisany w Łowiczu, a zgłoszenia do parafii Św. Ducha w Łowiczu dokonali Franciszek Gałęcki, młodszy brat zmarłego, i Józef Bielicki, obaj zamieszkali w Warszawie.



Odnaleziona tablica nagrobna rodziny Gałęckich.

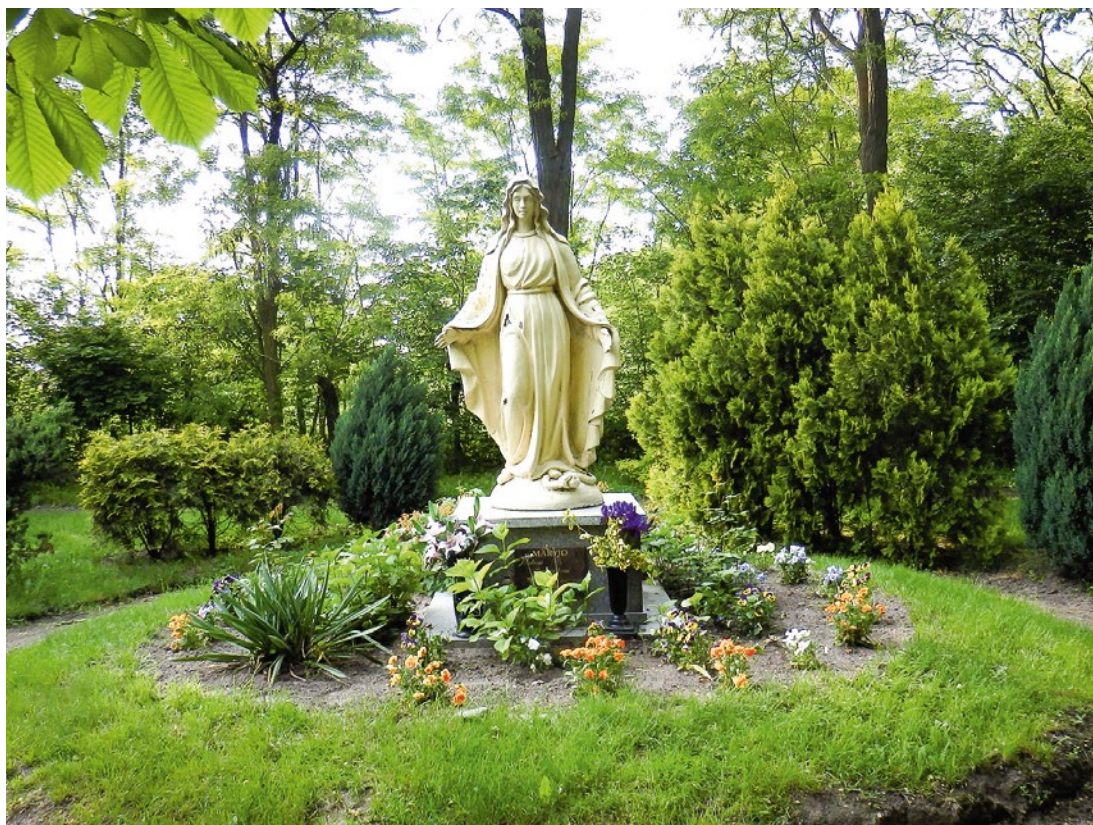


Figura Matki Bożej przy szkole w Wólce Czepowej.

Nagła śmierć powszechnie lubianego Henryka Kanuta w wieku 51 lat była wielkim zaskoczeniem dla jego bliskich i tych, którzy go znali. Tragiczna śmierć „najzdrowszego człowieka” wywołała piorunujące wrażenie na rodzinie i znajomych. Po sprowadzeniu zwłok do majątku w Wólce odbył się na miejscowym cmentarzu niezwykle uroczysty pogrzeb, który przyciągnął tłumy włościan opłakujących „dobrego pana”, w tym mieszczan, straż ogniową, której był członkiem, i ziemian przybyłych nawet z dalekich stron.

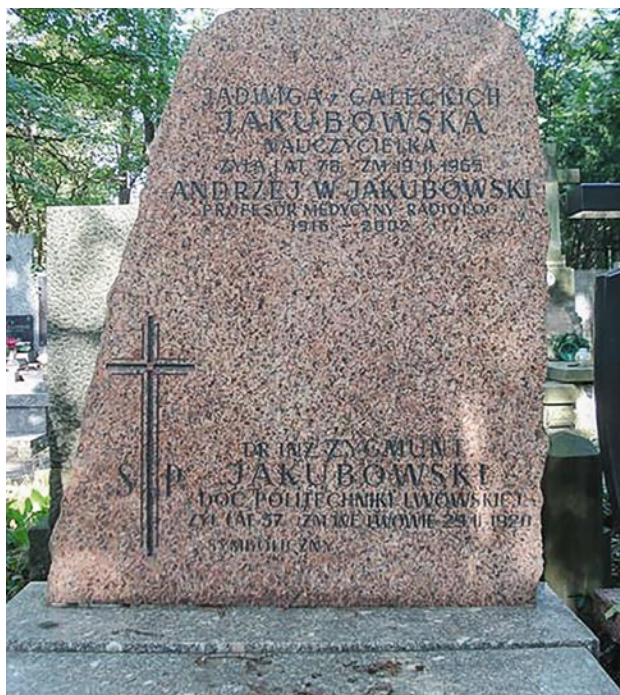
Lucyna Gałęcka zmarła 8 czerwca 1946 r. w wieku 81 lat i jest pochowana w grobowcu rodziny Duninów na warszawskich Powązkach.

Władysław Kiejstut Matlakowski¹¹, który często bywał w Rgielewie u wujostwa Anny i Aleksandra Zaborowskich, w swoich wspomnieniach pisze: *Najbliższym sąsiedztwem [Rgielewa] byli Gałęccy (ona Duninówna z domu). Wólka był to mały folwark, ale o dobrej glebie z niebrzydkim ogrodem i zapadniętym w ziemię rozległym dworem. Gospodarz Henryk Gałęcki był typowym „brat łata”, nie opuścił żadnego jarmarku lub odpustu w okolicy... Nietęgim był gospodarzem, ale dobrym sąsiadem. Pod rządami wdowy dzielnej, rozumnej,*

¹¹ Władysław Kiejstut Matlakowski (1886–1982), ziemianin, inżynier rolnik, hodowca koni, właściciel majątku Głaznów w gminie Krośniewice, publicysta i wydawca; syn lekarza i etnografa Władysława Matlakowskiego i Julii z Zaborowskich. Brat Julii to Aleksander Zaborowski, właściciel majątku w Rgielewie, gdzie Kiejstut był częstym gościem.

oszczędnej, maleńkiej pani z domu Dunin – gospodarstwo podniosło się, długi spłacone i nieuszczuplony folwark oddała starszemu synowi Waławowi; młodszy – Kazimierz, obraz matki, odziedziczył wszystkie jej zalety.

Z czworga dzieci Lucyny i Henryka Gałęckich z naszymi okolicami związani byli Waław i Kazimierz. Mieczysław Stefan Gałęcki – pierwszy syn Henryka i Lucyny z Duninów, urodzony 14 grudnia 1884 r. w Warszawie, zmarł w Wólce w niemowlęctwie w wieku 2 miesięcy. Córka Gałęckich, Jadwiga Maria Gałęcka, urodzona 11 stycznia 1887 r. w Wólce, wyszła w 1913 r. za mąż za Zygmunta Sergiusza Saturnina Jakubowskiego, 31-letniego doktora. Ślub miał



Grób rodziny Jakubowskich na Powązkach w Warszawie.

miejsce w Warszawie w parafii św. Antoniego. Młodzi prawdopodobnie zamieszkali w Warszawie. Jadwiga była nauczycielką. Wcześniej owdowiała. Zygmunt, doktor, inżynier, docent na Politechnice Lwowskiej, zmarł 29 lutego 1920 r. we Lwowie w wieku 37 lat. Jego symboliczny grób znajduje się na Powązkach. Małżonkowie mieli syna Andrzeja, urodzonego w 1916 r., profesora medycyny, radiologa. Jadwiga zmarła w Warszawie 19 lutego 1965 r. w wieku 78 lat. Spoczęła na Powązkach. Syn Andrzej zmarł w 2002 r.

W Wólce Czepowej gospodarzem został Waław, kolejny syn Gałęckich, który urodził się 12 kwietnia 1888 r. w rodzinnym majątku. Do chrztu, który odbył się w parafii kłódawskiej, dziecko trzymali Feliks Bernard Błędowski z Krzewaty, brat babki Józefy ze strony ojca, i Franciszka Dunin, babka dziecka ze strony matki.

Waław uczył się w szkole rolniczej w Czernichowie, gdzie w 1910 r. złożył egzamin końcowy, tzw. główny. Po zakończeniu edukacji rozpoczął gospodarowanie w majątku rodziców w Wólce Czepowej. Młody Gałęcki podkochiwał się w pannie Niesiołowskiej, córce Konrada z sąsiedniego Rycerzewa, co nie uszło uwadze sąsiadów. Złośliwą strofkę na Wacka Gałęckiego, ułożoną przez młodziutkie panny Walentynę Zaborowską z Rgielewa i jej kuzynkę Kasię Matlakowską ze Zbijewa, przypomina w swoim pamiętniku wyżej cytowany już Kiejstut Matlakowski:

*Panicz z Wólki guza szuka,
miast siać hreczkę, tuczyć świnki – umizga się do dziewczynki
Nie czepiaj się jej kiecki, pamiętaj żeś Gałęcki
Wysokie progi, zrozum to chłopcze raz!*



Dwór Gałęckich – obecnie siedziba szkoły podstawowej.

Wiersz był nie tylko nieudany, ale i głupi: Choć niepozorny, Wacek był porządnym chłopakiem i dobrym gospodarzem, a rodzina Gałęckich pochodzi z dobrej szlachty, no i matka Duninówna.

Wacław ożenił się z panną Janiną Skotnicką, urodzoną w 1899 r. Małżonkowie mieli jednego syna Jana, urodzonego w 1929 r.

W 1913 r. Wacław Gałęcki przystąpił do Stowarzyszenia Emerytalnego Pracowników Prywatnych w Królestwie Polskim. W latach 20-tych XX w. był w zarządzie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Kłodawie (w 1925 r. spółdzielnia upadła).

W 1921 r. wspierał plebiscyt na Górnym Śląsku, dotyczący przyłączenia zamieszkałej tam ludności do Polski, o czym świadczy chociażby ofiara 1000 marek przesłana do redakcji „Gazety Świątecznej” na głosowanie na Górnym Śląsku.

W majątku hodował konie, testował spasanie nimi „cukru pastewnego”. Karma ta była produkowana w cukrowni Dobrzelin i testowana w majątkach, w których hodowano konie wyścigowe bądź kawaleryjskie. Wnioski z karmienia, opracowane na podstawie ankiet przesłanych przez hodowców stosujących w swych gospodarstwach cukier pastewny, opublikowano w „Gazecie Rolniczej” z 4 maja 1934 r. W tym artykule pojawia się również brat Wacława – Kazimierz, który w majątku w Rgielewie prowadził podobne praktyki.

W 1934 r. Wacław Gałęcki został zobowiązany do dostarczenia jednego pojazdu osobowego z majątku Wólka Czepowa na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych z 1930 r. Gałęccy mieszkali w Wólce do czasu wybuchu II wojny, jeszcze w 1939 r. telefon w majątku w Wólce Czepowej był zarejestrowany na Wacława Gałęckiego.

Najmłodszy syn właścicieli Wólki, brat Waclawa, Kazimierz Gałęcki, urodził się 28 lutego 1891. Jego chrzestnymi zostali Aleksander Zaborowski (właściciel Rgielewa) i Kazimiera Błędowska (żona Feliksa Bernarda). Przy zgłoszeniu był również obecny Zygmunt Cygański – naczelnik poczty, lat 38. Kazimierz ukończył z odznaczeniem galicyjską średnią szkołę rolniczą w Czernichowie, tę samą, co starszy brat Waclaw, i w lipcu 1913 r. zdał egzamin główny, kończący edukację. Kazimierz należał do Koła Lipszczan¹², stowarzyszenia byłych wychowanków Polaków z wyższych uczelni w Lipsku 1914–1934, stąd wniosek, że studiował na wyższej uczelni w Lipsku. 12 listopada 1933 r. brał udział wraz z małżonką w 3. Zjeździe Lipszczan w Warszawie z okazji XX-lecia powstania stowarzyszenia. Zachowało się zdjęcie uczestników tej uroczystości, na którym prawdopodobnie jest też Kazimierz z majątku w Rgielewie.

Kazimierz ożenił się z kilka lat młodszą panną Jadwigą Racięcką. Kazimierzostwo Gałęccy mieli co najmniej trzech synów: Wojciecha, Stanisława i Henryka. Wojciech, ur. 5 listopada 1921, i Stanisław, ur. 17 sierpnia 1923 r., zostali zgłoszeni do ksiąg parafialnych i ochrzczeni 14 października 1923 r. Chrzestnymi starszego chłopca zostali: Waclaw Gałęcki i Maria Błędowska, a młodszego – Adam Racięcki i Bronisława Głowacka.

Kazimierz objął w administrację gospodarstwo swojego zmarłego chrzestnego i sąsiada Aleksandra Zaborowskiego w Rgielewie, którego właścicielami byli Walentyna z Zaborowskich i Stanisław Kosińscy. Kosińscy mieszkali w majątku Nowa Wieś pod Słupcą, odległym od Rgielewa ok. 80 km, i nie mogli doglądać gospodarstwa. Kazimierz okazał się utalentowanym, praktycznym, bardzo pomysłowym gospodarzem. Tanim kosztem podniósł gospodarstwo, porobił niezbędne remonty w budynkach, dochował się niezłego stada zwierząt gospodarskich, w tym krów.

Kazimierz Gałęcki wchodził w skład rady parafialnej powołanej w 1931 r., kiedy proboszczem był ks. radca Teofil Choynowski. W skład rady wchodziłi jeszcze burmistrz Władysław Zalewski, Leonard Krassowski, Konstanty Rozdębski, Stanisław Prusiński i Józef Lewandowski.

W 1925 r. w Kłodawie powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, w którym też działali bracia Gałęccy. 13 grudnia 1931 r. na zjeździe rady okręgu Sokolstwa Polskiego w Koninie wybrano nowy zarząd. Z Kłodawy weszli do niego: Kazimierz Gałęcki, który został prezesem, Feliks Błędowski – jako II wiceprezes, Leonard Krassowski – naczelnik („Kurier Poznański” 1931–12-20).

Kazimierz, podobnie jak jego ojciec, był członkiem straży ogniowej w Kłodawie. W pobliskim majątku Krzewata u kuzyna Józefa Błędowskiego stała sikawka, która wyjeżdżała do pożarów pod dowództwem Błędowskiego bądź Gałęckiego.

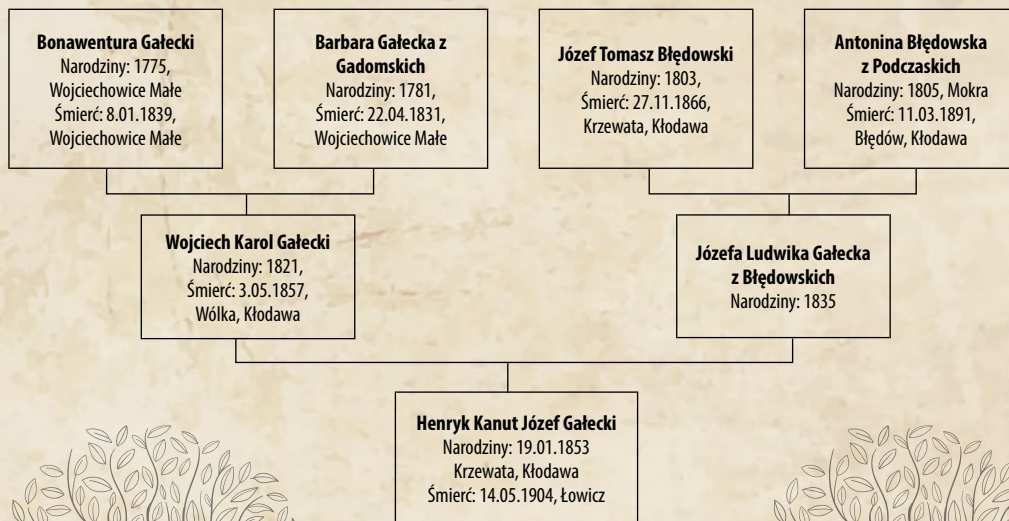
W 1933 r. w majątku Rgielew Kazimierz, tak jak jego brat w Wólce, stosował jako karmę dla koni „cukier pastewny”, produkowany w cukrowni Dobrzelin.

W 1939 r. w wykazie telefonów w majątku Rgielew telefon „numer 44” zarejestrowany jest na Kazimierza Gałęckiego.

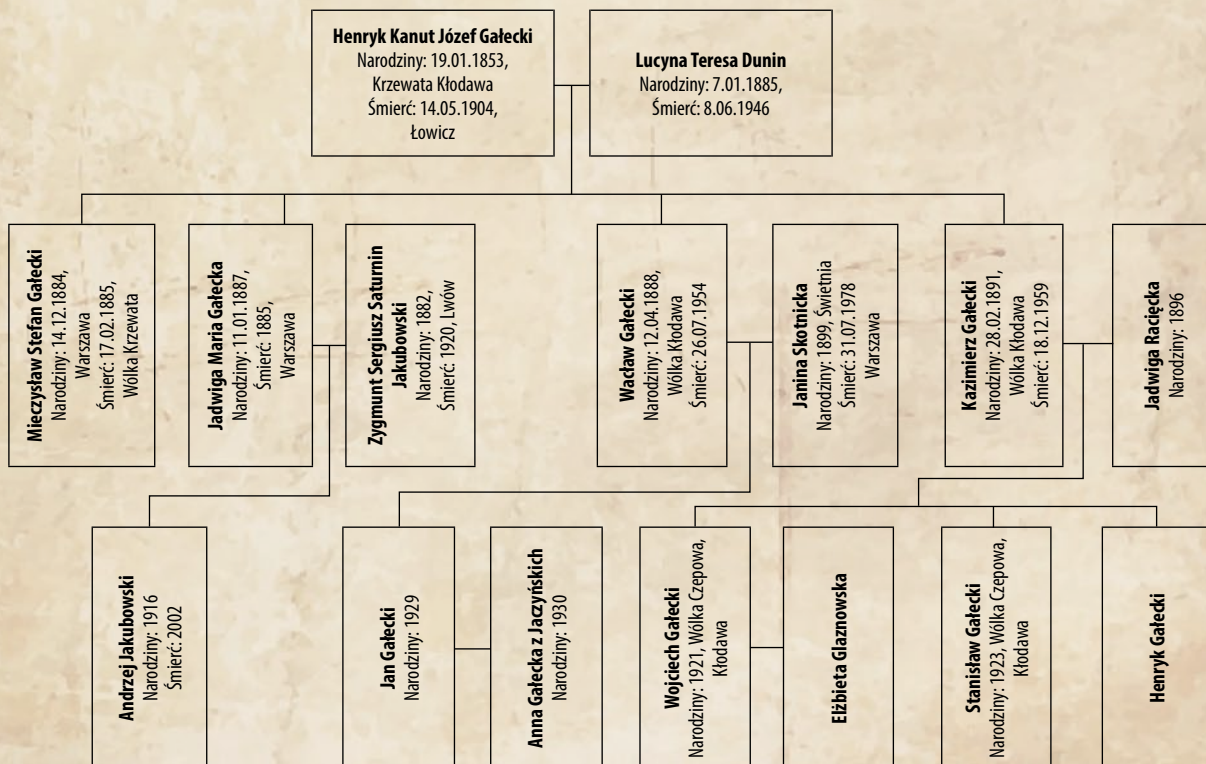
Gałęccy utrzymywali bliskie kontakty z Grudzińskimi z Krzykos, Zaborowskimi

¹² Koło Lipszczan powstało w 1914 r. z inicjatywy Jana Edmunda Reymana, absolwenta Akademii Handlowej w Lipsku, i skupiało polskich studentów z Lipska; działało do 1939 r.

Przodkowie Henryka Kanuta Gałęckiego



Potomkowie Henryka Kanuta Józefa Gałęckiego



z Rgielewa i Wilandami z Lubońka. Synowie Gałęckich praktycznie byli rówieśnikami synów Wilandów. Po śmierci Bronisława Wilanda w 1932 r. Kazimierz Gałęcki podjął się administrowania majątkiem, gdyż młodzi synowie Wilanda jeszcze się kształcili (nadzorował również majątek w Krzykosach). Pełnił tę funkcję do czasu ukończenia przez Jana Wilanda, najstarszego syna Bronisława, studiów na SGGW, a i później służył mu życzliwą radą. Traktował nadzór nad Lubońkiem jako pomoc sąsiedzką i nie pobierał z tego tytułu żadnego wynagrodzenia.

Gałęccy, podobnie jak inni właściciele majątków ziemskich, zostali z nich wysiedleni w grudniu 1939 r. Najpierw wraz z innymi, np. rodziną Gołembiewskich, przebywali w budynku szkoły powszechnej w Kłodawie, potem zostali przewiezieni do Gorlitz.

Powojenne losy rodziny są mało znane. Jan, jedyny syn Waława Gałęckiego, urodzony w Kłodawie w 1929 r., mieszka w Warszawie. Ożenił się z Anną Jaczyńską, o rok od siebie młodszą córką Władysława (h. Dąbrowa) i Marii z Czernickich (h. Jastrzębiec), właścicieli majątku Piaski w powiecie inowrocławskim. Małżeństwo ma dwie córki: Magdalenę i Barbarę. Z kolei syn Kazimierza, urodzony w Wólce w 1921 r. Wojciech, w 1950 r. w Krakowie ożenił się z Elżbietą Kazimierą Głazowską. O innych potomkach Gałęckich brak informacji.

Z informacji w prasie wynika, że Gałęccy byli chowani na kłodawskim cmentarzu, niestety, próżno szukać śladów grobów tej rodziny na naszej nekropolii. Na pewno pochowany został tutaj Henryk Kanut Gałęcki i jego rodzice. Także jego brat Franciszek, który zmarł w 1927 r. w Wólce, spoczął w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Kłodawie, o czym w nekrologu na łamach „Kurieria Warszawskiego” informowała stroskana rodzina.

Przypadkowo w maju 2021 r., podczas remontu grobowca sąsiadującego z grobowcem rodziny Zaborowskich, została odnaleziona tablica nagrobna z grobowca rodziny Gałęckich. Okazuje się, że była zabetonowana przed grobowcem należącym obecnie do innej rodziny. Udało się ocalić samą płytę i potwierdzić, że doczesne szczątki członków rodziny Gałęckich spoczywają w grobie obok grobu ziemian Zaborowskich z Rgielewa, naprzeciwko grobowca Błędowskich z Krzewaty.

Ponieważ grobowca już nie ma, tablica trafiła do Szkoły Podstawowej w Wólce Czepej, która swą siedzibę ma w dawnym dworze Gałęckich, i znalazła miejsce w parku otaczającym budynek szkolny. Przy tablicy ma być umieszczona informacja o rodzinie Gałęckich i o pochodzeniu tablicy.



Dwór w Wólce Czepowej, widok współczesny.

Kłodawski rok 1793

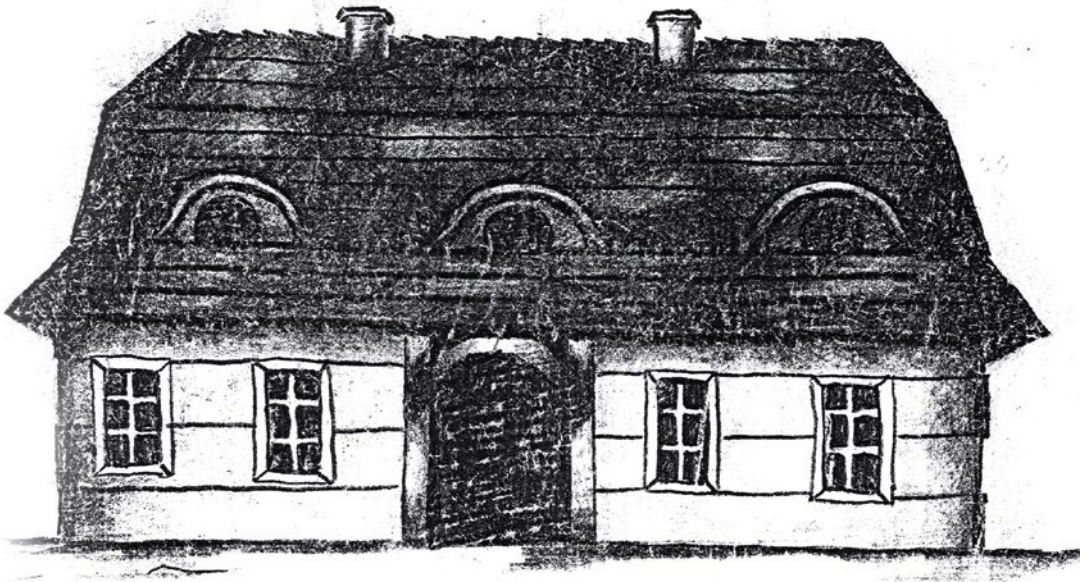
Kłodawa końca XVIII wieku bardzo różniła się od obecnej. Obraz miasta z tego okresu oddaje opracowanie odpowiedzi na pytania zawarte w swego rodzaju ankiecie z publikacji A. Wąsickiego, wydanej w języku niemieckim: *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*. Trud przetłumaczenia tego opracowania z języka niemieckiego podjął Adam Maliński i przesłał do kilku kłodawskich instytucji, w tym do nas. Fakt ten stał się inspiracją do napisania niniejszego rozdziału. Ciekawy obraz, który wyłania się z tych ankiet, wart jest przedstawienia szerokiemu odbiorcy.

Na mocy drugiego rozbioru Wielkopolska Wschodnia wraz z Kłodawą znalazła się w zaborze pruskim.

Kłodawa 1793 r. to miasto otwarte, bez murów i bram, z wybrukowaną główną ulicą. W mieście znajdowało się 146 domów, a 26 na jego przedmieściach. Domy w ogromnej większości (155) pokryte były słomianą strzechą, 17 zaś łupkami. W granicach miasta znajdowały się również stodoły – było ich 15, natomiast na przedmieściach było 60 stodół. W miasteczku był wówczas 1 kościół klasztorny i 1 kaplica, posługę w nich pełniło 5 księży katolickich. W klasztorze mieścił się zakon męski karmelitów trzewiczkowych i przebywało w nim 13 zakonników, 4 nowicjuszy i 5 braci świeckich. Szkół w mieście nie było. Był za to szpital dla chorych, 1 praktykujący lekarz, 3 położne i 3 barbierzy¹³. Brakowało apteki, najbliższe znajdowały się w Kutnie i Łęczycy.

W momencie przeprowadzania ankiety Kłodawa liczyła 852 mieszkańców chrześcijańskich (katolików 833, 19 luteran) i 85 żydowskich. W rozbiciu na wiek i stan mieszkańców wyglądało to następująco (w nawiasach liczby dotyczące Żydów): mężczyzn żonatych i wdowców – 189 (20), kobiet zamężnych i wdów – 192 (20), niezonaci synowie powyżej 10 lat – 52 (8), chłopcy poniżej 10 lat – 154 (11), dziewcząt powyżej 10 lat – 54 (4) i dziewczynek poniżej 10 roku życia – 95 (14). Wyodrębniono jeszcze 2 kategorie, obejmujące osoby nie zaliczone do w/w grup: męska służba domowa – 60 (1) i żeńska służba domowa – 56 (2).

¹³ Barbierz, dawniej fryzjer wykonujący także zabiegi felczerskie.



Drewniany dom z końca XVIII w lub pocz. XIX w. w Kłodawie.



**Kościół pw. Wniebo-
wzięcia NMP,
rys. J. G. Olszewski.**

Głównymi źródłami utrzymania były warsztaty rzemieślnicze, uprawa roli, wyszynk piwa i gorzałki oraz handel. W mieście działały 2 karczmy, 36 wyszynków, 5 miejskich wiatraków, 2 należące do duchowieństwa i 3 inne. Pod koniec XVIII w. w Kłodawie występowały m. in. takie profesje: barbierze – 3, gorzelnik – 1, mistrz browarnictwa – 1, destylatorzy – 3, handlarze żelazem – 2, karczmarze – 2, handlarze szkłem – 1, położne – 3, kupcy – 30, muzycy – 6, stróż nocny – 1, młynarze – 3, organiści – 2, grabarz – 1, handlarze bydłem – 3, winiarze – 2. Oprócz wymienionych było 4 żydowskich kupców.

Targi odbywały się co poniedziałek i wszystkie były jednocześnie targami bydła, a w ciągu roku było 8 jarmarków. Do miasta należał las, z którego pozyskiwano drewno.

Burmistrzem w omawianym roku był Tomasz Domżał, a wiceburmistrzem Rochas Catnierski. W magistracie zasiadali także: Albertus Żukowski – radny, Johannes Swanowski – radny, Casper Gonsiorowitz – radny, Marzelus Marzantowitz – pisarz miejski, Franciscus Zapurowski – wicewójt miejski, członkami rady wójtowskiej byli Andreas Nazkiewicz, Dominicus Lankiewicz, Stefanus Winnicki, Andreas Jajewski, Stephanus Gniadkiewicz. Poza burmistrzem nikt nie miał stałego wynagrodzenia, a ten posiadał 1/2 huby gruntu ornego (czyli 1/2 łana, to prawdopodobnie ok. 3 ha) i stałe wynagrodzenie od stoisk na jarmarkach.

A jak byli wybierani radni i burmistrz? Otóż miasto wystawiało 4 kandydatów, spośród których starosta wybierał jednego. Radni wystawiani byli przez miasto.

Wójta miejskiego ustalał starosta, ale wójt sam wybierał członków rady. Pisarz miejski znał trochę język niemiecki, poza nim nikt.

Personel pomocniczy to: 1 służący miejski, 1 stróż nocny, każdy otrzymywał po 100 guldenów, a stróż dodatkowo komplet odzieży.

Nie było w tym czasie więzienia miejskiego.

Mimo, że zabudowania były łatwopalne (w dużej mierze drewno i słoma) brak było jakichkolwiek urządzeń przeciwpożarowych, jedynie 3 haki pożarowe i drabiny pożarowe – przy każdym domu po jednej. W mieście znajdowało się 12 studni publicznych i 14 prywatnych.

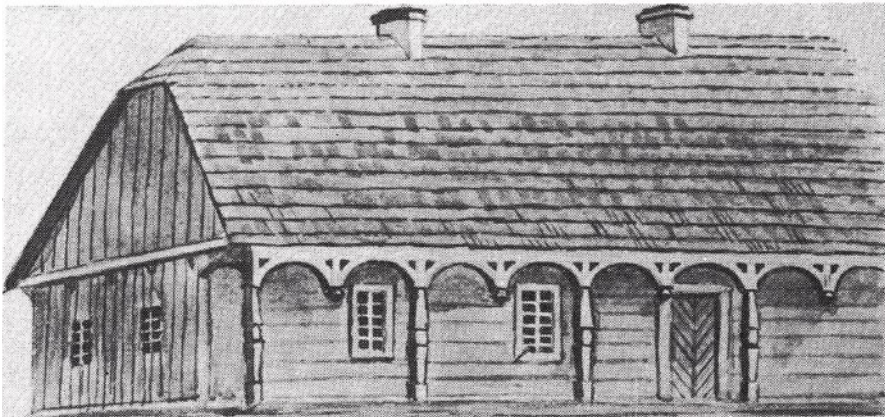
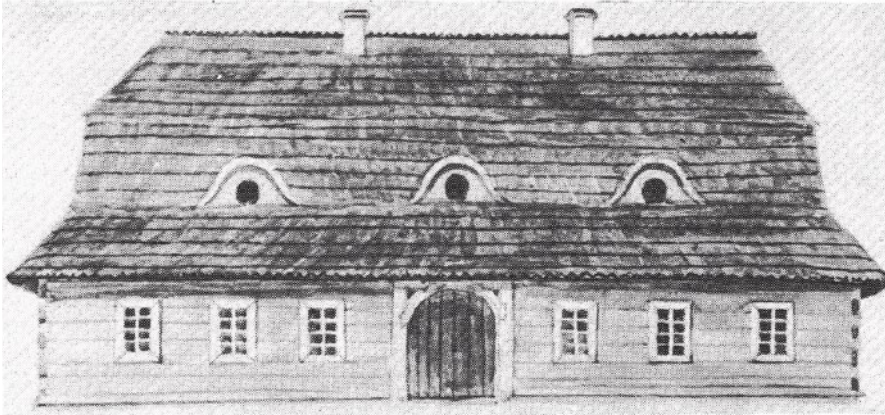


**Żyd z Kłodawy,
rys. J. G. Olszewski.**



**Chłop z Kłodawy,
rys. J.G. Olszewski.**

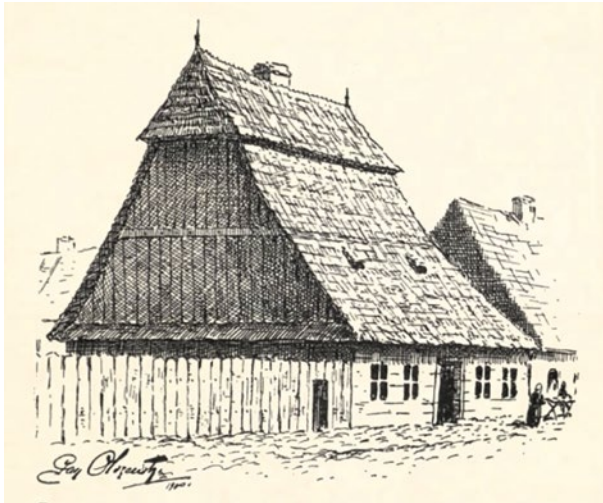
OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



Dom miejski.



Zabytkowa architektura polska w tekach ikonograficznych Działu Dokumentacji Naukowej Muzeum Narodowego w Warszawie, Barbara Szymanowska.



Stary dom
w Kłodawie,
rys J. G. Olszewski.



Kościółek na cmentarzu, rys. J. G. Olszewski.



**Pieczęć Kłodawy z 1778 r. ,
według: Wiktor Wityng,
*Pieczęcie dawnych miast Polski.***

Bronisława Stefańska – więźniarka Auschwitz

„Ludzie ludziom zgotowali ten los” – Zofia Nałkowska

Bronisława Stefańska, z domu Stolińska, była córką Ignacego i Antoniny z Kowalskich. Przyszła na świat 22 sierpnia 1912 r. w Studzieniu, w parafii Dzierzbice w powiecie kutnowskim (obecnie powiat kolski, gm. Chodów). Ojciec pracował w majątku Krzewata i tam Bronisława spędziła dziecięce lata, tam również uczęszczała do szkoły powszechnej wraz ze swoim bratem bliźniakiem Stefanem. Zachowały się podpisy rodzeństwa pod Deklaracją Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych, złożone w 1926 r. w szkole w Krzewacie. Gdy Bronisława miała 12 lat zmarł jej ojciec. Wówczas sytuacja finansowa rodziny uległa pogorszeniu. Bronisława zmuszona była przerwać naukę, aby odciążyc od domowych obowiązków matkę, która poszła do pracy, by utrzymać siebie i dzieci.



Bronisława Stefańska

Bronisława wyszła za mąż 18 kwietnia 1938 r. za Mariana Stefańskiego, syna Wincentego i Antoniny z Chmieleckich, urodzonego w 1908 r. we wsi Łązek. Ślub odbył się w Pieczewie, obrzędu z upoważnienia ks. Teofila Choynowskiego¹⁴, proboszcza parafii Kłodawa, dopełnił tutejszy proboszcz ks. Zdzisław Różański. Panna młoda, jak wynika z aktu ślubu, była szwaczką zamieszkałą w Krzewacie, a pan młody

¹⁴ Ks. Teofil Euzebiusz Choynowski (1880–1941), proboszcz kłodawski w latach 1925–1941. 30 października 1941 r. wraz z innymi kapłanami został przewieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie bardzo osłabiony zaraz zmarł. W kościele parafialnym w Kłodawie znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona ks. Choynowskiemu



Stefan Stoliński – brat bliźniak Bronisławy Stefańskiej, zginął na wojnie w 1939.



Bronisława Stefańska

rymarzem mieszkającym w Kłodawie. Świadcami uroczystości byli: Leon Stefański z Ostrów i Henryk Głębiński z Babiaka, obaj urzędnicy kolejowi. Małżonkowie zamieszkali w Kłodawie, Marian był rymarzem i prowadził w miasteczku swój warsztat. Pasją małżonka był śpiew głosem tenorowym. Śpiewał w chórze kościelnym i brał udział w amatorskich przedstawieniach organizowanych przez kłodawskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

W czasie okupacji Bronisława została oskarżona o kupno mięsa (wspomnienie rodzinne uszczegóławia tę sytuację o fakt wpisania Bronisławy na listę chętnych na zakup mięsa w Kłodawie). W wyniku denuncjacji została skazana na 7 miesięcy więzienia. Była już wtedy mamą Hani, urodzonej 21 stycznia 1939 r., i jednocześnie była w ciąży z drugim dzieckiem. Wyrok odroczonego do czasu porodu. Po urodzeniu 30 sierpnia 1942 r. drugiej córki Jadwigi, w kwietniu 1943 r., dostała wezwanie, aby stawić się do więzienia we Wronkach. Zmuszona była zostawić męża i małe córki pod opieką schorowanej matki. Po niespełna ośmiomiesięcznym pobycie we Wronkach trafiła wraz z innymi więźniami do aresztu w Poznaniu. Przebywała tam dwa tygodnie, a następnie została przewieziona transportem do obozu Oświęcim – Brzezinka. Zaświadczenie wydane przez Archiwum Państwowe w Poznaniu na podstawie akt więzienia we Wronkach z okresu okupacji hitlerowskiej potwierdza fakt odbywania kary w tym więzieniu: „Bronisława Stefańska... przebywała w więzieniu we Wronkach od 13 kwietnia 1943 r.

do dnia 4 grudnia 1943 r. Dnia 4 grudnia została wyznaczona do transportu do Oświęcimia”. Zakwalifikowana jako więzień polityczny dotarła wagonem bydłym wraz z 350 więźniami do hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau¹⁵. W lagrze przebywała 13 miesięcy, pracując w komandach polowych. Birkenau, czyli Oświęcim II, w którym przebywała Bronisława, to bagniste, ogrodzone drutami elektrycznymi pole. Nie było dróg, wody i kanalizacji. Obóz cuchnął, gnił, a głód i choroby dziesiątkowały jego mieszkańców. Drewniany barak przykryty był tylko dachem, przez który deszcz lub śnieg wnikał do środka. Z ogoloną głową i wytatuowanym na lewym ręku numerem 73836 Bronisława codziennie wychodziła z obozu do różnych prac polowych. Przeszła m. in. tyfus, czerwonkę, świerzb, a codzienność obozową utrudniały wszechobecne wszy. We wspomnieniach Bronisławy zachowały się dramatyczne doświadczenia dezynfekcji baraku. Podczas odwszawiania baraku więźniarka stała nago na mrozie przez kilka dni. Jednak okazywało się, że czasami gaz był za słaby i wszy nie ginęły, tylko gryzły więźniarki do krwi już po powrocie z wizy. Mimo wielu chorób, tragicznego stanu zdrowia, jak pisała Bronisława w swoim życiorysie, musiała chodzić do pracy, czasem ostatkiem sił. Gdyby przez lekarza hitlerowca została posądzona o chorobę zakaźną, trafiłaby do szpitala i jako nie nadająca się do pracy wykończona zastrzykiem. Najbardziej okrutne były Niemki nadzorujące pracę komand. Każde omdlenie, chwiejny krok powodowały, że więźniarki były spychane do przydrożnych rowów, a tam zagryzane przez psy, którymi szczuły SS-manki. Tak opowieści Bronisławy o Birkenau stały się po latach także udziałem jej najbliższych... Podczas likwidacji i ewakuacji KL Auschwitz zostały na polecenie władz obozowych SS zniszczone wszystkie ważniejsze akta, w tym akta osobowe więźniów i deportowanych. Zachowana w stanie szczątkowym dokumentacja pozwoliła na wydanie przez Zespół ds. Integracji danych i informacji o ofiarach KL Auschwitz wnuczce Agnieszce Sędkowskiej takiego oświadczenia: *Bronisława Stefańska lat 32, została przywieziona do obozu w dniu 21.12.1943 r. transportem zbiorowym. W obozie oznaczona numerem 73836. Jest notowana w Księżce Bloku 22B w obozie kobiecym w Brzezince. Została wyzwolona 15.04.1945 r. w KL Bergen-Belsen.*

Z okresu pobytu Bronisławy w obozie oświęcimskim zachowały się w archiwach rodziny listy pisane przez nią do najbliższych, a także te, które otrzymywała, niemal wszystkie w języku niemieckim. Wśród korespondencji są dwa listy w języku polskim od męża Mariana, wysłane do obozu.

W 1944 r. Marian pisał:

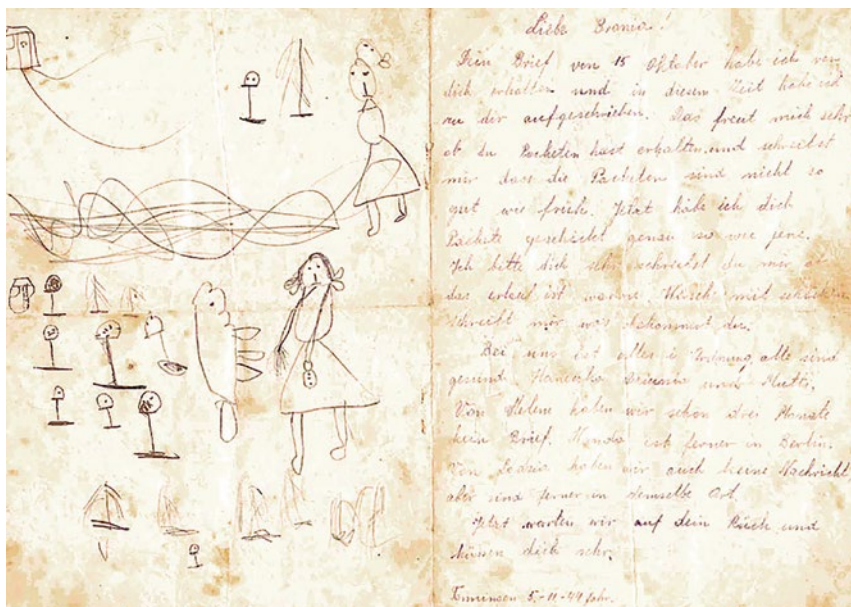
Kochana Broniu,

List od Ciebie otrzymałem, który napisałaś 20-08-44. Bardzo mnie ucieszył. Kochana, paczki Ci nie mogę wysłać, ponieważ już trzy tygodnie paczki od nas nie idą. Pisałem do Grzanków, którzy są w Bawarii w Niemczech, może od nich idą paczki, żeby Ci wysłali.

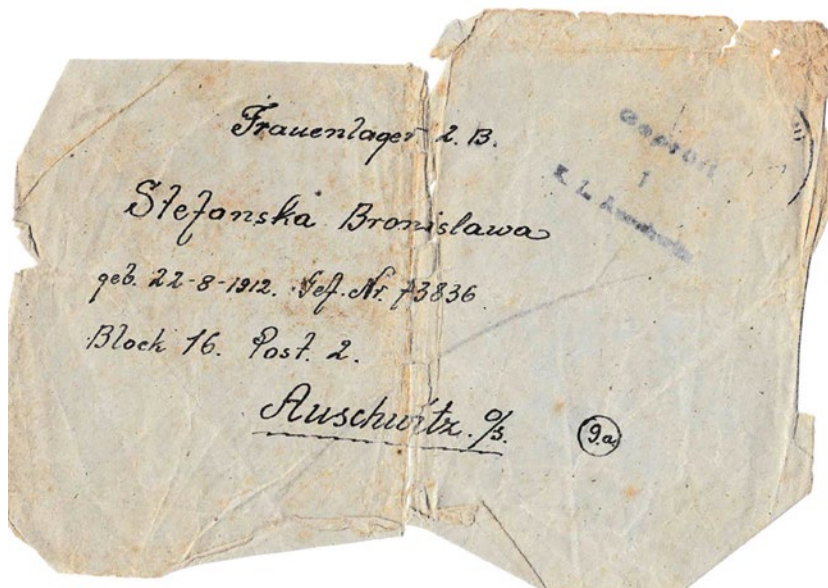
Dzieciarnia chowa się bardzo zdrowo. Dziunia już tak ładnie mówi i stale mówi, że kocha tatusia. Haneczka też duża pannica rośnie i chodzi do kina. Babcia też dosyć zdrowa i stale tylko towarzyszy z Dziunią. Zielińska teraz jest w Błędowie i sobie możliwie

¹⁵ Auschwitz-Birkenau (Obóz Koncentracyjny Oświęcim-Brzezinka) był największym hitlerowskim obozem koncentracyjnym i obozem natychmiastowej zagłady.

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



List Mariana do Bronisławy z rysunkami córki Hani.



List do Bronisławy do obozu z numerem obozowym.

radzi. Wanda jak była w Berlinie, tak i jest. Czerwony Krzyż z Warszawy dał wiadomość o Stefanie lecz nie wiadomo czy żyje czy nie. Wanda dowie się w Berlinie, tylko przyszło na gminę, że są do odebrania pieniądze po nim czy od niego.

Ja jak pracowałem tak pracuję, tylko teraz są lepsze zarobki z powodu ustalenia cen. Ira pracuje w polu, moja mamusia i Krupińska. Ja też pracowałem, ale tylko cztery dni. Od Heli już wiadomości nie mamy.

Kochana, może będę mógł Ci paczkę wysłać to wyślę –

Z tęsknieniem za Tobą, całuję Cię mocno – Maniek, Dziunia, Hania i Mamusia.

List z 5 listopada 1944 r.:

„Kochana Broniu

List Twój z 15.10 otrzymałem, w tym czasie ja Ci także napisałem. bardzo mnie ucieszyło, że otrzymałaś paczki(...)piszesz, że były nie takie jak dawniej. Teraz posyłam ci takie jak kiedyś i proszę Cię bardzo napisz czy wolno Ci posłać ciepłą bieliznę (...) U nas nic się nie zmienia. wszyscy są zdrowi, Haneczka i Dziunia także. Od Heli nie mamy ze trzy miesiące listu (...) Od Łodzi także nie mamy wiadomości...Czekamy twojego powrotu.

Moc uścisków

Maniek, Dziunia, Haneczka i Mamusia

W styczniu 1945 r. Bronisława znalazła się w grupie ewakuowanych do Niemiec. Podróż trwała cztery dni pieszo, z krótkimi odpoczynkami pod gołym niebem na mrozie. Potem ewakuowanych załadowano do otwartych wagonów bydłęcych i przez 8 dni wzięto niemal bez jedzenia do obozu Bergen-Belsen¹⁶. Był to obóz śmierci, do którego Bronisława jechała na stracenie. Ze wspomnień rodziny wynika, że transport do obozu Bergen – Belsen udało się przetrwać Bronisławie dzięki owczej kołdrze przemyczonej pod pasiakiem z Oświęcimia. Ogromna liczba współwięźniów zmarła podczas drogi lub udusiła się. Lagier został wyzwolony przez wojska brytyjskie 15-go kwietnia 1945 r.. Na całym obozowym terenie leży tysiące zwłok. Po odesłaniu do domów i przeniesieniu ocalonych do wojskowych koszar i lazaretów Brytyjczycy spalili obozowe baraki, chcąc zapobiec rozszerzaniu się epidemii. Ciała pomordowanych i zmarłych pochowano w zbiorowych mogiłach. Szacunkowo liczba ofiar KL Bergen-Belsen wynosi ok. 50 tysięcy osób. Stefańska pierwszym transportem 14 października 1945 r. została odesłana do Polski, wróciła do domu. Według relacji rodziny na stacji kolejowej czekał na nią mąż wraz z grupą mieszkańców Kłodawy. Do domu wracali rowerem, Bronisława na ramie..., a znajomi machali jej na powitanie.

Tuż przed wojną, 10 kwietnia 1939 r., Stefan, bliźniaczy brat Bronisławy, z zawodu kowal, ożenił się z młodziutką 17-letnią panną Wandą Zielińską, córką lokaja Józefa i Józefy z Sadowiaków, zamieszkałą przy rodzicach w Krzewacie, a urodzoną w Warszawie w parafii św. Aleksandra. Uroczystości zaślubin, która odbyła się w Kłodawie, świadkowali Marian Stefański i Stanisław Czapowski, stelmach z Krzewaty. Zezwolenia na zawarcie małżeństwa nieletniej córce udzielił ojciec Józef Zieliński, a ślubu udzielił ks. Teofil Choynowski, proboszcz kłodawski.

¹⁶ Bergen-Belsen – niemiecki obóz koncentracyjny istniejący w latach 1940–1945 w III Rzeszy w pobliżu miasta Bergen w Dolnej Saksonii w Niemczech..



Krzyż Oświęcimski



**Medal Zwycięstwa
i Wolności 1945**

Stefan zaginął w czasie wojny, okoliczności jego zaginięcia nie są znane. Rodzina prowadziła poszukiwania przez Polski Czerwony Krzyż, jednak nie przyniosły one rezultatów. Na znak pamięci o wuju Stefanie Stolińskim najstarsza córka Bronisławy – Hanna Bilaska i jej mąż przez lata zapalali znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Po doświadczeniach obozowych Stefańscy próbowali odbudować życie rodzinne. Mieszkali w Kłodawie przy ul. Warszawskiej. Marian wrócił do rymarstwa, Bronisława prowadziła dom i opiekowała się dziećmi: Hanią, Jadzią i najmłodszym synem Januszem, urodzonym 21 lipca 1946 r. Z pracy rymarza trudno było się utrzymać, a ze względu na zły stan zdrowia Bronisława nie mogła podjąć pracy zawodowej. Po zamknięciu warsztatu rymarskiego przez władze, dzięki życzliwości i pomocy finansowej rodziny, w 1948 r. wyjechali do Starej Wsi koło Belska (powiat grójecki, woj. mazowieckie). Tam Marian podjął pracę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym, a dzieci poszły do szkoły w Belsku. Najmłodszy syn Janusz ukończył tam tylko pierwszą klasę w roku szkolnym 1953/1954. W 1954 r. Stefańscy wrócili do Kłodawy. Do 1970 r. mieszkali w Kłodawie przy ul. Cegielnianej 31, następnie na Osiedlu Górniczym. Marian wrócił do prowadzenia swojego warsztatu rzemieślniczego. Podupadające zdrowie i niskie zarobki zmusiły go do likwidacji zakładu. Zmarł 6 maja 1973 r. Po ślubie syna Janusza Bronisława zamieszkała wraz z nim i jego żoną najpierw w Kłodawie przy ul. Bohaterów Września, od 1989 r. przy ul. Traktorowej.

Bronisława była kombatantką, członkinią Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z datą wstąpienia 11 lipca 1959 r. i z legitymacją o numerze 107. Uzasadnienie brzmi: *Uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i więzieniach w okresie 12 kwietnia 1943 r. do 15 kwietnia 1945 r.*

Ciężkie warunki w obozie i więzieniu, praca ponad siły nadwyreżyły zdrowie Bronisławy. W wyniku starań byłej więźniarki obozu i ZBOWiD-u z dniem 1 listopada 1972 r. otrzymała rentę wyjątkową z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W wieku lat 80 przeszła

udar mózgu, co spowodowało niedowład lewej części ciała i była osobą leżącą. Wówczas kilkakrotnie w okresie wielkanocnym odwiedzała ją Elizabeth Schilling – siostra zakonna, współpracownica Dzieła im Maksymiliana Kolbego z Freiburga.

Co roku przywoziła ona z Niemiec przesłanie następującej treści: *Pojednanie jest jak ta ręka, która cierpliwie odpędza ciemne chmury. Pojednanie jest jak światło brzasku zapowiadającego nowy dzień i koniec ciemności. Pojednanie jest jak klucz otwierający drzwi, które wydawały się, że są zatrzaśnięte na zawsze. Pojednanie stanie się dopiero wtedy możliwe, gdy ludzie poprzez miłość staną się dla siebie ludźmi. (...) Za to, że nie odrzucacie naszej ręki wyciągniętej w geście pojednawczym, chcę wyrazić moją z serca płynącą wdzięczność ...* (Fragment listu, który przywoziła do Polski z roku 1993)

Za każdym razem Bronisława, pytana przez Niemkę, czy wybacza wszystkie krzywdy narodowi niemieckiemu – odpowiadała TAK, choć nigdy nie chciała pojechać do Muzeum Auschwitz – Birkenau, a po śmierci córki Jadwigi (którą zmuszona była opuścić, gdy ta miała niespełna 8 miesięcy) w 1981 r. przestała w ogóle opowiadać o doświadczeniach obozowych. Całe życie korespondowała z siostrą niedoli, współwięźniarką Marią Słomianą, choć także nigdy się z nią nie spotkała.

Bronisława zmarła 6 stycznia 1997 r., jest pochowana w grobie rodzinnym na kłódzkim cmentarzu.

We wspomnieniach synowej i wnucząt zachował się obraz niezwykle ciepłej, pokornej i skromnej mamy i babci. Mimo traumatycznych doświadczeń była osobą pogodną, delikatną, jej pasją były kwiaty, czytanie książek i opiekowanie się wnukami. Imponowały jej niezgłębione pokłady cierpliwości, dobroci. Całe życie patrzyła zwłaszcza w oczy swoich dzieci – Hani, Dziuni i Janusza z miłością, która miała wynagrodzić im jej nieobecność i traumę oświęcimską. Codziennie, jakby chcąc zaprzeczyć obozowym przejściom, chodziła ubrana w spódnicę i białą bluzkę. Na to zakładała fartuszek i tylko skórki od chleba, wkładane przez całe życie do jego kieszeni, przypominały o głodzie, którego doświadczyła w Auschwitz.

Krótką historią życia Bronisławy Stefańskiej ... dla uczczenia pamięci o jej cierpieniu, niedoli ... i z przestroga dla potomnych – wolnych. Z Oświęcimia wróciło niewielu...



Odznaka Grunwaldzka



Legitymacja członka Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Odznaczenia:

Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r¹⁷. nadany 16 lutego 1972 r.

Odnaka Grunwaldzka¹⁸ nadana 22 lipca 1973 r.

Krzyż Oświęcimski¹⁹ nadany 25 listopada 1987 r.

¹⁷ Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 – polskie państwowe odznaczenie wojskowe ustanowione dekretem Rady Ministrów zatwierdzonym przez KRN z dnia 26 października 1945 r. „w celu upamiętnienia zwycięstwa Narodu Polskiego i Jego Sprzymierzeńców nad barbarzyństwem hitlerowskim i triumfu idei wolności demokratycznej oraz dla odznaczenia osób, które swoim działaniem lub cierpieniem w kraju lub za granicą w czasie do 9 maja 1945 r. przyczyniły się do tego zwycięstwa i triumfu”.

¹⁸ Odnaka Grunwaldzka – odznaka honorowa ludowego Wojska Polskiego. Odnakę ustanowiono rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego nr 155 z 22 lipca 1945 r.. Była nadawana: żołnierzom odrodzonego Wojska Polskiego, którzy w latach 1939 – 1945 brali czynny udział w walkach z Niemcami, żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych – po ich powrocie do kraju, partyzantom w kraju i za granicą, Polakom – uczestnikom partyzantek radzieckiej i jugosłowiańskiej, a także Francuskiego Ruchu Oporu.

¹⁹ Krzyż Oświęcimski – polskie odznaczenie państwowe ustanowione ustawą z dnia 14 marca 1985 jako wyraz hołdu dla osób więzionych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych za udział w walce o wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej, działalność patriotyczną, rewolucyjną i postępową, z powodu przynależności narodowej lub rasowej oraz z innych przyczyn politycznych, w hołdzie dla ich męczeństwa i odwagi.

Śladami pomnika przy kościele w Bierzwiennie Długiej

Bardzo często zdarza się, że w pobliżu kościołów znajdują się pomniki, grobowce osób zasłużonych dla lokalnej społeczności, fundatorów kościołów i innych dzieł. Często wokół kościołów znajdowały się cmentarze. Nie inaczej jest w pobliżu kościoła parafialnego pw. św. Dominika w Bierzwiennie Długiej. Wykonany z miękkiego piaskowca pomnik (prawdopodobnie nagrobny), znajdujący się w ogrójcu kościoła, dawno utracił swoją urodę. Obecnie pobielony wapnem nie ukazuje dawnej świetności, a zatarte napisy na tablicy nagrobnej nie mówią nic o osobach, którym był poświęcony. Z ustaleń i poszukiwań wynika, że upamiętnia rodzinę Byszewskich i Słuckich.

Ród Byszewskich w okolicach Kłodawy należał do bardzo znaczących. Nie ma w okolicy miejscowości, wsi, parafii, w której nie znaleźlibyśmy śladów bytności przedstawicieli tej rodziny. Świadczą o tym metryki, licznie zachowane epitafia, pomniki i grobowce, ale też dzieła, które ufundowali (np. kościół w Rdutowie fundacji Tomasza Byszewskiego²⁰) niemalże w każdej miejscowości naszego rejon – Kłodawa, Umień, Rdutów, Bierzwienna Długa, Sobótka.

Na ogrójcu parafialnego kościoła w Kłodawie stoi pomnik nagrobny (badania archeologiczne w 2019 r. potwierdziły również pochówek), niedawno odnowiony, poświęcony pułkownikowi Józefowi Byszewskiemu (1787–1841), bohaterowi powstania listopadowego. Również przy kościele parafialnym w Bierzwiennie Długiej stoi pomnik związany z rodem Byszewskich. Napisy na nim są prawie nieczytelne. Został postawiony na początku XIX w., jeszcze w czasie, kiedy stał drewniany kościółek, zastąpiony w 1901 r. mурowanym kościołem wybudowanym dzięki staraniom ks. Walentego Kalickiego. Choć trudno dziś dokładnie odczytać napisy na pomniku, wiadomo, że upamiętnia

²⁰ Tomasz Byszewski (1758–1840), poseł na Sejm Czteroletni i na sejm Księstwa Warszawskiego, fundator mурowanego kościoła w Rdutowie w 1800 r., dziedzic wsi Bowyczyny.

**Pomnik przy kościele
w Bierzwiennie Długiej.**



on dawnego właściciela ziemskiego dóbr Bierzwienna z przyległościami z przełomu XVIII i XIX w. – Rafała Słuckiego i jego żonę Brygidę (Brygittę) z Byszewskich oraz ich syna Izydora Słuckiego.

Kluczem do dalszych poszukiwań i punktem zaczepienia jest treść inskrypcji na pomniku.

Po ukazaniu się w „Przeglądzie Kolskim” w 2002 r. artykułu o tajemniczym pomniku przy kościele w Bierzwiennie do redakcji zgłosiła się Henryka Trzaskalska, która przy pomocy kalki technicznej podjęła się próby odczytania inskrypcji. Okazało się, że nagrobek upamiętnia rodzinę Słuckich, a napis w przybliżeniu brzmi²¹:

Tu leży Brygitta Byszewska 1 v. Słucka, 2 v. Gałczyńska

*Syn Jej Izydor Słucki Marszałek Powiatu Łęczyckiego, dziedzic Dóbr Bierzwińskich
Ur. 10 maja 1800 r., zm. 29 października 1837 r.*

Pomnik ten zrobili Ojcu i Babce synowie Józef i Stefan Słuccy

Przechodniu, proszę o Zdrowaś Maryja

Brygida Byszewska, mimo że miała drugiego męża, została pochowana obok swojego pierwszego męża Rafała Słuckiego na cmentarzu przy kościele w Bierzwiennie Długiej.

Brygida Byszewska h. Jastrzębiec (1774–1823) była córką Ignacego, grodzkiego sędziego w Łęczycy, i Jolenty z Gorzeńskich, a wnuczką Michała Byszewskiego.

Pierwszym mężem Brygitty Byszewskiej był Rafał Słucki. Słuccy byli dziedzicami majątku w Bierzwiennie z przyległościami, a także Bud Tarnowskich pod Dąbiem.

Małżonkowie mieli jednego syna Izydora, urodzonego w 1800 r.. Rafał Słucki zmarł przed 1808 r. i został pochowany na cmentarzu przy kościele bierzwińskim. W aktach opiekuńczych natrafiamy na uchwałę rady familijnej, która upoważnia opiekunów do wydzierżawienia majątku nieletnich z wolnej ręki. Tak postąpiła rada familijna w wypadku nieletniego Izydora Słuckiego 5 kwietnia 1810 r. (Akta dotyczące się zwołania Rady Familijnej nieletniego Izydora Słuckiego, jedyne go syna śp. Rafała Słuckiego, znajdują się w Archiwum Państwowym w Łodzi).

Brygitta Słucka wyszła powtórnie za mąż za wdowca Jana Gałczyńskiego h. Sokola z Gałczyna, ur. ok. 1780 r., syna Piotra i Agnieszki, dziedzica Ekonomii Drzewce – tu zamieszkałego.

Małżonkowie mieli synów: Antoniego Alexa (1809) i Józefa Piotra Ignacego (1810–1842) oraz córkę Mariannę Teklę Katarzynę. 16-letnia Marianna wyszła za mąż za 24-letniego Floriana Stanisława Byszewskiego (ur. 1799), syna Tomasza, posła na Sejm Czteroletni, prezesa Rady woj. Mazowieckiego w 1830 i Ludwika Papieskiej (Ludwika ma epitafium w kościele kłodawskim – to druga żona Tomasza). Florian Byszewski był dziedzicem wsi Drzewce pod Kłodawą, w latach 1850–1863 sędzią pokoju okr. łęczyckiego, w latach 1855–1860 członkiem honorowym biura marszałka szlachty gub. warszawskiej, członkiem Towarzystwa Rolniczego w pow. łęczyckim. Ślub miał miejsce w Umieniu 31 października 1823 r., tuż po śmierci matki Brygitty.

²¹ Podana inskrypcja jest oparta też o własne poszukiwania i próby odczytu i jest najbardziej prawdopodobna.

Niedziela.

D. 26. Paździe:

Rok 1823.

W A

NOWOSCI WARSZAWSKIE.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, w czasie chłodnym, powstało błyskanie, trwające ciągle przez kilka minut, i zaraz *Barometr* spadł znacznie. Dziś zimna stopni 2.

Artykuł nadesłany z Bierzwienny.

Niespodziewanym grotem śmierci uderzoną, zakończyła dni swoje W. z *Byszewskich Brygitta Gałczyńska*. Powszechnie uczucie nieukończonego żalu, jakim po jej zgonie cała okolica dotkniętą została, jest dowodem nieocenionej straty, którą ponieśli stroskany Małżonek, Córka, Synowie, Krewni i Przyjaciele. Liczne zgromadzone Duchowieństwo przez 4ry dni ciągle wznosiło przy najuroczystszych obrzędach modły swe za Tę, która własnymi cnotami osiągnęła już nieochybnie miejsce cnotliwym wskazane. Poczem zwłoki z Kościoła Pafjalnego *Umieźnia* przewiezione zostały na wieczne spocznienie o mil 2 do *Bierzwienny* jako Grobowca pierwszego jej Męża. Wejściu tej zwolna toczącej się podróży, tkliwe pienia Kapłanów, posępny odgłos Dzwonów z żalobną trąbą zmieszany, rzewne łyczarno przybraonej rodziny której w smutku przewodniczył nieutulony w swych żalach Małżonek, tłum towarzyszącego z okolic Ludu, mianowicie z *Dóbr Bierzwienny*, co technięty własnem czuciem przybył mimo odległości do powyższego Kościoła, odebrał zwłoki tej niegdyś swej Matki; rzęsiście światło rozpędzające ciemność wieczoru, wszystko to mówię, wystawiało obok rozrzewniającego a wspaniałego obrazu, tę niezaprzeczoną prawdę, że kómu cnoty za życia towarzyszą, tego żal i smutek do grobu odprowadza.

Kurier Warszawski 1823.10.23.

Siostra przyrodnia Floriana – Franciszka Tekla Byszewska – z pierwszego małżeństwa ojca Tomasza z Rozalią z Szamowskich to późniejsza żona Józefa Byszewskiego²², pułkownika (pomnik na ogrójcu przy kłodawskim kościele).

Brygida Gałczyńska (Słucka) z Byszewskich zmarła 9 października 1823 r. w Drzewcach w wieku 52 lat. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele parafialnym w Umieniu. Ponieważ pochowana została w grobowcu swojego pierwszego męża Rafała, kondukt żałobny zmierzał kilka kilometrów na cmentarz przy kościele parafialnym w Bierzwiennie Długiej. W "Kurjerze Warszawskim" z 26 października 1823 r. czytamy:

Niespodzianym grotem śmierci uderzona, zakończyła dni swoje W. z Byszewskich Brygitta Gałczyńska. Powszechnie uczucie nieukojonego żalu, iakim po jej zgonie cała okolica dotknięta zostaje, jest dowodem nieocenionej straty, którą ponieśli stroskany Małżonek, Córka, Synowie, Krewni i Przyjaciele. Licznie zgromadzone Duchowieństwo przez 4-ry dni ciągle wznosiło przy najuroczystszych obrzędach modły swe za Tę, która własnymi cnotami osiągnęła już nieochybnie miejsce cnotliwym wskazane. Poczem zwłoki z Kościoła Parafjalnego Umienia przewiezione zostały na wieczne spoczywanie o mil 2 do Bierzwienny iako Grobowca pierwszego iej Męża. W ciągu tej zwolna toczącej się podróży, tkliwe pienia Kapłanów, posępny odgłos Dzwonów z żalasną trąbą zmieszany, rzewne łzy czarno przybranej rodziny której w smutku przewodniczył nieutulony w swych żalach Małżonek, tłum towarzyszącego z okolic Ludu, mianowicie z Dóbr Bierzwienny, co tchnięty własnem czuciem przybył mimo odległości do powyższego Kościoła, odebrać zwłoki tej niegdyś swej Matki; rześiste światło rozpędzające ciemność wieczoru, wszystko to mówię, wystawiało obok rozrzewniaiącego a wspaniałego obrazu, tę niezaprzeczoną prawdę, że komu cnoty za życia towarzyszą, tego żal i smutek do grobu odprowadza.

Pobielany pomnik przy kościele św. Dominika w Bierzwiennie Długiej upamiętnia też Izydora Słuckiego, zmarłego w Leszczach w wieku 37 lat.

Izydor ożenił się w wieku 17 lat, ślub odbył się 19 października 1817 r. w Umieniu, a pan młody tak jest opisany w akcie małżeństwa: *dziedzic dóbr Leszcza i innych przyległości położonych w gm. Bierzwienna, mający podług złożonej przed nami metryki urodzenia wyjętą z ksiąg kościoła parafjalnego Bierzwienna lat blisko siedemnaście*. Panna młoda to Józefa Nepomucena Byszewska, córka Józefa, rotmistrza Wojsk Polskich, dziedzica Drzewiec i Marianny z Bieczyńskich przebywająca po śmierci rodziców pod opieką stryja Wojciecha Byszewskiego, Sędziego Pokoju, dziedzica Olszówki.

Izydor Słucki był marszałkiem Sejmiku Powiatu Łęczyckiego, dziedzicem dóbr Bierzwienna z przyległościami odziedziczonymi po ojcu Rafale. Z żoną Józefa mieszkał w Leszczach, małżonkowie mieli 5 dzieci.

Józef Rafał Augustyn ur. 27 października 1818 r. (67/1818 Bierzwienna);

Florian Wojciech ur. 20 października 1819 (81/1819 Bierzwienna);

²² Józef Byszewski (1787–1841), pułkownik, dowódca 1. Pułku Mazurów w powstaniu listopadowym, ziemianin z Krzewaty; przy kościele Wniebowzięcia NMP w Kłodawie znajduje się jego pomnik nagrobny.

Antonina Prakseda Karolina ur. 7 czerwca 1821 r. (51/1821 Bierzwienna), wyszła za mąż 11 lipca 1840 r. za Konstantego Koszutkiego;

Ludwik ur. 1826 w Leszczach, żył 6 miesięcy, zmarł w styczniu 1827 r.;

Stefan Feliks Grzegorz Jan ur. 18 listopada 1828 r. (75/1828 Bierzwienna); w akcie ojciec Izydor Słucki występuje jako Marszałek na Sejmik Powiatu Łęczyckiego, dziedzic dóbr Bierzwienna z przyległościami. Chrzestnymi dziecka byli: 1 para – Stefan Jastrzębowski i Franciszka Byszewska, Sędzina Pokoju Powiatu Łęczyckiego z Krzewaty (żona Józefa Byszewskiego – pułkownika), 2 para – Jan Rajewski, porucznik Strzelców Konnych Wojska Polskiego w Kłodawie i Ludwika Borodicz – burmistrzowa Kłodawy, 3 para – Onufry Byszewski ze wsi Wymysłowa i Franciszka Gajewska – panna ze wsi Turzynów.

Stefan zmarł w wieku 41 lat w Borysławicach Kościelnych w 1879 r., pozostawiając wdowę Józefę z Byszewskich.

Izydor Słucki zmarł 29 października 1837 r.

Stawili się Florian Byszewski – dziedzic wsi Łubianka i innych (36 lat) i Józef Byszewski – dziedzic wsi Krzewaty (40 lat²³) i oświadczyli, że zmarł Wielmożny Izydor Słucki w Leszczach zamieszkały, lat 37, pozostawiwszy po sobie owdowiałą Józefę z Byszewskich Słucką.

Izydor został pochowany przy rodzicach na cmentarzu przy kościele w Bierzwiennej Długiej. Jego synowie Józef i Stefan wystawili pomnik na pamiątkę dla ojca i babki, a także dziadka Rafała Słuckiego.

Skromny, zapomniany pomnik na ogrójcu kościoła przypomina o istniejącym cmentarzu i pochowanych tu osobach, których pamięci już nie uda się przywrócić.

²³ W akcie zgonu Izydora Słuckiego prawdopodobnie nastąpiła pomyłka, Józef Byszewski urodził się w 1787 r. i w 1837 r. miał lat 50.

Ksiądz Prałat Józef Tadeusz Frątczak (1923–2013)

Niczego nie żałuję, tak jak w piosence Edith Piaf. To, że zostałem kapłanem, jest dla mnie wielkim skarbem. Cenię sobie kapłaństwo i – jak pisze ksiądz Jan Twardowski – kłękam przed nim, dziękując Bogu, że to właśnie mnie wybrał – słowa ks. Józefa Frątczaka w 60-lecie kapłaństwa, czerwiec 2012.

Józef Tadeusz Frątczak, syn Teofili z Kozłowskich i Stanisława, urodził się 19 lutego 1923 r. w Kłodawie. Tego samego roku – 11 marca – otrzymał sakrament chrztu w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodawie. Po przystąpieniu do pierwszej komunii świętej 15 czerwca 1931 r. został przyjęty do grona ministrantów. Opiekun ministrantów ks. Zygmunt Tyburski, późniejszy więzień obozu w Dachau i bibliotekarz seminarium duchownego we Włocławku, wywarł duży wpływ na życie duchowe Józefa.

Uczęszczał do 7-klasowej szkoły powszechnej w rodzinnej Kłodawie. Pierwszą klasę gimnazjum przerobił w domu pod okiem korepetytora Jana Gałamona z Przedcza. Po zdaniu egzaminów wstępnych naukę kontynuował w Gimnazjum im. Długosza we Włocławku. Po roku nauki przeniósł się do nowo otwartego Gimnazjum im. Piusa X. Edukację przerwała wojna. Trudne czasy okupacji i śmierć ojca w wieku 44 lat w 1940 r. spowodowały, że w trosce o zapewnienie bytu rodzinie podjął pracę w zakładzie fryzjerskim w Kłodawie. W ten sposób pomagał w utrzymaniu matce i młodszemu 6-letniemu bratu Marianowi. Po zakończeniu wojny był zatrudniony w kłodawskiej szkole podstawowej (uczył biologii, geografii i historii), ale też kontynuował naukę. W 1946 r. otrzymał świadectwo ukończenia czterech klas („mała matura”), a w 1947 w Liceum im. Jana Długosza uzyskał świadectwo dojrzałości, które mu wręczył kardynał August Hlond. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

Seminarium ukończył i 15 czerwca 1952 r. w katedrze włocławskiej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa sufragana Franciszka Korszyńskiego. Już następnego dnia



**Arcybiskup Detroit
Adam Maida – kuzyn
Józefa Frątczaka.**

odprawił nieszpory w Przedczu ze względu na rodzinę ojca. Mszę prymicyjną odprawił 22 czerwca w rodzinnej Kłodawie, a 29 czerwca w Łodzi – ze względu na rodzinę matki.

Przez 2 lata był wikariuszem, m. in. w Michelinie, Kowalu i krótko w Koninie. W latach 1957–1977 pełnił urząd administratora, a później proboszcza parafii Siniarzewo w dekanacie nieszawskim. Od 1977 r. przez 6 lat proboszczował w parafii Skulsk.

16 grudnia 1982 r. biskup włocławski w dowód uznania za właściwą postawę kapłańską i gorliwą pracę duszpasterską przyznał mu prawo używania Rokiety i Mantoletu.

W 1983 r. ks. Frątczak objął parafię Wszystkich Świętych w Sieradzu, którą kierował przez 15 lat. W kolejny dowód uznania 3 października 1984 r. został mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Bazyliki Kolegiaty Kaliskiej. Od 1985 r. pełnił obowiązki dziekana dekanatu sieradzkiego I.

W Sieradzu był nie tylko organizatorem życia duchowego w parafii, ale także pracowitym i dobrym gospodarzem. Kiedy odrodziła się w Polsce Akcja Katolicka, ks. Frątczak zainteresował się jej działalnością i zainicjował powstanie koła Akcji Katolickiej przy parafii Wszystkich Świętych. W kolegiacie i w budynkach należących do parafii przeprowadził znaczące remonty, a na cmentarzu parafialnym odnowił kościół Świętego Ducha. Jego staraniem 1 kwietnia 1993 r. przywrócono Kapitułę Kolegiaty Sieradzkiej,

która uległa kasacji w czasie zaboru. W trakcie tego wydarzenia ks. Frątczak został mianowany przez ks. biskupa Bronisława Dembowskiego prałatem kustoszem Kapituły Sieradzkiej. Przez cały czas pobytu w Sieradzu prałat utrzymywał bliski kontakt z pielgrzymami udającymi się na Jasną Górę, żegnał i błogosławił ich przed wyjściem i witał po przybyciu.

W okresie stanu wojennego i później wspierał działaczy Solidarności i ruch solidarnościowy, odprawiał msze święte za Ojczyznę, nabożeństwa patriotyczne, msze w rocznice odzyskania niepodległości 11 listopada, w rocznice wprowadzenia stanu wojennego, po śmierci kapelana Solidarności ks. Jerzego Popiełuszki, itp. Nie bez znaczenia w tej działalności była przyjaźń z biskupem pomocniczym diecezji włocławskiej – ks. Romanem Andrzejewskim²⁴ – duszpasterzem Solidarności Rolników Indywidualnych.

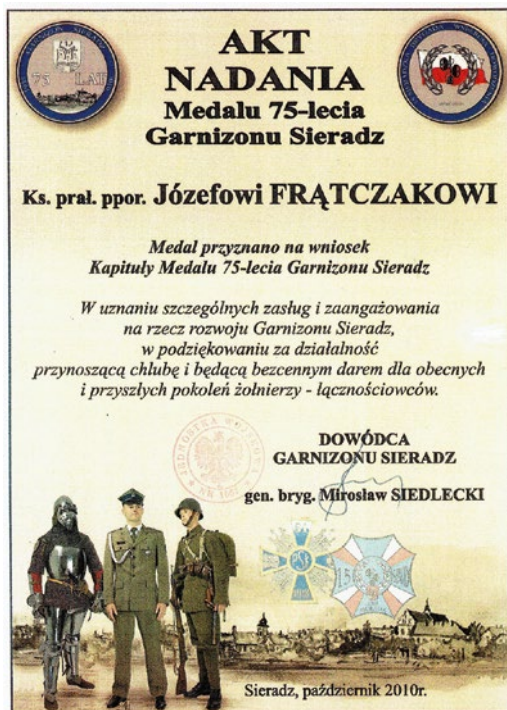
Przeniesiony na emeryturę 26 czerwca 1998 r. zakończył funkcję dziekana dekanatu sieradzkiego i urząd proboszcza w parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu. Zamieszkał w domu przy parafii Wszystkich Świętych. W 1999 r., będąc już na emeryturze, został odznaczony godnością Kapelana Ojca Świętego. Biskup włocławski mianował go Ojcem Duchownym dekanatu sieradzkiego I na lata 2005 – 2008. Ksiądz prałat jako senior był nadal aktywny, uczestniczył w życiu parafii i miasta. Pomagał kolejnym proboszczom w parafii, brał czynny udział w uroczystościach kościelnych, państwowych i wojskowych, pełnił codzienną posługę w świątyni, spowiadał, odprawiał msze. Był pomysłodawcą wyboru św. Urszuli Ledóchowskiej na patronkę Sieradza. W latach 2000– 2002 był inicjatorem powstania Kościoła Garnizonowego w Sieradzu. Przez lata posługi zapracował sobie na szacunek i sympatię sieradzan. Był znakomitym kaznodzieją, miał donośny głos, głośny niczym dzwon. Potrafił słuchać ludzi, jednoczył ludzi, przekonywał do swoich argumentów. Po niedzielnej mszy lubił wychodzić przez kolegiatę i spotykać się z parafianami, prowadzić z nimi rozmowy.

W czerwcu 1998 r. decyzją Rady Miejskiej w Sieradzu ks. Frątczak otrzymał tytuł „Zasłużony dla miasta Sieradza” – za wszelkie inicjatywy podejmowane na rzecz miasta. W listopadzie 1999 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP. Za zasługi na rzecz organizowania rozwoju Garnizonu Sieradz otrzymał Medal 75-lecia Garnizonu Sieradz. Za zaangażowanie na rzecz miejscowej jednostki awansował na stopień oficera Wojska Polskiego.



Ks. Józef Frątczak

²⁴ Roman Andrzejewski (1938–2003) – polski duchowny rzymskokatolicki, doktor nauk humanistycznych w zakresie filologii klasycznej, biskup pomocniczy włocławski w latach 1981–2003.



Ks. Józef Frątczak – medal garnizonu.



Ks. Józef Frątczak – tablica.



Ks. Józef Frątczak – porucznik.

W Sieradzu obchodził swoje kolejne jubileusze kapłaństwa – 50-lecie, 55-lecie i 60-lecie. Dożył prawie 90 lat.

Godził się ze swoim odejściem i wszystko perfekcyjnie zaplanował. W ostatnich dniach życia, będąc już w szpitalu, świadomy, że odchodzi, podyktował Weronice Nowak, opiekunce i gospodyni, swoje ostatnie słowa, swoisty testament, podziękowania i wyraził ostatnią wolę co do pochówku z prośbą o przeczytanie tych słów na pogrzebie:

...Bogu dziękuję za całą moją rodzinę bliższą i dalszą. Rodzina, z której pochodzę otrzymała szczególną łaskę powołań kapłańskich. Oprócz mnie w tej rodzinie jest jeszcze dwóch kapłanów pracujących w USA, a jeden z nich jest kardynałem²⁵. Dziękuję im za wszelkie wizyty, modlitwę i oznaki życzliwości....

Wszystkim, których spotkałem na mojej drodze życia i doświadczyłem od nich dobra, nie sposób wymienić. Wszystkim dziękuję i zabieram w moim sercu oraz przyrzekam, że będę się wstawiał za nimi u Tronu Wszechmogącego Boga. Bóg zapłać!

Do zobaczenia w domu Ojca!

Zadbał nawet o autokary, zamówił i opłacił te, które przewiozły parafian sieradzkich do miejsca jego pochówku w Michelinie. Ks. Józef Frątczak zmarł 3 stycznia 2013 r. w szpitalu w Sieradzu. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu i parafii Ducha Świętego we Włocławku Michelinie. Ks. Frątczak, zgodnie ze swoją wolą, został pochowany obok swojej matki Teofili (1892– 1982) i brata na cmentarzu we Włocławku Michelinie, w parafii gdzie pełnił swoją pierwszą posługę wikariuszowską. Brat kapłana – Marian Franciszek (1934– 1981) był lekarzem medycyny, pracował we Włocławku i mieszkał z rodziną w Michelinie, zmarł przedwcześnie w 1981 r. w wieku 47 lat. Ojciec księdza, Stanisław Frątczak, spoczywa na kłódawskim cmentarzu.

W tym samym roku, 17 lutego, w Sieradzu przy ul. T. Kościuszki, pod kościołem garnizonowym, po uroczystej mszy świętej w kościele garnizonowym odsłonięto pomnik dla uczczenia pamięci zmarłego kapłana. Inicjatorami zbudowania na terenie parafii garnizonowej pomnika poświęconego ks. prał. por. Józefowi Frątczakowi byli żołnierze z 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia oraz mieszkańcy Sieradza. Na pomniku widnieje napis:

²⁵ Kardynał Adam Józef Maida, syn Adama i i Zofii z Cieślaków – arcybiskup Detroit. Babka kardynała Weronika była siostrą Franciszka Frątczaka – dziadka ks. Józefa Frątczaka. Kardynał Adam Maida urodził się 18 marca 1930 r. i w wieku 26 lat przyjął święcenia kapłańskie. W 1984 został biskupem, a sześć lat później arcybiskupem Detroit. W 1994 r. Jan Paweł II kreował Maidę na kardynała. Jest on członkiem watykańskiej Kongregacji ds. Duchowieństwa oraz Rady Emigrantów i Internowanych. Brał udział w konklawe 2005, które wybrało papieża Benedykta XVI. 18 marca 2010 w związku z osiągnięciem osiemdziesiątego roku życia utracił czynne prawo wyboru papieża w przyszłych konklawe.

5 stycznia 2009 przeszedł na emeryturę, ustępując z kierowania archidiecezją Detroit.

Kardynał Maida odwiedził Sieradz i kuzyna ks. Józefa w 1996 i 2004 r.. Odwiedził też Przedecz, swoje rodzinne miasto. Odprawił koncelebrowaną mszę, której przewodniczył, i wygłosił kazanie. Wspomnił, iż jego korzenie rodzinne miały początek właśnie w Przedczu. Stąd jego rodzice wyjechali do Stanów Zjednoczonych. W domu obowiązywała polska tradycja i polskie myślenie, a w tym religijne wychowanie. Wszystko to sprawiło, że kapłanami zostali dwaj synowie. Brat kard. Adama Maidy, Tadeusz, pełnił funkcję proboszcza w jednej z amerykańskich parafii. Kardynał Maida jako wyraz wdzięczności za dobre wychowanie i wykształcenie poświęcił tablicę pamiątkową ku czci swego ojca.



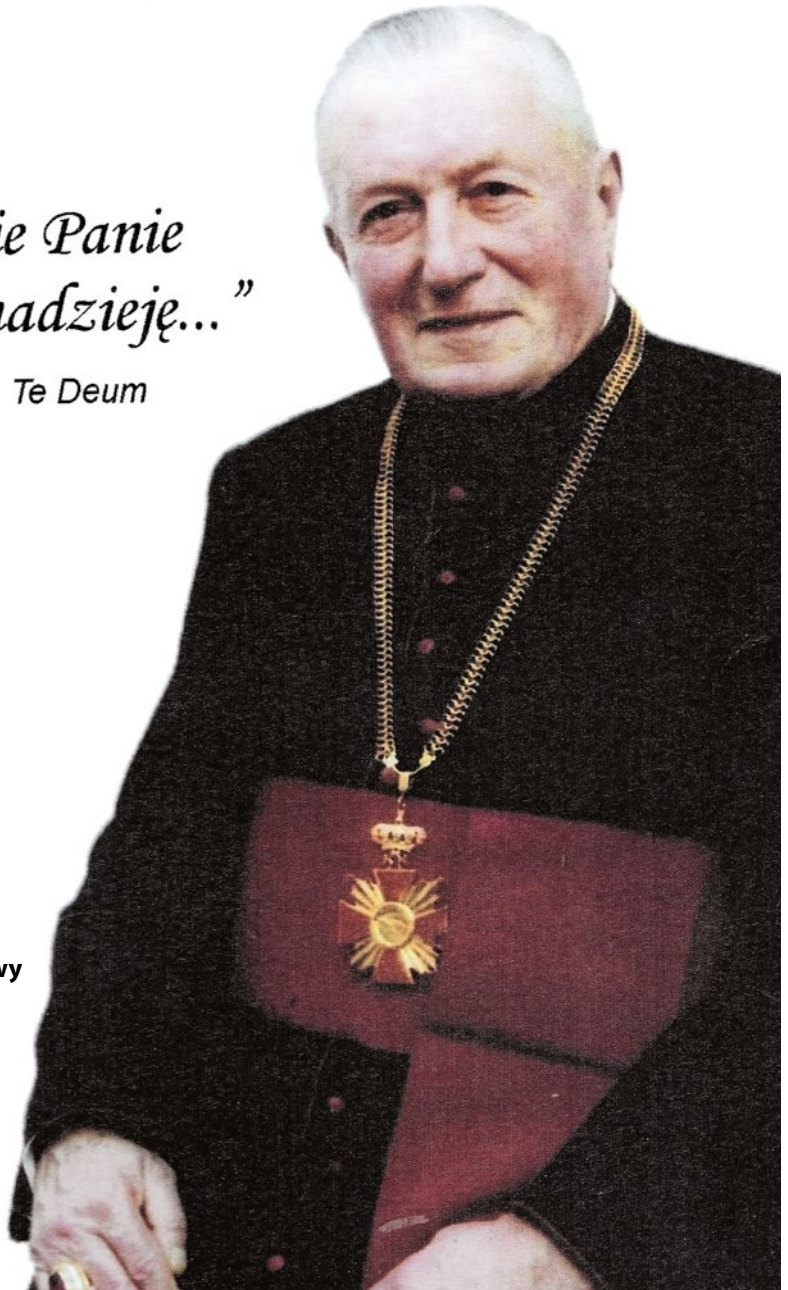
Ks. Józef Frątczak w Kłodawie 22 sierpnia 1987 r.

*Wystawa poświęcona księdzu Prałatowi
Józefowi Frątczakowi*

*„W Tobie Panie
złożyłem nadzieję...”*

Te Deum

Ks. Józef Frątczak
– plansza tytułowa wystawy
poświęconej zmarłemu
ks. Józefowi Frątczakowi
„Tobie Panie zaufałem”,
Sieradz 2018 r



Ks. prałat Józef Frątczak



Bóg
Honor
Ojczyzna
Ś.P. Ksiądz Prałat Porucznik
Józef Tadeusz Frątczak
Ur. 19.02.1923 r. zm. 03. 01. 2013 r.
Proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych
W Sieradzu w latach 1983–1998.
Wielki przyjaciel Wojska Polskiego
Pierwszy honorowy kapelan garnizonu Sieradz
Inicjator powstania Kościoła Garnizonowego w Sieradzu.
Ojciec i przyjaciel Księży Kapelanów.
W dowód żołnierskiej wdzięczności i pamięci
Z okazji 90 urodzin – Sieradz 19.02.2013 r.
15. Sieradzka Brygada Wsparcia Dowodzenia
Parafia Wojskowa w Sieradzu
Przyjaciele i Sympatycy Kościoła Garnizonowego

Generał Andrzej Szymonik tak mówił na uroczystości odsłonięcia pomnika: *Nasz czcigodny kapłan, ksiądz Józef zawsze potrafił znaleźć czas dla potrzebujących i przekazać słowa pociechy i wsparcia, zawsze służył serdeczną radą i wskazywał drogę, która nie była najłatwiejsza, ale zawsze była przepojona uczciwością i miłością do człowieka i Ojczyzny. Niech ten szczególny pomnik przypomina nam wyjątkowego duchownego o szlachetnym sercu. Niech będzie skromnym uzupełnieniem naszej pamięci o Nim. Dzisiaj nisko pochylając głowy przed mądrym kapłanem, wyjątkowym człowiekiem, oficerem i patriotą – uroczystie odsłaniamy pomnik Jemu poświęcony – pomnik księdza prałata porucznika Józefa Frątczaka. Oddajemy cześć i honory, modlimy się za Jego duszę i jednocześnie kierujemy do wszystkich mieszkańców Sieradza przesłanie: Aby pamięć o Nim była wieczna. Cześć Jego Pamięci!*

W lutym 2018 r. Sieradzka Spółdzielnia Mieszkaniowa zorganizowała wystawę poświęconą zasłużonemu zmarłemu kapłanowi zatytułowaną: „Tobie Panie zaufałem”.

Pozostało wiele wspomnień osób, które go znały, a z nich wyłania się obraz pracowitego, oddanego, kochającego ludzi kapłana. Zawsze kochał miejsce, w którym się znalazł, i ludzi tam mieszkających. Każdy, kto go znał, potwierdza, że był człowiekiem niezwykle eleganckim, o wysokiej kulturze osobistej. Dariusz Piekarczyk („Nad Wartą” nr 17/2012) pisze tak: *Zawsze elegancki. Każdy z 33 guzików sutanny zapięty. Sutanna wyprasowana, nie ma śladów niedbałości. Niczym mundur przedwojennego oficera. Włosy zaczesane do góry, wypielegnowane. I ten błysk w oczach, mimo 89 lat wciąż młodzieńczy. Nieżyjący już biskup Roman Andrzejewski miał swego czasu powiedzieć, że ksiądz prałat Józef Frątczak z sieradzkiej kolegiaty, bo o nim mowa, to najelegantszy ksiądz w diecezji wrocławskiej. I miał rację.*



**Marian Frątczak – lekarz,
brat ks. Józefa.**

Kłodawa, rodzinne miasto, zawsze było bliskie sercu księdza Józefa. Odwiedzał parafię, rodzinę, brał udział w uroczystościach, udzielał sakramentów kuzynom i krewnym. Jego przywiązanie do rodziny, nostalgię do lat dzieciństwa oddaje zdarzenie z 2008 r., kiedy będąc w skansenie w Kliczkowie Małym zwiedzał stare zabytkowe zagrody. W jednej z nich poprosiło o zrobienie mu zdjęcia, wyjaśnił, że tak wyglądało wnętrze chałupy jego rodziców. Było to jedno z najbardziej cenionych zdjęć w jego kolekcji, które zawisło w jego sypialni. Był bardzo związany ze swoją rodzinną kłodawską ziemią i często powtarzał: *Ja nie z roli, ale z soli.*

Tenor z Kłodawy

Są artyści, których się ceni, szanuje i podziwia, ale są i tacy, których po prostu się nie zapomina. I do nich należy Romuald Spychalski – takie pożegnanie ukazało się na stronie internetowej Teatru Wielkiego w Łodzi po śmierci Romualda Spychalskiego w 2018 r..

Chyba wszyscy (no prawie) kłodawianie po przeczytaniu tytułu rozdziału domyślają się o kogo chodzi.

Tytułowy tenor z Kłodawy to utalentowany i utytułowany śpiewak Romuald Spychalski, wywodzący się z kłodawskiej rodziny. Wielu starszych mieszkańców Kłodawy wspomina utalentowaną muzycznie rodzinę Spychalskich, występy jej członków w chórze kościelnym czy na publicznych uroczystościach. Z chórem kościelnym związani byli Józef i Marian, i ich ojciec Stanisław. Najbardziej znanym i uhonorowanym przedstawicielem rodu jest Romuald Spychalski, który zrobił światową karierę, wystąpił na deskach słynnej La Scali w Mediolanie we Włoszech.

Rodzina Spychalskich była dość liczna i zakorzeniona w Kłodawie od dawna. Stanisław Spychalski, syn Marianny z Zadurskich i Feliksa, ojciec tytułowego bohatera, miał dwie żony. Z pierwszą żoną, Zofią z Piaseckich, córką Michaliny z Engelhardtów i Aleksandra, zawarł związek w 1914 r.. Z tego małżeństwa miał dwoje dzieci: Mariana



**Młody Romuald Spychalski, 1949 rok,
z albumu kolegi ks. Kazimierza
Tomaszewskiego z Kłodawy.**



Cecylia i Stanisław Spychalscy – rodzice Romualda.

(ur. 1915) i Jadwigę (ur. 1917 r.). Gdy Jadzia miała niespełna 3 lata, a Marian 5, w 1919 r., zmarła im matka. Stanisław ożenił się powtórnie z siostrą zmarłej żony – Cecylią. Małżonkom rodziły się kolejne dzieci: Jan (ur. 1923), Józef Piotr (ur. 1926), Romuald Aleksander (ur. 1928), Czesław (ur. 1930. zmarł w wieku 8 lat), Antonina (ur. 1933, zmarła w wieku 5 lat), Stefan (ur. 1936), Marianna (ur. 1940) Stefan i Stanisław zmarły w dzieciństwie.



Rysunek Romualda Spychalskiego przedstawiający jego brata Piotra z żoną Marią, 1946 r.

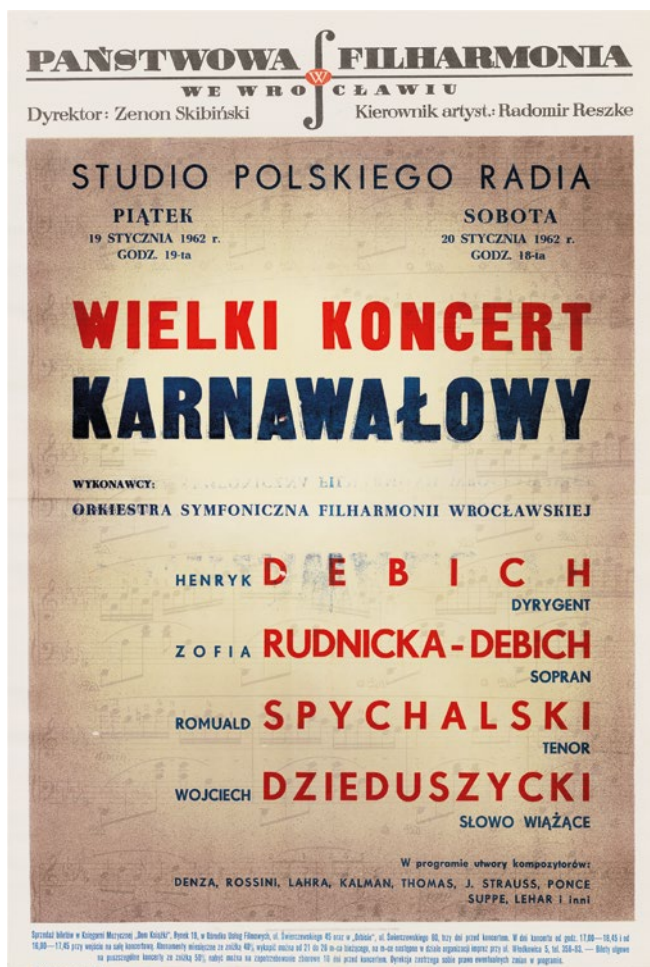
Stanisław senior miał piękny głos. Będąc jeszcze kawalerem wybrał się z kolegami do Łodzi. Tam trafili na niedzielny koncert, który odbywał się w zabytkowym parku na osiedlu Julianów (park Źródlińska). Zachęcony przez przyjaciół zgłosił się na scenę i zaśpiewał. Występujący artyści, zachwyceni jego głosem, zaproponowali mu pomoc w szkoleniu. Gdy opowiedział rodzicom o ewentualnej karierze śpiewaka, matka stwierdziła, że to żaden pewny zawód: *Świat cię zepsuje. Będziesz szewcem*. I tak też się stało – do 1930 r. miał zakład szewski, później do wojny prowadził duży skład węgla, drewna itp., który mieścił się między ulicami Warszawską a Poznańską. Na tej działce był też dom, w którym mieszkała rodzina. W pierwszych dniach wojny bomba spadła na dom Spychalskich, Niemcy zarekwirowali majątek, zamknęli zakład, Stanisław zmuszony był wrócić do szewstwa, aby utrzymać rodzinę.

Romuald Spychalski urodził się 1 lutego 1928 r. w Kłodawie. Jego rodzicami byli Stanisław, szewc, i Cecylia z Piaseckich. Na chrzcie św. odbytym 2 tygodnie po narodzinach otrzymał imiona Romuald Aleksander, a jego chrzestnymi zostali: Teofila Frątczakowa i Stanisław Bińkowski – rolnik z Kłodawy. Naukę rozpoczął w 1935 r. w szkole powszechnej w rodzinnym mieście, przed wojną zdołał ukończyć 4 klasy. W czasie okupacji pracował jako listonosz, po wojnie w trybie przyśpieszonym dokończył podstawową edukację. Śpiewać zaczął jeszcze jako nastolatek w chórze kościelnym wraz z ojcem i braćmi. Jego talent został odkryty przypadkowo. Po 1945 r. ojciec Romualda prowadził w Kłodawie sklep przy ul. Warszawskiej, blisko kościoła, w sąsiedztwie fotografa Cypriana Kujawińskiego, tam też mieszkał z rodziną. W sklepiku-kawiarence były wystawione stoliki i krzesła, gdzie można było na miejscu zjeść lody. Witryna i ściany pomieszczenia ozdobione były licznymi rysunkami wykonanymi ołówkiem przez syna właścicieli – Romualda. Pewnego razu przejezdny z Łodzi²⁶ zwrócił uwagę na rysunki, zapytał o ich twórcę i poradził, aby młody, zdolny autor tych prac kontynuował naukę w szkole plastycznej. Tak też się stało, Romuald wyjechał do Łodzi, rozpoczął edukację w Liceum Technik Plastycznych. Zapisał się do chóru, a tam jego talent muzyczny został zauważony podczas amatorskiego konkursu. W rodzinie zachował się rysunek wykonany ołówkiem przez Romualda w 1946 r., przedstawiający nowożeńców, подарowany bratu Piotrowi i jego żonie Marii w prezencie ślubnym.

Przygoda ze szkołą plastyczną szybko się zakończyła na rzecz rozwoju talentu muzycznego. Wykształcenie muzyczne Romuald odebrał w Łodzi w Konserwatorium Muzycznym w klasie prof. Marii Sobolewskiej. Ukończył je w 1951 r.. Kiedy ogłoszono nabór do chóru Mieczysława²⁷ Drobnera zgłosił się za namową koleżanki z konserwatorium Izabeli Strzałkowskiej. Został przyjęty i związał się z łódzką Rozgłośnią Pol-

²⁶ W pamięci rodziny zachowało się nazwisko Wiłkomirski. Czyżby to był Kazimierz Wiłkomirski (1900–1995) wiolonczelista, kompozytor, dyrygent i pedagog, który był rektorem i profesorem PWSM w Łodzi (1945–1947), gdzie kształcił głos Romuald Spychalski?

²⁷ Mieczysław Drobner (1912–1986), kompozytor, muzykolog i pedagog. Od 1946 wykładał w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi; równocześnie od 1946 do 1954 był kierownikiem Wydziału Muzycznego Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia i przyczynił się do powstania Orkiestry Radiowej prowadzonej przez Henryka Debicha. W 1949 r. Henryk Debich i Mieczysław Drobner zorganizowali przy rozgłośni radiowej zespół wokально-instrumentalny.



Plakat z 1962 r.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE WE WROCŁAWIU

skiego Radia. Co ciekawe, został przyjęty do chóru jako bas. Z Orkiestrą Rozrywkową Polskiego Radia i Telewizji w Łodzi pod dyrekcją Henryka Debicha²⁸ współpracował dłuższy czas, jeździł z koncertami okolicznościowymi po Polsce. Koncerty cieszyły się dużym powodzeniem, ówczesna prasa odnotowuje, że część publiczności przychodziła *na przystojnego, znakomitego tenora – Spychalskiego*.

Bratanica Urszula wspomina, jak z jednej z zagranicznych podróży przywiózł telewizor, w czasie gdy Telewizja Polska²⁹ dopiero szykowała się do nadawania programów.

W 1951 r. debiutował na deskach Opery Śląskiej w Bytomiu w 1952 r., rolę Stefana w „Strasznym dworze” Stanisława Moniuszki. Z bytomską sceną związany był przez trzy kolejne sezony i został zapamiętany jako świetny Książę w „Rusałce” Aleksandra Dargomyżskiego, Dzidzi w „Hrabinie” Stanisława Moniuszki, Lorenzo we „Fra Diavolo”

²⁸ Henryk Debich (1921–2001), dyrygent, kompozytor, aranżer i pedagog; w latach 1952–1991 kierownik artystyczny Orkiestry Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Łodzi.

²⁹ Pierwszy program Telewizji Polskiej został wyemitowany 25 października 1952.



**Romuald Sychalski
w Rzymie – pamiątka
pobytu we Włoszech.**

Daniela Aubera czy w „Eugeniuszu Onieginie” Piotra Czajkowskiego jako Guillot. Inne sztuki, w których grał Sychalski współpracując z Operą Śląską, to m. in.: „Sprzedana Narzeczona” Bedrzicha Smetany, „Janko Muzykant” Witolda Rudzińskiego, „Czarodziejski Flet” Wolfganga Amadeusza Mozarta, „Trubadur” Giuseppe Verdiego.

Grając rolę Zbigniewa w „Hrabinie” wraz z macierzystą wówczas Operą Śląską występował w Łodzi. Opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki z librettem Włodzimierza Wolskiego wystawiona w tym mieście cieszyła się dużym powodzeniem, a sam odtwórca roli Dzidziego dostał wiele pochlebnych recenzji: *Partnerem [tytułowej Hrabiny Diany], który sprawił bardzo miłą niespodziankę był łodzianin Romuald Sychalski. Młody ten śpiewak, obdarzony pięknym głosem, nie tylko spróbował trudnej roli Zbigniewa (w operze nazywa się śmiesznie – Dzidziem), ale wśród wykonawców wysunął się wyraźnie. Gra sceniczna przemyślana i w szczegółach trafnie ujęta. Tyle na razie po tej roli, czekamy na dalsze. Jedno jest pewne, że Romuald Sychalski z pewnością po szeregu lat wytrwałej pracy, stanie się nie tylko ozdobą którejś z naszych scen operowych, lecz również ulubieńcem publiczności, na co ma wszelkie już dziś dane i zadatki.*

Tak też się wkrótce stało, Romuald stał się „ozdobą” Opery Łódzkiej, do której z Bytomia trafił w 1955 r. i pracował w niej do przejścia na emeryturę w 1980. W sezonie operowym 1963–1964 odbył roczne stypendium wokalne w mediolańskiej La Scali (La Scala to schody w jęz. włoskim). Wielokrotnie stawał na deskach tej legendarnej sceny, gościnnie występował na wielu operowych scenach krajowych i zagranicznych. Z okresu pobytu na stypendium zachowało się tylko zdjęcie Romualda na tle Koloseum z wycieczki do Rzymu.

Na deskach Opery Łódzkiej, a następnie na scenie Teatru Wielkiego stworzył dziesiątki znakomych ról, nie tylko wokalnych, ale i aktorskich. Większość ról zapisała się złotymi zgłoskami w historii łódzkiej sceny operowej. Zawsze zbierał najlepsze recenzje, współpracował z najlepszymi reżyserami, artystami, był ulubieńcem publiczności, wszechstronnym artystą o ogromnych możliwościach artystycznych.

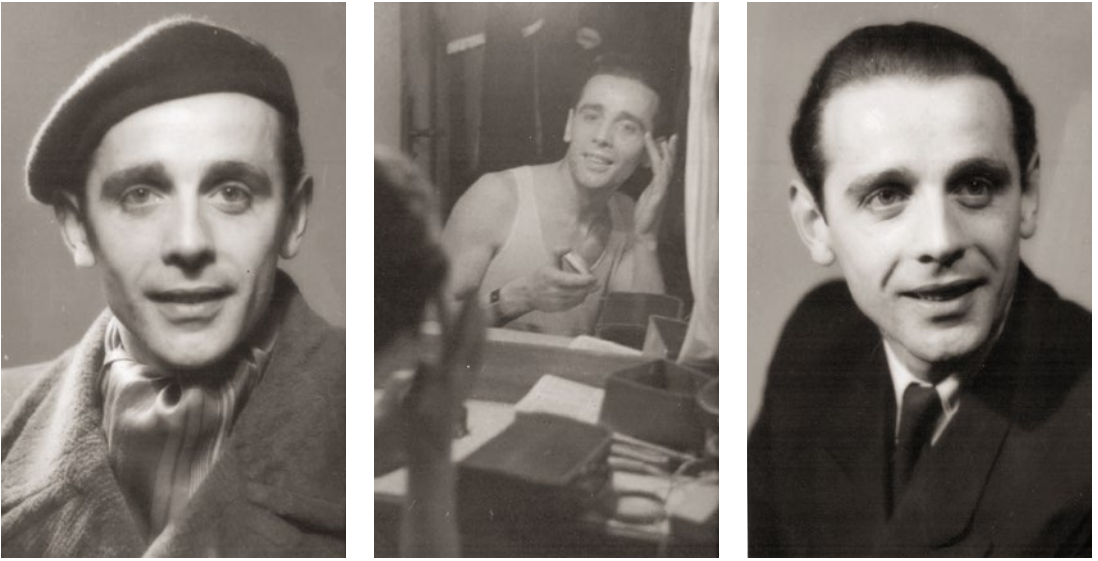


Romuald Spychalski w Operze Śląskiej w Bytomiu.

Grał w sztukach reżyserowanych m. in. przez Kazimierza Dejmka³⁰. 15 kwietnia 1958 r. w Operze Łódzkiej miała miejsce premiera „Halki” Stanisława Moniuszki w reżyserii i nowoczesnej inscenizacji Kazimierza Dejmka, pod kierownictwem muzycznym Władysława Raczkowskiego. Spychalski wcielił się w rolę Jontka (*Romuald Spychalski, który kreował rolę Jontka dysponuje wspaniałym głosem, dźwięcznym jak dzwon i doskonałą dykcją*). Publiczność, wśród której było wielu przedstawicieli świata kultury, gorącymi oklaskami i naręczami kwiatów nagrodziła realizatorów i wykonawców. Szczególnie serdecznie nagrodzono Romualda Spychalskiego za solowe arie.

Kolejna sztuka w reżyserii Kazimierza Dejmka to „Henryk VI na łowach” z librettem Wojciecha Młynarskiego, której premiera z udziałem Spychalskiego jako Milorda Rydynga odbyła się 29 stycznia 1972 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi. W tym samym teatrze

³⁰ Kazimierz Dejmek (1924–2002) – polski reżyser i aktor teatralny, minister kultury i sztuki w latach 1993–1996, poseł na Sejm II kadencji. Wyreżyserował w 1967 r. dramat romantyczny „Dziady” Adama Mickiewicza, które zostały przez władze PRL uznane za „antyrosyjskie” i „antyradzieckie”.



Zdjęcia Romualda Spychalskiego z archiwum rodziny.

w 1978 r. premierę miała opera romantyczna „Wolny strzelec” Karla Marii Webera, wyreżyserowana przez Dejmka, ze Spychalskim w roli Ottokara.

Ważniejsze opery z udziałem Spychalskiego to: „Orfeusz w piekle” Jacquesa Offenbacha (Pluton), „Zaczarowany flet” i „Uprowadzenie z Seraju” W. A. Mozarta, „Carmen” Georges Bizeta, „Wesołe kumoszki z Windsoru” Nicolai Otto, „Eugeniusz Oniegin” Piotra Czajkowskiego, „Król Dawid” Arthura Horeggera, „Cyrulik sewilski” G. Rossiniego, „Casanova” Ludomira Różyckiego, „Książę Igor” Aleksandra Borodina.

W latach 1961–1972 Spychalski ściśle współpracował z Operetką Warszawską, w której błyszczał jako niezrównany Daniło w „Wesołej wdówce” Franza Lehára, Eisenstein w „Zemście nietoperza” Johanna II Straussa, Edwin w „Księżniczce czardasza” Imre Kalmana, Szejk w „Miłości szejka” Mariana Lidy i Adam w Ptaszniku z Tyrolu” Karla Zellera. Karierę sceniczną zakończył w 1980 r.

W 1955 r. poślubił Hannę Dobrowolską. Ślub odbył się w Bytomiu 18 maja 1955 r., ale w niedługim czasie został unieważniony. Z tego związku pozostał syn Łukasz. 17 lipca 1971 r. Romuald ponownie wstąpił w związek małżeński. Poślubił 15 lat młodszą od siebie partnerkę sceniczną Izabellę Ewę Nawe³¹ z domu Biniek, śpiewaczkę operową (sopran koloraturowy), m. in. solistkę opery Deutsche Staatsoper w Berlinie, Opery

³¹ Izabella Nawe z d. Biniek (1943–2018) była częstochowianką, urodziła się 27 maja 1943 r., w Marianie Rędzinińskiej i naprawdę nazywała się Izabella Biniek. Karierę artystyczną rozpoczęła mając piętnaście lat w 1958 r. od nagrania „Piosenki dziecięcej”. Nazwisko Nawe było nazwiskiem jej pierwszego męża Henryka, tancerza zespołu „Śląsk”, gdzie się poznali. Owocem tego związku była córka Aleksandra, która również związała swojej życiowe losy z muzyką, jest pianistką, profesorem Akademii Muzycznej w Łodzi. Po nagłej śmierci męża Nawe kontynuowała swoją artystyczną drogę pod jego nazwiskiem. Była w tym czasie solistką Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. W czasie, gdy była solistką „Śląska”, ukończyła naukę w Szkole Muzycznej w Katowicach. W Operze Łódzkiej zadebiutowała w 1968 r.. Poznała tam cenionego tenora Romualda Spychalskiego, który z czasem został jej mężem.

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



Izabella Nawe Spychalska



Romuald Spychalski



Orfeusz w piekle, Izabella Nawe i Romuald Spychalski 1970 r.

TEATR WIELKI W ŁODZI

Zemsta nietoperza

Die Fledermaus

Operetka w trzech aktach
 Libretto: **K. HAFFNER** i **B. GENÉE**
 wg **LÉ REVEILLON, H. MEILHACA** i **L. HALEVY'EGO**
 Przekład: **JULIAN TUWIM**

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: **ZYGMUNT LATOSZEWSKI**
 KIEROWNIK LITERACKI: **STANISŁAW DYZBAK**

DYREKTOR: **STANISŁAW PIOTROWSKI**
 Z-CIA DYREKTORA: **ZBIGNIEW PIEKUT**

JOHANN STRAUSS

KIEROWNICTWO MUZYCZNE: **JÓZEF KLIMANEK**
 INSCENIZACJA I REŻYSERIA: **DANUTA BADUSZKOWA**
 SCENOGRAFIA: **STANISŁAW BĄKOWSKI**
 CHOREOGRAFIA: **WITOLD BORKOWSKI**
 PRZYGOTOWANIE CHORU: **MIECZYŚLAW RYMARCZYK**

ASYSTENCI DYRYGENTA: **ANDRZEJ BACHLEDA**, **KAZIMIERZ URBĄSKI**
 ASYSTENT REŻYSERA: **BYSZARD NOWALIŃSKI**
 ASYSTENT SCENOGRAFI: **HALINA KORYTOWSKA**
 ASYSTENT CHOREOGRAFA: **EUGENIUSZ KOWALCZYK**
 ASYSTENT CHORMISTRZA: **MARIAN TOROŃ**

PREMIERA 30 GRUDNIA 1967

WDL, zdm. 2204, 2000 szt. 1000002

PIĄTEK 16 KWIECZNIA 1971
po raz 99

O B S A D A

Gabriel von Eisenstein	ROMUALD SPYCHALSKI
Rozalinda, jego żona	IRENA JURKIEWICZ
Frank, dyrektor więzienia	ZBIGNIEW STUDLER
Ksiądz Orłowski	ROMAN WERLIŃSKI
Alfred, śpiewak	HENRYK KŁOSIŃSKI
Falke, przyjaciel Eisensteina	STANISŁAW HEIMBERGER
Blind, adwokat	TADEUSZ GAWROŃSKI
Adela, pokojówka	IZABELLA NAWE
Adiutant	KAZIMIERZ JEZIOŃSKI
Frosch, strażnik więzienny	ANTONI MAJAK
Ida	DANUTA PRUSKA
Mizi	ELŻBIETA JEZEWSKA

Soliste baletu:
 JANINA NIESOBKA, IWONA WAKOWSKA, KRYSZYNA ZALEWSKA, BOGDAN JANKOWSKI, KAZIMIERZ KWOŁ, EDWARD SZPOTAŃSKI

ORKIESTRA ● **CHOR** ● **KORYFEJE** I **ZESPÓŁ BALETOWY**
 TEATRU WIELKIEGO

Dyryguje — **MIECZYŚLAW RYMARCZYK**
Inspicjenci — Janusz Kunce, Zofia Sokółowska

Muzyczne przygotowanie solistów — Elżbieta Zwierzczońska

Główny inżynier — Wiesław Kinderman
 Kierownik techniczny — Waldemar Caban

Pierwsza przerwa około 20 minut
 Druga przerwa około 15 minut
 Koniec przedstawienia godz. 22.25

**Plakat
z 1967 r.**

Łódzkiej i Teatru Wielkiego w Łodzi. Izabella z pierwszego małżeństwa z Henrykiem Nawe, zmarłym nagle w 1968 r. tancerzem zespołu „Śląsk”, miała córkę Aleksandrę, dziś pianistkę Akademii Muzycznej w Łodzi. Spychalscy doczekali się syna, który otrzymał imię po ojcu, dla odróżnienia był nazywany Juniorem. Romuald jr tenor, konferansjer, kompozytor, aranżer wraz z żoną Anną, także śpiewaczką, tworzy muzyczny duet koncertujący w Polsce i za granicą.

Romuald w początkach kariery mieszkał w Łodzi. W latach 50-tych XX wieku (ok. roku 1956) sprowadził swoich rodziców do Łodzi. Kłodawę odwiedzał także później, zatrzymując się u rodziny. W latach 50-tych XX w. dał kilka koncertów w sali przy kopalni. Stanisław (1889–1971) i Cecylia (1898–1979), rodzice Romualda, zmarli w Łodzi i są pochowani na cmentarzu katolickim przy ulicy Ogrodowej. Do Łodzi trafili też inni członkowie rodziny, kilkoro było związanych z Teatrem Wielkim w Łodzi.

W późniejszym okresie Romuald przeniósł się z rodziną do Kaletnika w gm. Koluszki.

Co ciekawe, w latach 70 i 80-tych XX w. proboszczem parafii w Kaletniku był kłodawianin ks. Kazimierz Tomaszewski, kolega z lat szkolnych i młodzieńczych śpiewaka. Romuald posługiwał w kościele, przez lata był lektorem, na niedzielnych mszach o stałej godzinie odczytywał czytania z Pisma Świętego i często śpiewał psalmy. Jego żona Izabella prowadziła chór kościelny. Msze z udziałem artysty i chóru przyciągały parafian, a gdy wieść się rozniosła – także okolicznych mieszkańców i nie tylko.



Rodzina Spychalskich zgromadzona z okazji 50-tej rocznicy ślubu Cecylii i Stanisława Spychalskich.



Romuald Spychalski

W 2013 r. ukazała się płyta artysty wydana przez Teddy Records zatytułowana *Romuald Spychalski – arie, duety, pieśni, piosenki z lat 50/60*. Zawiera 21 utworów z bogatego i wszechstronnego repertuaru śpiewaka. Po ukazaniu się płyty Romuald Spychalski powiedział: *Dla mnie ta płyta jest bezcenna. Myślę, że dla wszystkich miłośników pięknych głosów i pięknego śpiewu – także.*

27 maja 1990 r. wystartował w pierwszych demokratycznych wyborach do rad gmin i został radnym w Koluszkach, tym samym miał swój udział w budowaniu odrodzonego samorządu.

Spychalski był kombatantem, materiały uzyskane z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie potwierdzają udział Romualda w Konspiracyjnym Wojsku Polskim w latach 1947–1949. O uprawnienia kombatanckie wystąpił w wolnej Polsce w latach 90-tych XX w. W 1948 r., będąc uczniem w Liceum Sztuk Plastycznych (i jednocześnie Konserwatorium Muzycznego) w Łodzi, został zwerbowany przez swych kolegów, konspirantów Stanisława Jacha i Leszka Maciaszka, wstąpił do tajnej antykomunistycznej organizacji pod nazwą Konspiracyjne Przynależenie Wojskowe³² i otrzymał pseudonim „Romeo”. Organizacja działała na terenie Łodzi i Pabianic. Romuald, zaprzysiężony przez komendanta Ryszarda Stankiewicza, pełnił funkcję zwiadowcy i kolportera. Do jego zadań należało kolportowanie nielegalnej prasy, ulotek antykomunistycznych, plakatowanie, niszczenie plakatów państwowych, jak również rozpracowywanie funkcjonariuszy UB i MO oraz aktywnych działaczy PZPR i konfidentów na terenie Łodzi. Brał udział w ćwiczeniach w lasach świętokwickich oraz w szkoleniu z bronią palną. Działalność ta została potwierdzona zeznaniami wiarygodnych świadków. W 1949 r., po rozbiciu organizacji przez Urząd Bezpieczeństwa, uniknął aresztowania zmieniając kilkakrotnie adres zamieszkania. Spychalski uzyskał prawa kombatanckie, został stopniowo awansowany aż do stopnia majora.

Romuald Spychalski zmarł 4 sierpnia 2018 r. w wieku 90 lat, w niespełna 3 tygodnie po śmierci ukochanej żony Izabelli. Pogrzeb odbył się w Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Kaletniku koło Koluszek. Skromny (jak na zasługi tu spoczywających) grób małżonków, ozdobiony kluczem wiolinowym, znajduje się na miejscowym kame-ralnym, cichym cmentarzu w otoczeniu drzew.

³² Najpierw była „Błyskawica” i „Brzoza”, a w końcu grupa przyjęła nazwę Konspiracyjne Przynależenie Wojskowe. Powstała wiosną 1948 r., jej komendantami byli: Czesław Przyrowski, a po nim Ryszard Stankiewicz. W skład organizacji wchodziło kilkudziesięciu młodych pabianiczian w wieku 18–20 lat, byli i starsi. Działalność rozszerzała się poza Pabianice, w kierunku Łodzi i Zduńskiej Woli. Młodzi niepokorni stawiali sobie za cel zwalczanie komunizmu poprzez odpowiednie przygotowanie do walki. Plany organizacji pokrzyżowała pabianicka bezpieka, która wpadła na trop organizacji. Pierwsze aresztowania rozpoczęły się w lutym 1949 r. Przeszli okrutne śledztwo, którym kierował szef UB Waław Baśko. W dniu 8 lipca 1949 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał oskarżonych na długoletnie więzienie, od 3 do 10 lat. Jeden z nich, Stanisław Jach, został zamęczony we Wronkach, zmarł 27 lipca 1952 r.



Grób Izabelli i Romualda Spychalskich na cmentarzu w Kaletniku.

Odnaczenia Romualda Spychalskiego:
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
Złoty Krzyż Zasługi
Medal 40-lecia Polski Ludowej
„Zasłużony Działacz Kultury”
Honorowa Odznaka miasta Łodzi

W rodzinie Spychalskich jest wiele osób z artystycznymi talentami, wśród nich np.:
Ks. Stefan Spychalski (1936–2022), brat Romualda, wiele lat był proboszczem w Świniach Warckich, rozsławiał kult św. Faustyny (1982–2000). Wydał trzy tomiki poezji: *Kierunki... Drogi, Spojrzenia... i Przystanki...*. Na wieść o śmierci ks. bpa Romana Andrzejewskiego, swego przyjaciela, napisał wiersz.

Janina Spychalska, córka Jana, bratanica Romualda – konserwator sztuki.

Edyta Olszówka, wnuczka Mariana, brata Romualda – aktorka.

Kinga Spychalska, córka Piotra, bratanica Romualda – absolwentka Akademii Muzycznej, sopran.

Romuald Spychalski jr, syn Romualda – ukończył Szkołę Muzyczną im. Stanisława Moniuszki w Łodzi w klasie fortepianu prof. Zbigniewa Łuczaka. Absolwent Łódzkiej Akademii Muzycznej, tenor. Umiejętności wokalne pozwalają mu śpiewać bardzo szeroki repertuar, obejmuje on wszystkie gatunki muzyki klasycznej, od liryki wokalne przez dzieła oratoryjno-kantatowe, arie i duety operowe i operetkowe, pieśni neapolitańskie, szlagierowe utwory z repertuaru Jana Kiepury aż do piosenek wykonywanych przez Franka Sinatrę, Andree Bocellego czy Josha Grobana. Ponadto gra na fortepianie, komponuje i aranżuje utwory muzyczne

Wspomnienia syna Romualda juniora

Mój Ojciec...

z perspektywy lat, teraz, po Jego odejściu – prawdziwy Tata...

Bo nie jest zasługą bycie tylko Ojcem... Pod względem biologicznym – prosta sprawa.

Wychowałem się głównie z Tatą. Od dziecka – kiedy tylko pamiętam zawsze był. W każdej chwili.

Mama pracowała za granicą, często i długo Jej nie było w domu...

Tata zatem – poza funkcjami czysto męskimi i „tatowymi” – był także opiekunką, praczką, sprzątaczką, kucharką, pocieszycielką, lekarką...

Z tą kucharką to może lekka przesada... Nie umiał gotować, ale bardzo się starał. Ogólnie ujmując musiał pełnić rolę obojga rodziców. Rodzice moi byli artystami, śpiewakami operowymi. Siłą rzeczy ich miejsce pracy było w zasadzie wszędzie. Spektakle, koncerty, próby... Byli zmuszeni do podróżowania nie tylko po kraju. Po latach mogę z całą pewnością stwierdzić, że Tata dobrze spełnił swoją najważniejszą życiową rolę. Rolę bardzo trudną, bowiem samodzielnie musiał radzić sobie z wszystkim, co niosło ze sobą wychowanie chłopca. Tata poświęcił się mojemu wychowaniu bez reszty.



Romuald Spychalski junior

W 1980 r. odszedł z pracy w Teatrze Wielkim w Łodzi.

Rozpoczął jednak pracę znacznie bardziej odpowiedzialną...

Będąc dzieckiem nie do końca rozumiałem, dlaczego jest dla mnie czasem może nawet zbyt wymagający i nieustępliwy. Nade wszystko cenił odpowiedzialność, dotrzymywanie słowa, honor i prawdę...

Szczególnie mocno dało się to zauważyć, kiedy np. po sobotnich spotkaniach ze znajomymi wracałem dość późno do domu i nieszczerze miałem ochotę zrywać się rano, by iść na drugi dzień, na 9 do kościoła. Tu muszę dodać, że od 9-tego roku życia posługiwałem w kościele parafialnym jako organista. Tata był lektorem.

Zawsze powtarzał, że jeśli się zobowiązałem, to muszę dotrzymać słowa. Nawet, gdybym nie miał siły i ochoty, to muszę iść!

Powtarzał, że nie wolno mi nigdy zawieść zaufania drugiego człowieka, i że wartości najważniejsze to Bóg, Honor i Ojczyzna.

Wychował mnie także w duchu patriotyzmu i szacunku do symboli narodowych.

W naszym domu zawsze mówiło się dużo o historii. Zawsze pielęgnowano i czczono pamięć o ważnych wydarzeniach i wielkich, zasłużonych dla Ojczyzny i Narodu ludziach.

Będąc dzieckiem denerwowałem się, kiedy Tata zaczynał „wykład” na jeszcze niezbyt dla mnie zrozumiałe tematy. Wtedy wydawało się mi to nudne... Teraz – z perspektywy lat doceniam... Wzruszam się czasem, bo teraz sam jestem ojcem trzech synów i zdarza mi się „cytować” słowa mojego Ojca, który przed laty to samo mówił do mnie. Do nich też nie trafia... Wspominając to często się śmiejemy z tych „wykładów”. Lecz to był jedyny sposób na to, by (nawet trochę na siłę) wpoić i zakodować młodemu człowiekowi istotne

wartości, które raczej nie należały i mimo upływu lat nie należą do zbyt popularnych w obecnym świecie.

Nie jest tajemnicą, że młody człowiek, nie wiedzący praktycznie nic o życiu, jest bardzo podatny na wszelkie manipulacje, których pełno choćby w mediach. Przed tym starał się mnie uchronić. Wydaje mi się, że Mu się udało.

Rola Taty w moim życiu była ogromna. Byliśmy ze sobą bardzo mocno związani. Mimo, że mam już grubo ponad 40 lat, a Jego już nie ma, to do dziś jest dla mnie w znaczeniu metafizycznym powiernikiem, doradcą i niekwestionowanym autorytetem w każdej dziedzinie życia, ale szczególnie w tej, która była dla Niego, a dla mnie jest „chlebem powszednim”. Tata był śpiewakiem operowym. Ja również śpiewam. Nie jestem jednak związany z żadnym teatrem operowym. Występuję natomiast na estradach koncertowych w całym kraju.

Dużo pracuję, dużo jeżdżę... Wracam wspomnieniami do Taty i długich telefonicznych rozmów w podróży, kiedy rozmawialiśmy praktycznie o wszystkim.

Jestem wdzięczny i dziękuję Tacie, za życie, za wychowanie, za to, że dzięki niemu udało mi się uniknąć zagrożeń, jakie czyhają na młodego człowieka. Za to, że pokazał mi, co jest najważniejsze dla Człowieka w życiu. Za to, że wiem, jak warto żyć. Za to, że wpoił mi szacunek do historii mojej Ojczyzny... Za to, że był...

Romuald Spychalski jr, 2023 r.



Wizyta u Romualda Spychalskiego juniora, od lewej: Grażyna Niewiarowska, Urszula Gozdek, Romuald Spychalski, Ireneusz Niewiarowski, sierpień 2023.

Zenon Karolakowski – nauczyciel społecznik, naczelnik straży

Przez lata w historii Kłodawy przewinęło się wiele osób godnych zauważenia i docenienia. Niektórzy całe swoje życie byli związani z naszym miastem, dla innych Kłodawa była tylko fragmentem życia, w którym pozostawili po sobie znaczący ślad. Na pewno nie uda się przywrócić pamięci wszystkim, którzy zasłużyli się Kłodawie i jej społeczności czy byli jej „ambasadorami” i na to zasługują. Można powiedzieć, że Kłodawa miała szczęście do wielu wybitnych postaci (np.: Michał Rawita Witanowski, Adam Mysłowski, rodzina Niesiołowskich, Adam Pieńkiewicz, rodzina Biesiekierskich, Józef Byszewski i wielu innych), ale też do „zwykłych” postaci, lokalnych bohaterów, oddanych pracowników i społeczników.



Zenon Karolakowski

Jako mieszkańcy Kłodawy możemy być dumni z postawy naszych poprzedników, nie mamy się czego wstydzić, wręcz przeciwnie. Dbajmy o zachowanie pamięci o nich!

Do postaci wartych uhonorowania i wspomnienia należy niewątpliwie Zenon Karolakowski – nauczyciel, kierownik szkoły powszechnej, prezes straży ogniowej w Kłodawie.

Zenon Konstanty Karolakowski urodził się 22 grudnia 1887 r. w Topoli Królewskiej. Od najmłodszych lat pociągała go historia, zwłaszcza ludzie i zabytki pobliskiej Łęczycy. Naukę pobierał w męskiej dwuklasowej Szkole Miejskiej w Łęczycy z wykładowym



Władysława Karolakowska – żona Zenona.



**Odznaka honorowa
„Za walkę o szkołę polską”.**

językiem rosyjskim. Edukacja młodzieży w czasach zaborów nastawiona była na rusyfikację. Burzliwy rok 1905³³ zastał Zenona w ostatniej klasie. Powiew rewolucji dotarł do Łęczycy i szkoły. W dniu 4 marca 1905 r. uczniowie zorganizowali strajk w obronie języka polskiego. Najbardziej aktywni uczestnicy strajku szkolnego zostali przez dyrekcję wydalenii ze szkoły z „wilczym biletem”. Osoba z takim świadectwem miała zamknięty wstęp do wszystkich szkół w imperium carskim i nie mogła być przyjęta do pracy w administracji państwowej i jej agendach. Z takim biletem młody Zenon wrócił do domu i po naradzie rodzinnej postanowiono, że rozpocznie on pracę na poczcie. Zdaniem rodziców miał wszelkie cechy predysponujące go do kariery pocztmistrza.

Karolakowski, zgłaszając się do naczelnika poczty, celowo zabrał ze sobą poświadczenie o wydaleniu go ze szkoły. Ku zadowoleniu młodzieńca, który pragnął dalej się uczyć, naczelnik po obejrzeniu dokumentów oddalił prośbę o zatrudnienie na poczcie.

³³ Rewolucja rosyjska 1905 r.– ogólnokrajowy spontaniczny zryw o podłożu społecznym i narodowym, skierowany przeciwko absolutyzmowi carskiemu oraz uciskowi obszarników i przemysłowców. Wydarzenie to uważa się za początek zmian ustrojowych w Rosji, prowadzących do rewolucji lutowej i październikowej 1917 r.. W przypadku Królestwa Polskiego rewolucja przybrała formę modernizującego zrywu, którego jedną z długofalowych konsekwencji było odzyskanie niepodległości Polski w 1918 r.

W 1906 r. w Łęczycy z inicjatywy Obywatelskiego Komitetu Szkolnego³⁴ pod pieczę Polskiej Macierzy Szkolnej powstało 4-klasowe Gimnazjum Filologiczne. Była to pierwsza polska szkoła w Łęczycy. Funkcjonowała jako prywatna czteroklasowa szkoła z wykładowym językiem polskim pod nazwą Szkoła Średnia Męska im. Adama Mickiewicza. Budynek szkoły mieścił się przy ul. Ozorkowskie Przedmieście nr 9, był to prywatny dom należący do Fryderyka Gantera, młynarza. Pierwszym jej kierownikiem był Hieronim Niedziałkowski, a po roku zastąpił go Paweł Korwin-Kossakowski (podpisy obu kierowników znajdują się na świadectwach szkolnych Zenona). Karolakowski wstąpił do szkoły. Kiedy był w trzeciej klasie, rząd carski ją zamknął. Powstał komitet społeczny dla obrony szkoły. Pod naciskiem opinii publicznej władze carskie ustąpiły, ale Zenon nie dobiegł już do czwartej klasy, gdyż rodzicom nie starczyło środków na kontynuację nauki przez syna. Trzeba było rozejrzeć się za pracą. W czasie, gdy Polska była jeszcze pod zaborami, najbardziej patriotycznym zawodem wydawał się zawód nauczycielski. Zenon w 1910 zdał w Łowiczu w Szkole Realnej egzamin państwowy uprawniający do pracy w zawodzie nauczycielskim. Od tego roku do kresu sił był nauczycielem. Pierwszą posadę państwową w zawodzie nauczycielskim objął we wsi Kozuby w gminie Topola Królewska. W rok później przeniósł się do szkoły w gminie Witonia, gdzie pracował do 1925 r. Jednocześnie w latach 1921/1922 ukończył roczny Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie. To dawało mu podstawę do awansu. Krótko pracuje w Uniejowie

Wilczy bilet Zenona Karolakowskiego.



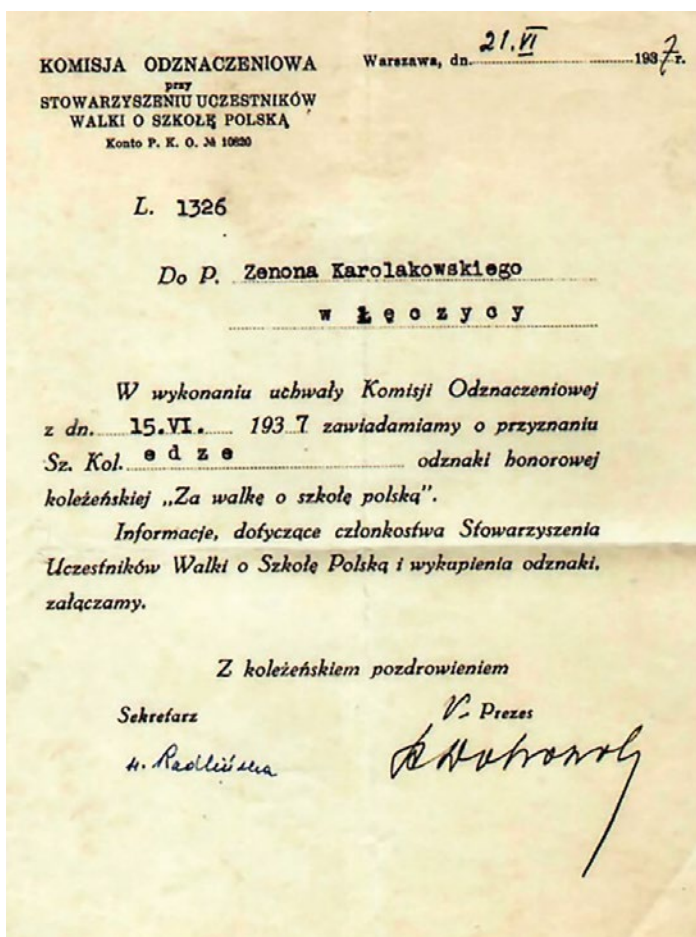
„Wilczy bilet” Zenona
Karolakowskiego, ucznia
Szkoły Miejskiej w Łęczycy,
wydany w 1906 r. przez
władze szkolne za udział
w strajku 1905 r.
Zasoby TMŻE

³⁴ Obywatelski Komitet Szkolny skupiał aktywnych łęczycan. Wśród nich wyróżniali się ks. Antoni Żydanowicz i Bronisław Łabędzki, nauczyciel, absolwent łęczyckiego Seminarium Nauczycielskiego, organizator strajku szkolnego uczniów seminaryjnych w 1905 r.

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



Ze zbiorów Muzeum w Łęczycy.



jako kierownik Państwowej Preparandy³⁵ Nauczycielskiej³⁶. Na karcie Polskiej Deklaracji o Podziwie i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych w roku szkolnym 1925/1926 znajduje się podpis kierownika placówki Zenona Karolakowskiego. W Uniejowie był członkiem Zarządu Uniejowskiego Oddziału Związku Strzeleckiego, w sierpniu 1926 r. był reprezentantem związku na uroczystościach legionowych w Kielcach.

Wraz z nowym rokiem szkolnym 1926/27 Karolakowski wraz z żoną trafił do Kłodawy na stanowisko kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej. W tym okresie szkoła miała osiem izb lekcyjnych i pracowało w niej 13 nauczycieli³⁷. Oprócz kierownika w skład grona nauczycielskiego wchodził: Stefania Boniowska, Zofia Janiszewska, Władysława Karolakowska (żona Zenona – kierownika szkoły), Jan Kurkiewicz, Michalina Micałówna, Stanisław Postek, Maria Rogowska, Józef Rogowski, Jan Stalski, Stanisława Trawkowska, Jadwiga Ulatowska.

Działalność Karolakowskiego nie ograniczała się wyłącznie do pracy pedagogicznej w szkole. Był zaangażowany w prace Ochotniczej Straży Pożarnej, zasiadał w jej zarządzie. Na zebraniu wyborczym w dniu 27 sierpnia 1930 r. został wybrany na naczelnika spośród trzech kandydatów (pozostali to Leonard Krassowski i Teodor Zuchowicz ze Straszkówka). Funkcję tę sprawował do swojego wyjazdu z Kłodawy. Miał już doświadczenie w kierowaniu strażą, gdyż będąc w Kterach (gm. Witonia) organizował OSP i był jej naczelnikiem.

W 1931 r., po wygraniu konkursu na kierownika Szkoły Powszechnej nr 1 w Łęczycy, wyjeżdża z żoną z Kłodawy. Tutaj organizował dożywianie dla biednych dzieci. Po siedmiu latach pracy przenosi się do Radogoszczy (dawniej gmina, dziś tereny miejskie Łodzi). Tutaj zastała go wojna, szkoła pod jego kierownictwem pracowała do grudnia 1939 r.. Wyjeżdża do Warszawy, stara się o pracę w szkole i zostaje skierowany do szkoły w Wilkowie w pow. grójeckim. W czasie ostrej zimy silnie się przeziębia, na skutek powikłań z zapaleniem ucha częściowo traci słuch. Wada słuchu pozbawia go możliwości pracy z dziećmi. W 1945 r. wraca do Łęczycy i od marca zostaje referentem opieki nad dzieckiem. Na tej funkcji pracuje 6 lat. Przez kolejne 7 lat, od 1951 r., pracuje w kancelarii Liceum Ogólnokształcącego.

Zenon Karolakowski od 1933 r. pracował również w dziale literacko-artystycznym „Ziemi Łęczyckiej”³⁸, który prowadzili poloniści ze szkół powszechnych i średnich.

³⁵ Preparanda – była to szkoła uzupełniająca, przygotowawcza. Miała formę dwuletniego kursu dla młodzieży nie mającej ukończonych 7 klas szkoły podstawowej, a przygotowującej się przy seminarium nauczycielskim do zawodu nauczyciela. Istniała w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Uniejowska szkoła miała siedzibę w zamku, a działalność zakończyła wraz z końcem roku szkolnego 1925/1926.

³⁶ Bartłomiej Czyżewski „Lista uczniów Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Uniejowie z roku szkolnego 1925/1926”; *Biuletyn Uniejowski*, t. 4, 2015.

³⁷ Piotr Gołdyn „O szkołach powszechnych we Wschodniej Wielkopolsce w roku szkolnym 1927/28 – powiat kolski”; *Koniński Kurier Oświatowy*, CDN, Konin, 2020 (nr 4).

³⁸ *Ziemia Łęczycka*, pismo o zasięgu powiatowym, wydawane w latach 1932–1939. Pierwszy numer ukazał się 9 listopada 1932 r.

Należał do Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską, w 1937 r. otrzymał odznakę honorową „Za walkę o szkołę polską”³⁹. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości, Medalem X-lecia Polski Ludowej i Złotą Odznaką ZNP.

Do Związku Nauczycieli Polskich należał od 1917 r. aż do emerytury. W oddziale powiatowym ZNP w Łęczycy organizował pomoc materialną dla młodych nauczycieli odbywających bezpłatną praktykę nauczycielską. Swoje bogate doświadczenie pedagogiczne przekazywał na konferencjach ZNP. W 1975 r. był przewodniczącym Sekcji Emerytów w Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łęczycy.

Zenon Karolakowski zmarł 2 lipca 1975 r. w Łęczycy i został pochowany na łęczyckim cmentarzu.

Żoną Zenona Karolakowskiego była Władysława, urodzona 3 sierpnia 1898 r. w Płocku, nauczycielka szkół podstawowych. Była czynna społecznie, zwłaszcza na rzecz aktywizacji kobiet. Przewodnicząca Zarządu Zrzeszenia Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, kierowniczką i organizatorką Kół Gospodyń Wiejskich, członkini Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym – prowadziła dzieciniec dla najbiedniejszych dzieci w Łęczycy. Była odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem za Długoletnią Służbę, Medalem X-lecia Odzyskania Niepodległości, dyplomem za wybitną pracę społeczną. Uzyskała wiele podziękowań za swoją społeczną pracę. Zmarła 23 lipca 1959 r. w wieku 61 lat.

³⁹ Odznaka honorowa „Za walkę o szkołę polską” – jednostopniowa odznaka honorowa z czasów II Rzeczypospolitej, ustanowiona około 1930 i zatwierdzona 15 września 1931 przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a także przez Ministerstwo Spraw Wojskowych do noszenia na mundurze przez osoby wojskowe. Nadawana była przez „Komitet Obchodów 25-lecia Walki o Szkołę Polską” wyłoniony ze „Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską”

O pomniku bez emocji

Pomnik na głównym placu w Kłodawie, czyli Placu Wolności, budzi wiele kontrowersji. Wydaje się, że ma tylu zwolenników, co przeciwników. Za odnowieniem i pozostawieniem pomnika przemawia wiele faktów. Jest już zabytkiem, upamiętnia kłodawian poległych, straconych i zamęczonych w obronie ojczyzny, ale przede wszystkim jest oryginalny, zaprojektowany przez kłodawianina, nie jest kolejnym powielonym szablonem. Jedno jest pewne – monument powinien być jak najszybciej odnowiony, tablice upamiętniające poległych w obronie ojczyzny są nieczytelne, a wiele elementów zostało „nadgryzionych zębem czasu”.

Budowę pomnika i upamiętnienie faktów i ofiar II wojny światowej zainicjowało Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację pod kierunkiem prezesa majora Kazimierz Kanioka. Idea uczczenia poległych i pomordowanych mieszkańców Kłodawy spotkała się z życzliwością i zaangażowaniem miejscowych władz i instytucji, szkół i zakładów pracy. W 1978 r., gdy zbliżały się obchody 550-lecia miasta Kłodawy, które przypadały w 1980 r., ówczesne władze miasta ogłosiły konkurs na projekt pomnika poświęconego pamięci mieszkańców Kłodawy poległych w walce o wyzwolenie w okresie II wojny światowej. Na konkurs nadesłano 7 prac, głównie artystów amatorów. Autorem najlepszego pomysłu okazał się Lechosław Wilk, pracownik radiowęzła zakładowego w Kopalni Soli.

Wilk, przystępując do konkursu, najpierw zrobił rysunek, później model z drewna i gipsu. Kształt pomnika według wspomnień rodziny, miał nawiązywać do litery „V”, co oznaczało „Victoria” czyli zwycięstwo. Wszystkich obliczeń technicznych dokonał inżynier Jerzy Błaszczuk. Zwycięzca konkursu otrzymał skromną nagrodę pieniężną.

Lechosław Wilk urodził się 27 kwietnia 1942 r. w Kłodawie, był synem Wacława, cieśli budowlanego. W 1966 r. ukończył Technikum Górnicze dla pracujących. Całe swoje zawodowe życie związany był Kopalnią Soli Kłodawa, w której pracował najpierw jako kreślarz, później jako mechanik.

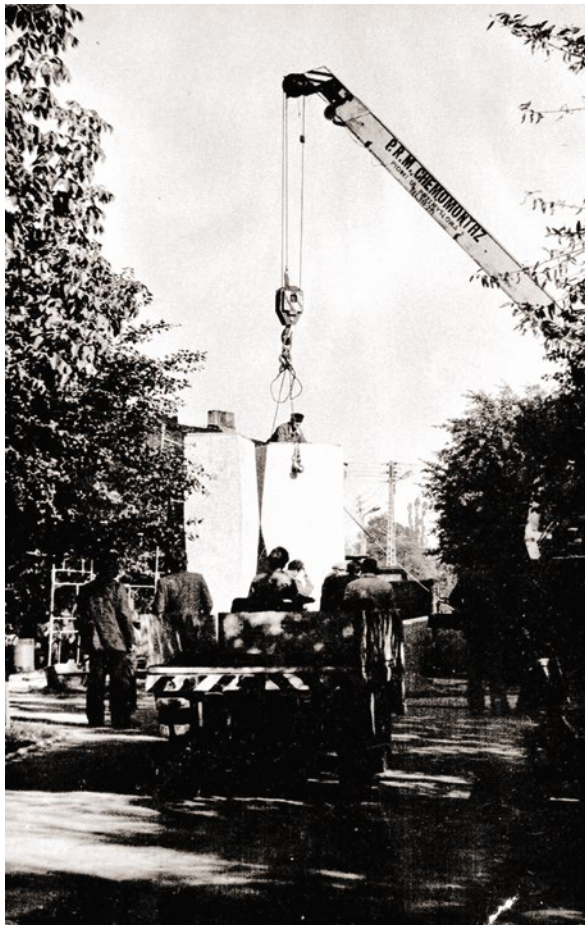
Wilk od młodości wykazywał talenty artystyczne. Jako młody chłopak tańczył w kopalnianym zespole ludowym, potem zaczął malować obrazy, głównie pejzaże, obdar-



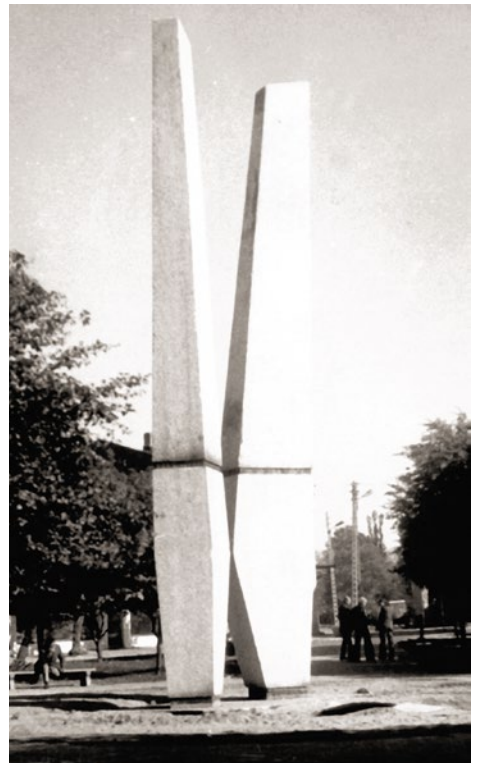
1979 r., makieta pomnika pamięci narodowej, projekt Lechosław Wilk.

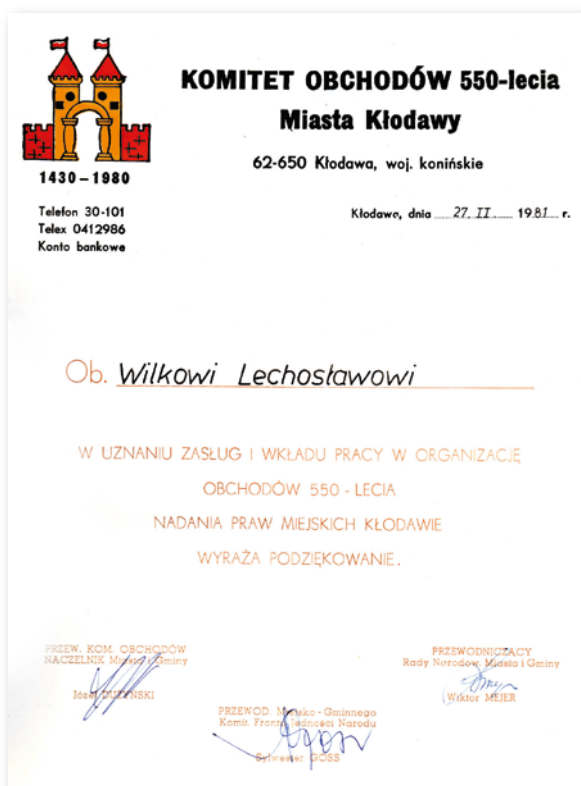


Lechosław Wilk



**Montaż pomnika
w 1979 r.**





Dyplom dla Lechosława Wilka.

wywał nimi rodzinę, przyjaciół i znajomych. W kopalni był kierownikiem radiowęzła zakładowego, działaczem młodzieżowym. Przygotowywał hasła, transparenty i oprawę plastyczną zakładowych imprez i uroczystości. Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej został uhonorowany wieloma odznaczeniami.

Również brat Lechosława – Stanisław był artystą amatorem. Ojciec braci był cieślą budowlanym, więc chłopcy w dzieciństwie spędzali z nim długie godziny w warsztacie stolarskim. Stąd zrodził się sentyment do drewna. Stanisław rzeźbił w drewnie przeważnie figury stylizowane na ludowe, w większości postacię mężczyzn, miał wystawę swoich prac w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłodawie.

Lechosław przeszedł na emeryturę w 1990 r. Wkrótce zachorował na białaczkę, zmarł 15 lutego 2003 r. w wieku zaledwie 61 lat. Jest pochowany na kłodawskim cmentarzu.

Kamień węgielny pod budowę Pomnika Pamięci Narodowej na Placu Wolności położono w dniu 22 lipca 1979 r. W fundamenty pomnika wmurowano dokument dotyczący projektu wraz z nazwiskiem Lechosława Wilka. 10-metrowy betonowy pomnik wybudowano w czynie społecznym. Pomnik odsłonięto 8 maja 1980 r. podczas uroczystości obchodów 550-lecia miasta. Odtąd Plac Wolności jest miejscem patriotycznych uroczystości.



Uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod pomnik – 22 lipca 1979 r.



Montaż tablicy pamiątkowej, 1982 r.

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



Pomnik ku czci poległych i pomordowanych mieszkańców Kłodawy 1939–1945.



Wizualizacja pomnika po renowacji.

Główna tablica, łącząca elementy pionowe pomnika, zawiera napis:

*MIESZKAŃCOM KŁODAWY POLEGLYM
W WALCE ZA OJCZYZNĘ I POMORDOWANYM
W OKRESIE TERRORU HITLEROWSKIEGO
W LATACH 1939–1945*

Po ustaleniu listy kłodawian żołnierzy poległych w czasie II wojny światowej, zamęczonych i pomordowanych w obozach zagłady oraz żołnierzy pochodzących z innych miejscowości, którzy zginęli w Kłodawie, odsłonięto upamiętniającą płytę z wrytymi nazwiskami ofiar. Odbyło się to 12 października 1984 r. w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego. Niestety, dziś już trudno odczytać treść i nazwiska ofiar.

Oto napisy i lista ofiar odczytana w oparciu o wcześniejsze zdjęcia:

*WIECZNA CHWAŁA ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO
POLEGLYM W WALCE Z HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCĄ*

Strz. Feliks Bandych, Łęczycza 1939

Uł. Marian Biskupski Kampinos

Jan Błędowski Uniejów 1939

Kalikst Byczyński Lwów?

Stanisław Cielewicz Kłodawa 1939

Kazimierz Danielewicz Kłodawa 1939

Stefan Jabłoński Dąbrowice 1939

Antoni Karolewski Kutno 1939

Stanisław Kasiński Holandia 1944

Czesław Kuligowski 1939

Stanisław Markowski Kłodawa 1942

Zygmunt Michalak Kampinos 1939

Marian Naparty Nowowróblin

Roman Otto Lekomin

Stefan Panfilak Topola Kr.

Władysław Piotrowski

Józef Poraża Kłodawa

Jan Pomorski Karwowo

Stanisław Skórzewski Ołtarzew

Kazimierz Nowakowski Uniejów

Józef Szydłowski Małachowice

Kazimierz Witkowski Kłodawa

W 45 ROCZNICĘ WOJNY OBRONNEJ 1939

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Kolejna tablica umieszczona na prawym filarze (patrząc na pomnik) pod płytą tytułową upamiętnia organizacje niepodległościowe z naszego rejonu i ich komendantów, a napis brzmi:

*KOMENDY ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH REJONU
KŁODAWA 1940–1944*

*ZWZ ARMIA KRAJOWA
PPOR. JÓZEF JAKUBOWSKI KMDT REJONU I MIASTA
WIĘZIEŃ POLITYCZNY 1942–1945
SIERŻ. JAN KUROWSKI ZCA KMDTA REJONU
INŻ. ALEKSANDER ŚWIĄTEK KMDT GMINY KŁODAWA
SIERŻ. KONSTANTY JAWORSKI ZCA KMDT GMINY
KPR. ANTONI PIETRZAK ZAMORDOWANY W RAWICZU W 1942*

*ZWIĄZEK PODOFICERÓW GROM POW/AK
PPOR. POŻ. JÓZEF KOCHANOWSKI
KMDT. REJONU
SIERŻ. JÓZEF GRZYMSKI
ZCA KMDTA REJONU ARESZTOWANY W 1943 I STRACONY
W DEREŻNIE W 1944
ROMAN OCHĘDALSKI KMDT MIASTA
JAN ŁUKASZEWSKI ZAMORDOWANY W GROSS ROSEN W 1944
JÓZEF DOMŻAŁ WIĘZIEŃ POLITYCZNY RAWICZ 1944
CHWAŁA ŻOŁNIERZOM POLSKI PODZIEMNEJ WIERNIE SŁUŻYLI
OJCZYŹNIE*

W październiku 2023 przystąpiono do renowacji pomnika i części zabytkowych kamienic w rynku. Rewitalizacja obejmuje remont elewacji 4 budynków, których właścicielem jest Gmina Kłodawa, zagospodarowanie przestrzenne Placu Wolności oraz przebudowę ulic i chodników wokół rynku.

Zygmunt Tyszer – nauczyciel, społecznik, dyrygent i kierownik chóru „Świt”

W powojennej historii Kłodawy, w trudnych czasach organizacji życia na nowo, odbudowy po stratach wojennych, uzupełniania zaległości w rozwoju, edukacji, powstawały też inicjatywy kulturalne, także służące rozrywce. Wśród tych ostatnich wart zauważenia i docenienia jest Chór „Świt” z jego założycielem, kierownikiem, dyrygentem Zygmuntem Tyszerem.

Zygmunt Julian Tischer (do wojny nazwisko zapisywano w tej formie) przyszedł na świat w rodzinie ewangelików osiadłych w Kaliszu od pokoleń. Był synem Emilii z d. Celbel (1882–1908) i Juliana Ignacego (1878–1932), urodził się 7 października 1907 r. w Kaliszu. Matka Emilia zmarła pół roku po urodzeniu syna, ojciec ożenił się z jej siostrą Małgorzatą Heleną (1883–1954) i to ona wychowywała Zygmunta i jego rodzeństwo – Lili, Juliana, Ericę i Teodora. Zygmunt zawsze podkreślał, że miał dwie mamy. Tischerowie prowadzili w Kaliszu rodziną piekarnię, którą Julian odziedziczył po swoim ojcu Juliuszu, czyli dziadku Zygmunta.

Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w Męskim Państwowym Gimnazjum Humanistycznym im. Adama Asnyka w Kaliszu, a następnie kształcił się w Pań-



Zygmunt Tyszer



**Anna Buchinc-Tischer, żona Ignacego,
prababcia Zygmunta.**



**Ignacy Tischer
– pradziadek Zygmunta.**

stwowym Seminarium Nauczycielskim Ewangelickim w Ostrzeszowie. Tutaj 11 maja 1927 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Pracę nauczycielską rozpoczął w szkole powszechnej we wsi Józefów w gminie Chocz k. Kalisza. Tutejsza ludność składała się przeważnie z kolonistów niemieckich⁴⁰. W szkole był zmuszany do prowadzenia lekcji w języku niemieckim, ale konsekwentnie odmawiał, gdyż był nauczycielem polskim, wychowanym w duchu polskim, a język niemiecki znał słabo. Mimo skarg kierowanych na niego do Inspektora Szkolnego nie ugiął się. W 1930 r. został przeniesiony na własną prośbę do pracy w Publicznych Szkołach Powszechnych im. Konstytucji 3 Maja i im. Konstytucji 17 Marca 1921 r. w Kaliszu. Odtąd działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pracując jako nauczyciel szkoły powszechnej dalszą wiedzę i umiejętności zdobywał na wakacyjnych kursach śpiewu i muzyki, prowadzonych przez Krzemienieckie Liceum⁴¹ w Krzemieńcu w obwodzie Wołyńskim. „Muzyczne Ognisko Wakacyjne dla nauczycielstwa szkół ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich” prowadziło początkowy, średni i końcowy kurs śpiewu, Tischer zaliczył wszystkie etapy w latach 1934–1936. W programie kursów były m. in. ćwiczenia wokalne, dyrygowanie chórami szkolnymi, inscenizacje pieśni i wierszy, uczestnicy brali udział w śpiewie chóralnym i w lekcjach tańca ludowego, zapoznawali się z programem śpiewu szkoły powszechnej. Również po wojnie, będąc czynnym nauczycielem, Tyszer cały czas doszkaliał się, brał

⁴⁰ Wieś Józefów dawniej nazywała się Holendry Józefowskie

⁴¹ Liceum Krzemienieckie – polska szkoła w Krzemieńcu na Wołyniu, istniejąca w latach 1805–1831, reaktywowana w latach 1922–1939, zwana także Atenami Wołyńskim



**Ida Tischer, matka Juliana,
babcia Zygmunta.**

udział w wykładach i kursach z zakresu śpiewu, muzyki, prowadzenia chóru – miał za sobą Centralny Kurs Instruktorów Śpiewu i Muzyki w Bystrzycy Kłodzkiej (1956) czy Kurs Wszecnicy Radiowej z egzaminem w 1957 r.

Okupacja to był ciężki czas dla rodziny. Niemcy ze względu na wyznanie i nazwisko uważali rodzinę za niemiecką. W 1940 r. Zygmunt odrzucił propozycję pracy w szkole niemieckiej we wsi pod Kaliszem, jednocześnie odmówił przyjęcia Volkslisty. Okupanci odstąpili – z przestrożą, aby w przyszłości nie żałował tej decyzji.

Zygmunt miał narzeczoną Zofię, Polkę, katoliczkę, poznaną kilka lat przed wojną. Narzeczoną zależało na ślubie tym bardziej, że w 1941 r. urodził im się syn. Warunkiem uzyskania zezwolenia na małżeństwo było podpisanie deklaracji niemieckiej. W grudniu 1941 r. narzeczeni

zostali wezwani przed komisję i dostali warunek: muszą podpisać listę niemiecką, bo ślubu nie będzie, oboje trafią do obozu karnego, a dziecko do niemieckiego przytułku dla dzieci. I tym razem narzeczeni odmówili. Po tygodniu dostali powtórne wezwanie, tym razem kategorycznie zażądano tego samego i nakazano wybierać. Fakt spółdzenia dziecka Polki z Niemcem (za takiego uważali Tischera) uważano za psucie rasy germańskiej. Pod przymusem i wbrew własnej woli, ratując dziecko i siebie, podpisali dokument przynależności do narodowości niemieckiej. W tym czasie był już aresztowany młodszy brat Zygmunta, Teodor – za fotografowanie obiektów wojskowych. Został osadzony w więzieniu w Kaliszu. Matka dla ratowania syna podpisała Volkslistę, po wojnie została uniewinniona i zrehabilitowana.

Narzeczeni wzięli ślub 21 lutego 1942 r., urodziło im się drugie dziecko (1943). Obydwoje dzieci zostało ochrzczonych w kościele katolickim św. Gotarda w Kaliszu.

W 1943 r. Zygmunt przymusowo został wcielony do wojska, pełnił funkcję sanitariusza. W 1944 r. w wojsku przyjął wiarę rzymsko-katolicką. W maju 1945 r. w okolicach Hamburga dostał się do niewoli angielskiej, tam na swoją prośbę został skierowany do obozu Polaków. Do Kalisza wrócił w styczniu 1946 r.

W czasie okupacji, ryzykując życiem, działał na rzecz Polaków i polskich organizacji. Ocalił księgozbiór historyczny Związku Nauczycielstwa Polskiego⁴², który od utworzenia w 1931 r. systematycznie powiększał się do wybuchu wojny. Na wieść o likwidacji

⁴² Źródło: K. Walczak „Biblioteki Kalisza i ich miejsce w życiu kulturalnym miasta: 1795–1945”. Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 1996 s., 158.

STAROSTWO
Kaliskie

Nr. dziennika *13317/III*

Poświadczenie Obywatelstwa.


Tischer Zygmunt Julian zamieszkał w *Ka-
liszu* urodzony (a) dnia *4 października* roku *1907*
w *Kaliszu* powiatu *Kalisckiego*
syn (córn) *Juljana Ignacego i Walpurgaty Heleny* oraz jego
żona _____ urodzona dnia _____
roku _____ w _____ tudzież jego (jej, ich) dzieci:
1) _____ urodzony (a) dn. _____ 192 r.
w _____
2) _____ urodzony (a) dn. _____ 192 r.
w _____
3) _____ urodzony (a) dn. _____ 192 r.
w _____

posiada (ją) obywatelstwo Państwa Polskiego.

Poświadczenie to, zapisane we właściwym rejestrze pod L. b. *428*
_____ traci ważność po upływie trzech lat od dnia wymienionego
poniżej w dacie.

Kalisz dnia *23 VI* 1927 r.

Starosta *Trąwik*



**Poświadczenie
polskiego
obywatelstwa,
1927 r.**

kaliskich bibliotek publicznych księgozbiór kaliskiego oddziału ZNP w październiku 1939 r. powierzono jego członkowi Tischerowi, który zamurował go w swoim prywatnym mieszkaniu. Powierzone mu akta związkowe zniszczył. Po wojnie biblioteka ZNP została zwrócona związkowi i istniała do 1973 r., kiedy to weszła w skład księgozbioru Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kaliszu, obecnie Książnicy Pedagogicznej im Alfonsa Parczewskiego. Na podstawie relacji Józefa Górskiego, kierownika jednej ze szkół powszechnych Kalisza i członka ZNP, Zygmunt Tischer przechowywał też przez lata wojny książki Kaliskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dzięki niemu przetrwało ok. 500 cennych woluminów (400 ZNP i 100 Towarzystwa Krajoznawczego). Pomagał wysiedlonym Polakom opiekując się ich mieniem i przechowując meble, ubrania oraz inne rzeczy w swoim mieszkaniu. Jak zeznawali świadkowie, po wojnie zwracał nienaruszony dobytek, do Polaków odnosił się przychylnie, dawał chleb bez kartek z piekarni swej matki, gdzie pracował jako księgowy. Nie należał do żadnej partii ani organizacji niemieckiej.

Po wojnie rodzina przybrała spolszczoną formę nazwiska Tyszer.



**Emilia Tischer biologiczna matka
Zygmunta.**



**Julian Tischer
– ojciec Zygmunta.**

Po powrocie do Kalisza Zygmunt Tischer został z dekretu oskarżony za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945 r.⁴³. Proces sądowy odbył się w Sądzie Okręgowym w Kaliszu. Postawa Zygmunta wobec Polaków przed wojną i w czasie okupacji, zeznania świadków i dowody potwierdzające jego działalność oraz fakt przymusowego⁴⁴ podpisania niemieckiej listy narodowościowej zaowocowały wydaniem wyroku uniewinniającego.

Po wojnie, w poszukiwaniu pracy, wyjechał do Nowogardu. Pracował jako księgowy w Zakładzie Przeróbki Drewna, a także w sekretariacie miejscowej szkoły średniej. Później trafił z rodziną do Kłodawy, pracował w latach 1948–1962 w szkole powszechnej (obecnie Szkoła Podstawowa nr 1).

Tyszer pracował jako nauczyciel śpiewu i muzyki, które były jego pasją. Interesował się także turystyką, fotografią, tańcem, malarstwem. W szkołach, w których pracował, nie ograniczał się tylko do pracy zawodowej. W Kaliszu (1934–1939) założył chór szkolny i zespół mandolinistów, w Wiśle-Jaworniku (1962–1968) dziecięcy chór góralski. W Kłodawie utworzył chór „Świt” dla dorosłych, a w kłodawskiej szkole utworzył i prowadził dziecięcy chór szkolny oraz zespół taneczny. Dzieci występujące w spektaklach miały

⁴³ Dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945 r.

⁴⁴ Według art. 4 dekretu z 28 czerwca 1946 r. nie podlegał karze, kto zgłosił przynależność do narodowości niemieckiej w celu uniknięcia ciężkiego prześladowania ze strony władz niemieckich za trwanie przy swojej narodowości – jeżeli prześladowania nie można było bez szczególnych trudności uniknąć w inny sposób.



**Emilia, matka
Zygmunta, zmarła
w wieku 28 lat.**



**Małgorzata Helena Tischer
matka, która wychowała Zygmunta.**



Zygmunt Tyszer

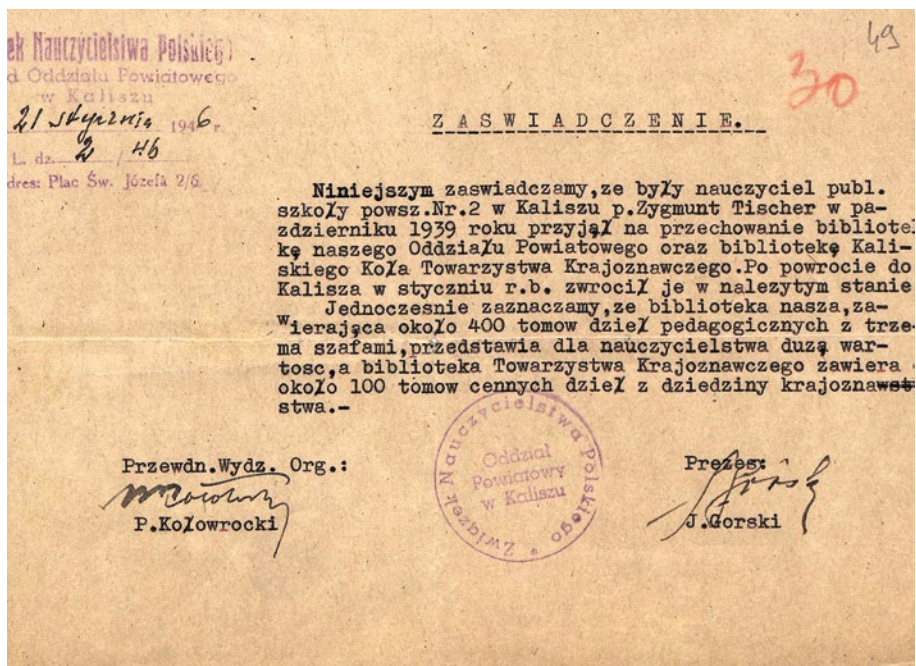
oryginalne i kolorowe stroje. Opracowywał ciekawe wycieczki, przygotowywał uczniów do udziału w uroczystościach patriotyczno-religijnych. Zwracał uwagę na poznawanie przez podopiecznych zabytków z najbliższej okolicy. Jako opiekun szkolnego koła krajoznawczo-turystycznego organizował wycieczki m. in. do Kościelca, Kazimierza Biskupiego czy Bieniszewa. Jako fotograf amator wraz ze swoimi uczniami sporządzał dokumentacje fotograficzne, wiele jego zdjęć wzbogaca kroniki szkolne, harcerskie, wiele trafiło do albumów uczniów. Udokumentował fotograficznie całkowite zaćmienie słońca, które miało miejsce 30 czerwca 1954 r.

Michalina Remieszko⁴⁵, kierowniczka szkoły, świadoma, że traci rzetelnego i cennego nauczyciela, w opinii z 16 marca 1962 r. napisała: *Kierownictwo szkoły zaświadcza, że ob. Zygmunt Tyszer, który pracuje w tutejszej szkole od 1948 r. jest bardzo dobrym nauczycielem śpiewu, jest również uspołeczniony, pracuje chętnie. Jeśli chodzi o jakieś imprezy czy występy szkoły nic nie dzieje się bez wydatnego udziału ob. Tyszera. Kierownictwo szkoły*

⁴⁵ Michalina Remieszko (1901–1970), nauczycielka, wieloletnia kierowniczka szkoły podstawowej w Kłodawie, radna Miejskiej Rady Narodowej, inicjatorka zorganizowania w Kłodawie pierwszej szkoły średniej – Liceum Ogólnokształcącego.



Praca Zygmunta Tyszera – ruiny zamku (kopia pocztówki) – pastele, rok powstania niezany.



Zaświadczenie potwierdzające przechowanie księzek ZNP w czasie okupacji.

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



Zespół taneczny uczniów szkoły podstawowej w Kłodawie, 1948 r.



Zygmunt Tyszer z uczniami, 1948 r.

bardzo żałuje, że ob. Tyszer chce opuścić tutejszą szkołę, bo tacy nauczyciele rzadko się zdarzają, którym honor i prestiż szkoły tak leży na sercu.

Ze względu jednak rodzinnych i polepszenia zdrowia ob. Tyszera kierownictwo szkoły nie stawia sprzeciwu. Równocześnie zaświadcza, że ob. Tyszer w ostatnich latach z powodu choroby nie opuścił ani jednego dnia pracy.

Zygmunt wraz z rodziną wyprowadził się do Wisły. Był jeszcze nauczycielem w szkole w Wiśle-Jaworniku. W 1968 r. ze względu na zły stan zdrowia, a w szczególności na utratę wzroku, przeszedł na rentę inwalidzką.

Oprócz talentu muzycznego Tyszer miał również zdolności plastyczne. W zbiorach rodzinnych zachowały się obrazki jego autorstwa wykonane węglem czy pastelami.

Zygmunt Tyszer zmarł 7 sierpnia 1988 r. w wieku 81 lat w Bielsku-Białej i tam też jest pochowany na cmentarzu komunalnym.

Żoną Zygmunta, poślubioną w 1942 r., była Zofia Helena z d. Goniacz, córka Zygmunta i Bronisławy. Małżeństwo wychowało troje dzieci – synów Jerzego i Karola oraz córkę Marię. Zofia Tyszer zmarła 19 listopada 2008 r..

Najstarszy z synów Zygmunta, Jerzy, osiadł w Kłodawie. Jego wnuczka, czyli prawnuczka założyciela chóru „Świt”, Paulina Rybińska, odziedziczyła zdolności muzyczne po pradziadku i dobrze je wykorzystuje.

Paulina Rybińska jest nauczycielem mianowanym gry na fortepianie i akompaniatorem w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia im. Aleksandra Tansmana w Łodzi. Ukończyła Akademię Muzyczną im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi w klasie fortepianu prof. Marii Koreckiej-Soszkowskiej i prof. Witolda Holtza. Naukę kameralistyki pobierała u prof. Krystyny Hussar-Moczulskiej. Młoda pianistka brała udział w licznych koncertach oraz wielu regionalnych i ogólnopolskich konkursach. Także uczniowie Pauliny Rybińskiej odnoszą sukcesy, uczestnicząc w solowych i kameralnych konkursach pianistycznych. Oprócz muzycznego – Paulina Rybińska ma także wykształcenie filologiczne. Ukończyła filologię angielską na Uniwersytecie Łódzkim.

Paulina Rybińska jest członkiem Stowarzyszenia „Kłodawskie Dwory”, które skupia właścicieli i miłośników dawnych dworów szlacheckich oraz kłodawskich działaczy kulturalnych. Daje się poznać publiczności kłodawskiej podczas okazjonalnych występów w miejscowym Gminnym Ośrodku Kultury, a także podczas koncertów w ramach Festiwalu Kłodawskie Dwory, organizowanych w dworach okolic Kłodawy.



Paulina Rybińska – koncert w Straszku 3.05.2019 r.

Chór „Świt”

Zygmunt Tyszer, niezależnie od swojej pracy nauczycielskiej, pragnął ożywić życie artystyczne wśród dorosłych mieszkańców Kłodawy.

23 września 1949 r. Zarząd Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska 23 zaprosił do świetlicy Spółdzielni Spożywczej „Przyszłość” miłośników śpiewu i teatru. Inicjatywę utworzenia chóru i zespołu teatralnego zgłosił Kazimierz Kretowicz – przedstawiciel Spółdzielni, a wsparł argumentami nauczyciel śpiewu – Tyszer.

Uczestnicy spotkania byli zgodni co do potrzeby utworzenia zespołu i szerzenia kultury i oświaty wśród szerokiego społeczeństwa Kłodawy i okolic. Zebrani stali się członkami tworzącego się chóru i zespołu teatralnego. Pionierami powstałego zespołu byli: Jerzy Błaszczyk, Tadeusz Dorabialski, Józef Józwiak, Czesław Pierzgalski, Ryszard Zduńczyk, Ireneusz Bocian, Stefan Drapiński, Sławomir Łukaszewski, Zygmunt Błaszczyk oraz kierownik i dyrygent zespołu Zygmunt Tyszer. Niedługo potem zespół powiększył się do 16 osób, w tym o 2 kobiety. W grudniu 1949 r. zwołano walne zebranie członków zespołu. Odbyło się ono w budynku szkoły podstawowej. Wyłoniono pierwszy zarząd w składzie: Jerzy Błaszczyk – prezes, Czesław Pierzgalski – sekretarz, Ryszard Zduńczyk – skarbnik, Ireneusz Bocian – bibliotekarz, Tadeusz Dorabialski – gospodarz, Zygmunt Tyszer – kierownik, Kazimierz Kretowicz – opiekun. Postanowiono zespołowi śpiewaczemu nadać nazwę „Świt”.

Pracę zespół rozpoczął w sekcji teatralnej, niedługo potem w sekcji chóralnej. Pierwsze koncerty odbywały się w składzie 12-osobowym.

Już 30 listopada 1949 r. sekcja teatralna wystawiła sztukę „Mundur swatem”⁴⁶. Po premierze komedia była kilkakrotnie grana w Kłodawie i Przedczu, zawsze przyjmowano ją entuzjastycznie. Przychylność publiczności i wypełnione sale zachęcały artystów do dalszej pracy. Następną sztuką, „Leśna droga”⁴⁷, według zapisków kronikarskich

⁴⁶ „Mundur swatem” – komedia ludowa w trzech aktach Józefa Jaremy-Mirskiego (1882–1943).

⁴⁷ „Leśna droga” – sztuka w trzech aktach z okresu okupacji niemieckiej Jadwigi Radlińskiej (1879–1954).



Chór „Świt”, koncert jubileuszowy 5-lecie – 7 listopada 1954 r.



Koncert chóru „Świt”.



Chór „Świt” 3 marca 1953 r, koło śpiewacze.

Zygmunta Tyszera miała być poważna i trudna. Dla ułatwienia odbioru zastosowano efekty świetlne oraz wykonano staranną i realistyczną dekorację.

W ciągu swego istnienia zespół teatralny wystawił jeszcze inne sztuki, m. in.: „Gospodarz to ja”⁴⁸, „Przyjmujemy o 8:30”⁴⁹, dramat Leona Kruczkowskiego w trzech aktach „Odwety”⁵⁰, „Jak Maciejowa jechała na wesele”, „Okno w lesie” Leonida Rachmana i Eugeniusza Ryssa. Reżyserem wszystkich spektakli był Zygmunt Tyszer.

18 grudnia 1949 r. na pierwszym walnym zebraniu członków zespołu wybrano pierwszy zarząd i ustalono nazwę „Zespół Śpiewaczy Świt” w Kłodawie. W początkach 1950 r. chór powiększył się do 25 członków. Przy chórze powstał zespół taneczny. W ciągu pierwszych lat istnienia chór występował na lokalnych uroczystościach i imprezach takich jak Dzień Kobiet, Święto Pracy, Zielone Świątki, dożynki, Barbórka, zabawy noworoczne i inne. Uroczystości najczęściej odbywały się w sali kina „Wolność” i były uświetniane występami orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej pod batutą Leona Narpatego.

W 1952 r. na wniosek Tyszera postanowiono chór przeorganizować, zmienić go w chór mieszany i powiększyć liczbę członków, a także przyjąć więcej młodzieży. Pomogło to

⁴⁸ „Gospodarz to ja” – obrazek sceniczny w 1 akcie Antoniego Lachowicza (1907–1967) z życia wsi współczesnej.

⁴⁹ „Przyjmujemy o 8:30” – obrazek komediowy w trzech odsłonach Józefa Słotwińskiego (1908–2005).

⁵⁰ „Odwety” – sztuka w 3 aktach przedstawiająca konflikt rodziny na tle społeczno-politycznej walki w przededniu referendum 1946 r. Dramat z 1948 r. Leona Kruczkowskiego (1900–1962).



Chór „Świt” w Chodczu, 2 maja 1954 r. – imieniny dyrygenta, który robi zdjęcie.



Chór „Świt” na dożynkach w Umieniu, 1958 r.



Członkowie chóru „Świt” na wycieczce do Gdańska i Gdyni, 1958 r.

odciążyć chórzystów od zbyt częstych i intensywnych przygotowań – próby w okresie nasilenia imprez odbywały się 4–5 razy w tygodniu. Pozwoliło też na opracowanie bardziej różnorodnego i ambitnego repertuaru. Dyrygent zadbał o zdobycie funduszy na zakup materiału odpowiedniego na uszycie jednolitych strojów dla członkiń chóru. Fundusze przekazała Gminna Spółdzielnia, a stroje (białe bluzki i długie kwieciste spódnice) uszyła żona dyrygenta Zofia Tyszer. Kolejną inicjatywą kierownika zespołu było utworzenie przy chórze zespołu muzycznego składającego się m. in. z 10 mandoninistów, co bardzo urozmaiciło występy. Tyszer miał wiele pomysłów na rozszerzanie repertuaru. W czasie występów w 1954 r. wprowadził nowość muzyczną, wykonywane przez niego solo na instrumencie, którym była zagięta piła do przecinania drewna. Ten punkt programu szczególnie podobał się publiczności.

Wysoki poziom śpiewu i muzyki, ambitny repertuar przyciągały coraz więcej słuchaczy. W dniu 30 kwietnia 1953 r. koncertu w Kłodawie wysłuchało ponad 500 osób. Podobnie na koncertach było w Przedczu, Dąbiu, Chodczu i Kole.



Na zdjęciu członkowie chóru na eliminacjach amatorskich zespołów artystycznych działających przy gminnych spółdzielniach na terenie woj. poznańskiego, które odbyły się 30 maja 1958 r. w Poznaniu. Kłodawski zespół zajął drugie miejsce.

Od lewej 1 rząd: Janusz Wronkiewicz, nn, Kazimierz Grabarek, Marian Puzdrakiewicz, Józef Badyňa, Tadeusz Rózanowicz, Stanisław Czajka, Jan Kaźmierski, Kazimierz Ogiński, Edmund Ochędalski, Józef Józwiak, Jan Tomczak, Waldemar Kurowski, Maciej Szafrński, Leszek Kurowski.

2 rząd: Magdalena Zarębska, Elżbieta Kurowska, Alina Kochanowska, Irena Rózanowicz, Stefania Wronkiewicz, Jadwiga Janiszewska, Janina Zabłocka, Zofia Tyszer.

3 rząd: Maria Bartłomiejczak, Halina Piasecka, Mieczysława Cichomska, Wanda Bułaczyńska, Jadwiga Felczyńska, Zofia Łukomska, Krystyna Grzyb.

4 rząd: Kazimierz Galas, Ryszard Kretowicz, Bożena Mrowińska, Kazimierz Szydłowski, dyrygent Zygmunt Tyszer, Alicja Ogińska, Wiesław Adamczyk.

Wspomina o tym „Gazeta Poznańska” z 18 maja 1954 r.: *Chór kłodawski nie tylko uprzyjemnia chwile mieszkańcom naszej gminy, ale również wyjeżdża do sąsiednich powiatów, rozpowszechniając piękno ludowej pieśni... Za dobrą pracę należy się uznanie dyrygentowi Zygmuntowi Tyszerowi.*

W 1954 r., czyli w piątym roku działalności, chór przystąpił do konkursu organizowanego przez Zjednoczenie Zespołów Śpiewaczych w Poznaniu. Współzawodnictwo dla zespołów z powiatu kolskiego zorganizowano w Kłodawie. Wydarzenie odbyło się 26 września 1954 r.. Kłodawski chór z 71 punktami na 90 możliwych zakwalifikował się do amatorskich chórów drugiej kategorii. Dyrygent i członkowie chóru otrzymali dyplomy od Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych oraz podziękowania za pięcioletnią pracę na polu krzewienia kultury wśród szerokich mas społeczeństwa Wielkopolski Wschodniej.

Wszystkim występom chóru towarzyszył zespół muzyczny, w którego rozwój dyrygent wkładał wiele pracy i zaangażowania. W zespole muzycy amatorzy grali na skrzypcach, akordeonie, perkusji i mandolinie. Wśród nich wyróżniali się: Kazimierz Galas, Edward Kwakiewicz, Edmund Urbaniak i wielu innych.

Zapis z kroniki chóru z dnia 26 września 1954 r.:

Wreszcie nadszedł dzień oczekiwany z niepokojem. Dzień, w którym mamy pokazać swoją pracę, swój poziom, swoje przygotowanie. Jest to dzień współzawodnictwa chórów urządzany rokrocznie przez Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewaczych. Dzień ten dla naszego chóru był dniem wielkiego niepokoju. Napętnia nas jedyna myśl: jak wypadnie ta pieśń konkursowa – zadana, ta nieszczęsna „Żonka”, która i w ciągu pracy przysporzyła nam wiele kłopotu, trudności, a nieraz po prostu zniechęcała do pracy. Jednak gdy przyszło do „rozprawy” i kiedy stanęliśmy już na scenie przed komisją – powiedzieliśmy sobie, że musi wyjść dobrze – i poszło... reakcja słuchaczy świadczyła o tym, że pieśń musiała się udać!...

Wynik dla nas przeszedł najśmielsze oczekiwania, bowiem na 90 punktów możliwych uzyskaliśmy 70 2/3 pkt, co zakwalifikowało nasz chór do kategorii II. Radość członków naszych była wielka. Wynik współzawodnictwa zmobilizował członków do dalszej intensywniejszej pracy.

18 sierpnia 1955 r. chór otrzymał własną świetlicę, w której systematycznie odbywały się lekcje śpiewu i próby do imprez kulturalnych. Występy uwzględniały potrzeby najbliższego środowiska i regionu. Dla załogi Zakładu Sól-Potas opracowano występ pt. „Przy sobocie po robocie”, który był wielokrotnie wystawiany z modyfikacjami. W marcu 1956 r. zespół występował w Kole z okazji 50-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na apel komitetu budowy kina w Kłodawie w 1956 r. zespół zorganizował dwa koncerty publiczne, z których dochód przeznaczono na budowę. Rok później Tyszer zgłosił projekt, aby zysk z dwóch koncertów przeznaczyć na budowę nowego pawilonu przy Szkole Podstawowej nr 1. Projekt został zrealizowany. Chór „Świt” w czasie swych występów popularyzował polską pieśń ludową i patriotyczną, dostarczał słuchaczom wielu wzruszeń, pozwalał zobaczyć swoich bliskich w innych rolach. Osiągnięcia zespołu do tej pory wspominają starsi mieszkańcy Kłodawy.

Koncert z okazji jubileuszu 10-lecia chóru, zorganizowany 14 listopada 1959 r. w Kłodawie, był okazją do podsumowania dziesięcioletniej działalności. W okresie 1949–1959 chór wraz z dyrygentem Zygmuntem Tyszerem zorganizował m. in. 32 koncerty dla mieszkańców Kłodawy i okolic, brał udział w 92 akademiach, uroczystościach i innych imprezach, brał udział w 7 eliminacjach zespołów śpiewaczych, zorganizował dla swych członków 11 wspólnych wycieczek, np. do Zakopanego i Krakowa, Gdyni, Gniezna i Biskupina, Poznania, Jeleniej Góry.

W czasie uroczystości jubileuszowej obecni przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych w swoich wystąpieniach wysoko oceniali wkład chóru w upowszechnianie kultury na terenie powiatu kolskiego. Obok dyrygenta do wysokiego poziomu chóru przyczynili się członkowie zarządu: Jerzy Błaszczyk, Jan Błaszczyk, Marian Kowalczyk, Maciej Szafranski, Jerzy Kozłowski i Władysław Hejman oraz soliści: Janusz Wronkiewicz, Jerzy Włodarczyk, Danuta Krupińska, Wanda Bułaczyńska, Jan Wilk, Stefania Wronkiewicz i Irena Rózanowicz.

Ważniejsze osiągnięcia i wyróżnienia chóru „Świt” pod batutą Zygmunta Tyszera:

30 maja 1958 r. – udział w eliminacjach amatorskich zespołów artystycznych działających w pionie gminnych spółdzielni na terenie ówczesnego województwa poznańskiego. Chór zajął drugie miejsce i otrzymał nagrodę pieniężną, natomiast w ramach prezentacji chórów z pięciu województw zespół został wyróżniony.

9 czerwca 1960 r. – na podobnym przeglądzie województwa poznańskiego chór ponownie zdobył drugą lokatę.

24 września 1960 r. w Bydgoszczy na eliminacjach zespołów wyłonionych z pięciu województw północno-zachodniej Polski zespół zajął trzecie miejsce.

7–8 sierpnia 1962 r. w Poznaniu na II Festiwalu Chórów Polskich chór „Świt” jako jedyny reprezentował powiat kolski.

Członkowie chóru „Świt” w latach 1949–1962

PANIE:

Bożena Bilaska-Młodziejewska	Jadwiga Matczak-Klimañska
Wanda Bułaczyñska-Kęsicka	Jadwiga Molke
Maria Bartłomiejczak	Maria Młodziejewska-Licheniak
Zofia Czarnecka	Irena Nowak-Skórzewska
Irena Czapowska-Dorabialska	Jolanta Nowicka-Graczyk
Alina Drapiñska-Matczak	Alicja Ogiñska
Teresa Dragan-Czapowska	Karolina Oleñska-Błaszczuk
Franciszka Gralak	Eugenia Puzdrakiewicz-Błaszczuk
Jadwiga Janiszewska	Krystyna Rządziñska-Grzyb
Irena Jaszczak-Chojnacka	Teresa Rządziñska
Janina Kantorska-Grzegorzewicz	Jadwiga Rządziñska-Kwiatkowska
Barabara Klauze-Rogulska	Irena Szurgociñska-Rózanowicz
Irena Kucharska-Kukawka	Barbara Staniszevska-Furmañska
Stanisława Kaczmarek-Anielak	Maria Sztomber-Siwierska
Alina Kołodziejska-Kochanowska	Anna Sieracka-Szymañska
Zofia Kołodziejska-Łukomska	Stefania Stegienta-Wronkiewicz
Miczysława Kartasiñska-Cichomska	Zenona Szurgociñska-Marchlewska
Helena Kościukiewicz-Biesiada	Maria Szurgot-Kacprowicz
Maria Kordylewska	Zofia Tyszer
Eugenia Kowalewska-Woźniakowska	Halina Tomankiewicz-Piasecka
Krystyna Kram-Krusiñska	Jadwiga Urbañska-Felczyñska
Alina Krupiñska-Mikołajczyk	Janina Wilk-Wilma
Danuta Krupiñska	Irena Wronkiewicz-Niestrawska
Stefania Lewandowska- Szubert	Janina Zabłocka
Elżbieta Lewandowska-Kurowska	Magdalena Zarębska-Jabłoñska
Bożena Mrowiñska	

PANOWIE:

Wiesław Adamczyk	Antoni Kaczorkiewicz
Leonard Andrzejczak	Edward Kwakiewicz
Józef Badyňa	Józef Lewandowski
Jerzy Błaszczyk	Sławomir Łukaszewski
Jan Błaszczyk	Ignacy Marianowski
Zygmunt Błaszczyk	Kazimierz Ogiński
Józef Bartłomiejczak	Edmund Ochendalski
Tadeusz Barłomiejczak	Ryszard Pionka
Ireneusz Bocian	Czesław Pierzgałski
Władysław Chojnacki	Lechosław Piasecki
Zbigniew Chojnacki	Marian Puzdrakiewicz
Stanisław Czajka	Jan Paweła
Stefan Drapiński	Tadeusz Rózanowicz
Saturnin Dorabiałski	Kazimierz Szydłowski
Tadeusz Dorabiałski	Maciej Szafrński
Jerzy Dragan	Zygmunt Sobolewski
Zbigniew Furmański	Leszek Sanigórski
Kazimierz Galas	Tadeusz Szurgot
Kazimierz Grabarek	Jan Tomczak
Andrzej Hejnowicz	Edmund Urbaniak
Józef Józwiak	Władysław Urbański
Marian Kowalczyk	Jan Wilk
Jan Kaźmierski	Józef Włodarczyk
Leszek Kurowski	Janusz Wronkiewicz
Waldemar Kurowski	Ryszard Zduńczyk
Ryszard Kretowicz	Marian Zabłocki
Wacław Kogutek	

Zygmunt Tyszer wyjechał z Kłodawy w 1962 r., członkowie chóru pożegnali go uroczystie 25 sierpnia. Kierownik i dyrygent w jednej osobie otrzymał podziękowania za 13-letni olbrzymi trud prowadzenia zespołu. Chór został bez dyrygenta. Zarząd zaangażował nowego dyrygenta Szczecińskiego z Koła, ale nie uchroniło to chóru od rozpadu.

Wspomnienia Aliny Mikołajczyk z d. Krupińskiej, która w chórze była prawie od początku (ponieważ najpierw chór był tylko męski) do czasu zamążpójścia w 1957 r. (siostra Aliny – Danuta Krupińska była solistką w chórze):

Próby chóru odbywały się w budynku przy rynku, na rogu Krępej, najczęściej 2 razy w tygodniu we wtorek i piątek. Chór dużo występował, różne akademie, konkursy, wyjazdy do Konina (przy LO), Sompolno, Babiak, dużo występów na sali kinowej przy kopalni.

Chór po wyjeździe Tyszera prowadził Kazimierz Szydłowski, ale nie trwało to długo. Szydłowski grał na akordeonie.

Wspomnienia Waclawa Kogutka dotyczące chóru „Świt”:

Najbardziej co pamiętam to po zakończeniu lekcji, gdy Tyszer dał znać, że można się bawić, chyba Andrzej było mu na imię, siadał do pianina, nieco rozstrojonego, zaczynał grać amerykańskie szlagiery, a był w tym dobry. Zaczynała się zabawa, tańczyliśmy big bit i rocka. Były piosenki, jedną z nich pamiętam:

„Lewa ręka męczy Straussa, prawa arię z Halki gra, a potem znów bierze Beethovena i tango robi zeń, lecą strzepy ze Chopina...”

Dalej nie pamiętam. To są wspomnienia, które najbardziej zapadły mi w pamięć.

Jednocześnie z wydaniem książki na kanale youtube.com będzie można odnaleźć i odsłuchać fragmenty z koncertów chóru „Świt”. Wyboru dokonała Paulina Rybińska, a opracował Dariusz Bagiński firma MAESTRO – CREATIVE studio DB. Zachęcam do zapoznania się z materiałem.



W poznańskiej Palmiarni, fotografia z wycieczki w 1956 r.

Aleksandra Niewiarowska-Kryszewska

Nigdy więcej pogranicza

Losy mojej rodziny od wielu dziesięcioleci związane są z Kłodawą i jej historią. Moja mama Grażyna jest autorką publikacji na temat historii Kłodawy, a tata Ireneusz to społecznik, polityk i kombatant Solidarności. Działają na rzecz lokalnej społeczności i dbają o odzyskanie tożsamości poprzez odkrywanie kart jej historii. Natomiast nie zawsze tak było. O ile rodzina mojej mamy to z pokolenia na pokolenie – kłodawiacy, o tyle dziadkowie ze strony taty to już inna opowieść.

Helena i Walenty Niewiarowscy zajmowali się ogrodnictwem. Dziadek pracował w nowootwartej kopalni. Ich sztandarowym produktem były pomidory, do tej pory wspomniane w rodzinie jako najsmaczniejsze – podobno już takich nie można dostać. Dziadka, niestety, nie poznałam, babcię natomiast pamiętam już jako starszą kobietę, którą nieodmiennie wzruszał film „Dźwięki muzyki”. Czasami opowiadała tajemnicze historie z równie tajemniczego, wielobarwnego i wielokulturowego wschodu – o zjawach, o koleżance Żydówce, z którą wymieniały się na kanapki (przepadała za szynką, która jako niekoszerna nie była dostępna w jej domu), czy egzorcyzmie, którego była świadkiem.

Dziadkowie mocno wrosli w Kłodawę, ich synowie także:

Wacław (1942–2007) – inżynier racjonalizator w Stilonii Gorzów, wojewoda gorzowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Wsparcia Gospodarczego i Zaopatrzenia, poseł na Sejm I kadencji oraz Minister Przemysłu i Handlu, szachista i wiceprezes Polskiego Związku Szachowego;

Zbigniew (1946–2021) – szytgar oddziałowy w Kopalni Soli Kłodawa; trener piłkarski I klasy, prowadził m.in. drużyny GKS Sompolno, Sokół Kleczew, Górnik Kłodawa,



Rodzinny dom Ostrowskich (Heleny Niewiarowskiej) w Bierbaszach.



Rodzeństwo Helena i Aleksander Ostrowscy, Bierbasze.



Walenty Niewiarowski



Stefania Niewiarowska

Pelikan Łowicz, Stilon Gorzów Wielkopolski. W dużej mierze to dzięki niemu Górnik Kłodawa awansował do III ligi – jest to największy sukces w historii klubu;

Ireneusz (1953–) – działacz samorządowy i społeczny, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, poseł na Sejm I, III i IV kadencji, senator I, VII i VIII kadencji, założyciel oraz prezes Towarzystwa Samorządowego i Banku Żywności w Koninie.

Pomimo tego, kiedy przypominam sobie babcię, widzę jej tęsknotę za utraconym życiem. W finałowej scenie „Dźwięków muzyki” kapitan von Trapp wraz z rodziną ucieka z anektowanej Austrii, tak jak moi dziadkowie, ich rodzice, rodzeństwo, kuzyni opuścili Kresy Wschodnie. Był rok 1945, wojna zakończyła się, a na mocy Traktatu Jałtańskiego Polska pojawiła się na mapie z zupełnie nowymi granicami. I tak, nie ruszając się z miejsca, dziadkowie znaleźli się w innym kraju. Niepokojące sąsiedztwo ZSRR i żywe wspomnienia wojenne doprowadziły do decyzji o repatriacji.

Moja rodzina miała zamieszkać na zachodzie Polski, ale gdy pociąg zatrzymał się w Kutnie – dziadek oświadczył, że ma już dość życia na pograniczu i razem z rodziną zostanie tutaj. W realizacji tego postanowienia pomogło złoto⁵¹ – repatrianci nie mogli dowolnie wybierać miejsca, w którym się zatrzymają. Początkowo osiedlili się w Dąbrowicach, potem w gospodarstwie poniemieckim w Besiekierach (w sąsiedztwie ruin zamku), aż w końcu trafili do Kłodawy, która stała się dla nich nową, tym razem wybraną ojczyzną.

Losy rodziny zostały mocno naznaczone burzliwą historią narodu. Helena z d. Ostrowska, córka Ewy i Józefa, urodziła się w 1921 r. w Bierbaszach, (gm. Mir, pow. Stołpce,

⁵¹ Złoto to przemycane 5- lub 10-rublowki z czasów carskich



Wacław Mieszekiewicz – kartka z dowodu.

woj. nowogródzkie). Walenty Niewiarowski urodził się w 1916 r. w Stefanowie (gm. Horodziej, pow. Nieśwież, woj. nowogródzkie), jako syn Bolesława i Stefanii (z domu Abramowicz) i najstarszy z trójki rodzeństwa (Leokadia 1918, Wacław 1922). Prababcia po śmierci męża (1935 r.) ponownie wyszła za mąż za Wacława Mieszekiewicza (1937 r.) Ojczym dziadka był dobrze sytuowany, zarządzał dwoma folwarkami i miał sklepy w Baranowiczach (masarnie i skup trzody chlewnej).

Układ Ryski (1932 r., traktat pokojowy między Rosją a Polską i Ukrainą) zapewnił względny spokój. W tym czasie Walenty rozpoczął służbę wojskową. Pokój nie trwał jednak długo – 1 września 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę i wybuchła II Wojna Światowa. 17 września ZSRR dołączyło do agresji. Od tej chwili zarówno Wacław Mieszekiewicz (ze względu na swój majątek), jak i Walenty stają się osobami poszukiwanymi.

Były pierwsze miesiące wojny, kiedy Stefania zauważyła, że pies zachowuje się jakoś dziwnie. Wyszła z domu i znalazła ciężko rannego męża. Zanim zmarł, zdążył

opowiedzieć, że w pobliżu domu czekali na niego Sowietci. Rozpoznali go po braku lewego ucha⁵². Dostał serią z automatu w brzuch. Zostawili go w półżywego ze słowami: „dojdziot”. Nie spodziewali się, że zdoła doczołgać się do domu i umrze w ramionach żony i syna (Bronisława Mileszkiewicza), którego zdążono wezwać. Waław był poszukiwany, dlatego też ostatnie miesiące ukrywał się. Ostatnią znaną kryjówką było domostwo brata Stefanii, Jana Abramowicza. Do domu sprowadziły go złe przeczucia⁵³.

W tym czasie (na początku wojny) mój dziadek Walenty został zatrzymany przez wojska sowieckie. Wówczas należał już do żandarmerii wojskowej. Łut szczęścia pozwolił mu uciec z transportu, co uchroniło go prawdopodobnie przed śmiercią w Katyniu lub innym miejscu zbrodni. Po tym wydarzeniu ukrywał się przez pół roku, aby uniknąć ponownego aresztowania.

10 lutego 1940 r. NKWD otoczyło dom Niewiarowskich. Aresztowali Stefanię wraz z najmłodszym synem – Waławem. Nikt w rodzinie nie wiedział, gdzie ich zabrano. Tak wspominał te wydarzenia Waław Niewiarowski (brat Walentego):

(...) dnia 10 lutego 1940 r. w nocy otoczyli Sowietci nasz dom. (...) Potem zawieźli nas saniami na dworzec Horodziej. Tam czekał na nas już pociąg jeżeli tak można było go nazwać, jako że były to wagony tzw. ciepłuszki. Okna zakratowane na środku piecyk. (...) Ludzie w podróży umierali z głodu i wycieńczenia i chłodu, szczególnie starzy ludzie i małe dzieci. Na niektórych dworcach, a czasami i w pustym polu pociąg zatrzymywał się, aby wyrzucić ciała zmarłych. Co drugi dzień dawali nam jeść, tzn. dwa wiadra zupy. Ile czasu jechaliśmy – nie wiem, nie pamiętam. (...) W końcu trafiliśmy do Kańska w tzw. Krasnojarskim Kraju, dalej kolei już nie było. (...) Ostatecznie zawieziono nas do wsi Alega. Były tam dwa baraki, w których mieszkało ok. 60 osób. Jako łóżka służyły nam prycze wyścielone mchem, a na środku stał piec – czyli po prostu beczka



Waław Niewiarowski brat dziadka Walentego.

⁵² Według wersji rodzinnej było to „zajęcie ucho”, natomiast nie udało mi się znaleźć potwierdzenia istnienia takiej wady małżowiny usznej. Najprawdopodobniej była to anocja bądź mikroocja – wrodzona wada małżowiny usznej.

⁵³ W mojej rodzinie krąży jeszcze jedna wersja tych wydarzeń – opisana wyżej oparta jest na wspomnieniach Waława Abramowicza (bratanka Stefanii), spisanych przez moją tatę Ireneusza Niewiarowskiego. Według innych relacji – Bronisław Mileszkiewicz, tknięty złym przeczuciem, udał się do domu ojca i macochy. Kilkaset metrów od domu znalazł jednak ciężko rannego ojca, który zdołał mu przekazać, co się wydarzyło. Podobnie jak w poprzedniej wersji – pies był niespokojny, jednak nie było wiadomo dlaczego.



**Helena i Walenty
Niewiarowscy
z synami Wackiem
(starszy) i Zbyszkciem.**

po benzynie. Po paru dniach zapędzono nas do pracy. Ja pracowałem przy wyrębie drzewa w tajdze, matka natomiast piłowała drewno do generatorów – do samochodów. Za tę ciężką pracę dostawaliśmy marne wyżywienie 300 gram chleba i zupę (jałowy kapuśniak) oraz suche ryby.

W 1941 r., dzięki amnestii (po podpisaniu umowy Sikorski-Majski), przewieziono ich do Kańska, następnie do Semipałatyńska. Waclaw pracował w spółdzielni obuwniczej (szyto buty z opon), a Stefania w zakładach drzewnych. Dopiero w 1946 r. Stefania wraz z synem powrócili do Polski. Zatrzymali się u dziadków (Walentego i Heleny).

Waclaw Niewiarowski po przybyciu z Syberii na stałe osiedlił się w Kłodawie. Nie mam wielu wspomnień z nim związanych. Bardzo dobrze jednak pamiętam, że wraz z żoną prowadził sklep papierniczo-zabawkowy (na osiedlu górniczym, zaraz przy ryneczku), co było niezwykle atrakcyjne dla małej dziewczynki. Rzadko wiemy, jaka historia stoi za danym człowiekiem i pewnie mało kto wiedział, że kupuje kredki od Sybiraka.

W tym samym roku, w którym wywieziono Stefanię i Waclawa, dziadek Walenty poślubił babcię Helenę. W 1942 r. narodził się ich pierwszy syn – Waclaw (imię otrzymał na pamiątkę brata dziadka, sądzili, że ten już nie wróci).

Także bracia babci Heleny, Czesław i Aleksander Ostrowscy, brali udział w walkach z okupantem. Aleksander, po odbyciu służby wojskowej w Stołpcach (1933–1934), ponownie zmobilizowany w 1939 r. – brał udział w kampanii wrześniowej. W 1944 r.



Helena i Walenty Niewiarowscy

bracia zostali przydzielone do plutonu łączności w Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki pod dowództwem gen. Z. Berlinga. Walczyli do 9 maja 1945 r.

Wojna się kończyła. Europa zmieniła się nieodwracalnie. Dziadkowie i pozostała część rodziny stanęli przed jedną z trudniejszych decyzji w życiu. Postanowili opuścić wszystko, co znali, i zbudować dom na nowo. Oprócz oczywistych trudności, związanych z tą decyzją, była jeszcze jedna przeszkoda. Wuj dziadka, brat Stefanii – ksiądz Antoni Abramowicz, został osadzony i przebywał w więzieniu w Stołpcach. Rodzina postanowiła zorganizować ucieczkę kapłana. Rozalia Abramowicz (matka Stefanii, Antoniego – księdza i Jana), wraz z rodziną, przekupiła złotem strażników więziennych, aby pomogli w ucieczce syna. Pewnego lutowego dnia 1945 r. Waław Abramowicz (syn Jana) wsiadł na rower i zawiózł wujowi paczkę z ciepłym ubraniem. Pakunek zostawił na portierni, a rower w umówionym miejscu (we wnęce ogrodzenia). Poczekał na potwierdzenie, że wuj otrzymał paczkę i wrócił do domu, korzystając z innego roweru tej samej marki, który był przygotowany przez kogoś z rodziny/przyjaciół. Ksiądz Antoni, po otrzymaniu przesyłki, już wiedział, co ma zrobić. Kiedy więźniowie pod nadzorem strażników udawali się na roboty, trzymał się z tyłu. Przekupiony przez rodzinę funkcjonariusz/e przymknął oko i pozwolił mu się oddalić. Następnie odnalazł pozostawiony w czwartej wnęce ogrodzenia rower i uciekł z więzienia.

Gdy Waław wrócił do domu, na miejscu czekali już funkcjonariusze NKWD (poruszali się samochodem, więc dotarli szybciej od Waława), zaalarmowani po zniknięciu księdza Antoniego. Dokładnie obejrzelni rower, kartkę i przepytali domniemanego pomocnika zbiega. Nie znaleźli nic podejrzanego.

Ksiądz Antoni udał się do oddalonej o ok. 20 km leśniczówki, gdzie rozebrano i zniszczono pojazd. Pozostał tam kilka dni, po czym zmienił kryjówkę. Łącznie ukrywał się



Bracia Niewiarowscy, od lewej – Waław, Ireneusz, Zbigniew.

około miesiąca, po czym rodzina przemyciła go do pociągu, gdzie schował się w słomie i sianie (repatrianci podróżowali z całym swoim dobytkiem). Sowieci sprawdzali pociąg, w tym także wagony, w których przebywał zbieg, ale nie udało im się go znaleźć. W ten sposób udało mu się dotrzeć do Polski, gdzie pomocy udzielili mu koledzy z warszawskiego seminarium duchownego. I tak kapłan przyjechał do kraju, a wraz z nim duża część rodziny, w tym moi dziadkowie – Helena i Walenty z kilkuletnim synkiem.

Nie cała rodzina „wróciła” do Polski w tym samym czasie. Waław Abramowicz został przymusowo wcielony do wojska.

Ksiądz Antoni wielokrotnie bywał w Kłodawie. Dziadkowie, jako osoby bardzo religijne, traktowali go z najwyższym szacunkiem. To on pochował swoją siostrę Stefanię na kłodawskim cmentarzu. Podobno był surowym księdzem, potem także proboszczem. Zmarł w słuźnym wieku, mając około setki na karku.

W tym miejscu rozpoczęła się kłodawska historia mojej rodziny. Dziadkowie doczekali się jeszcze dwóch synów Zbigniewa i mojego taty – Ireneusza. Kiedy chłopcy dorastali, niewiele z tych opowieści do nich docierało. Dziadkowie niechętnie wspominali te wydarzenia, po części pewnie dlatego, że wciąż były bolesne, ale głównie z obawy o bezpieczeństwo rodziny. Niemniej jednak to one ukształtowały tatę i jego braci. Każdy na swój sposób był/jest mocno zaangażowany w sprawy lokalne i krajowe, aktywny i otwarty, a także mimo wszystko optymistyczny.



Nadanie imienia Zbigniewa Niewiarowskiego Stadionowi Miejskiemu w Kłodawie, 11 września 2021 r.

Bibliografia

- Gołdyn P. „O szkołach powszechnych we Wschodniej Wielkopolsce w roku szkolnym 1927/28 – powiat kolski”, Konin 2020.
- Grzegorzewicz J. „Kronika Kłodawy”, Kłodawa 2004.
- Hołubowicz J. „Ksiądz Prałat Józef Frątczak 1923–2013. W służbie Bogu i ludziom”, Sieradz 2013.
- Jankowski E. „Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie”, Warszawa 1923.
- Kuśmierski J. „Wilanowska kolekcja cytrusów w XIX wieku”, 2021.
- Matlakowski W. K. „Wspomnienia 1886–1939”, Warszawa 1966.
- Szymanowska B. „Zabytkowa Architektura Polska w tekach ikonograficznych działu dokumentacji naukowej Muzeum Narodowego w Warszawie” – katalog, Warszawa 1983.
- Świąder J. „Gwiazdy błyszcząły wczoraj”, Lublin 2014.
- Witanowski M. R. „Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym”, Warszawa 1905.
- Walczak K. „Biblioteki Kalisza i ich miejsce w życiu kulturalnym miasta 1793–1945”, Kalisz 1996.
- Wąsicki J. „Opisy miast polskich z lat 1793–1794”, UAM, Poznań 1962.
- „Szkolnictwo w Łęczycy”, Płock 2015.
- Wityng W. Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków, 1914 r.

Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych
AP Kalisz
AP Poznań o. Konin
AP Łódź
AP Wrocław
- Archiwum Teatru Wielkiego w Łodzi
Biblioteka Narodowa w Warszawie
Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
Biblioteka Publiczna w Kłodawie
Miejska i Powiatowa Biblioteka w Łęczycy
Muzeum w Łęczycy
Muzeum Narodowe w Warszawie
Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej
Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie

Strony internetowe

www.crispa.uw.edu.pl
www.klodawskiecmentarze.pl
www.mbc.cyfrowemazowsze.pl
www.polona.pl
www.szukajwarchiwach.gov
www.wielcy.pl
www.wikipedia.org
www.wilanow-palac.pl

Udostępnione informacje, materiały, zdjęcia

Dariusz Bagiński
Robert Bartłomiejczak
Bogumiła Celer
Katarzyna Hamiga
Marek Kamiński
Wacław Kogutek
Monika Kubiak
Adam Maliński
Alina Mikołajczyk
Anna Niewiarowska
Ireneusz Niewiarowski
Elżbieta Nolbert
Anna Prill
Jakub Prośniak
Paulina Rybińska
Agnieszka Sędkowska
Tomasz Sławiński
Anna i Romuald Spychalscy
Urszula Spychalska-Gozdek
Mariola Stefańska
Adam Stefański
Krzysztof Walczak
Piotr Wiland
Arkadiusz Wilk
Bernadeta i Dariusz Ziółkowscy
Henryk Żydek

PRZYWRACAMY PAMIĘĆ I TROSZCZYMY SIĘ O ZABYTKI

Dzięki hojności uczestników kwesty organizowanej z inicjatywy Towarzystwa Samorządowego na Cmentarzu Parafialnym w Kłodawie odnawiane są cenne pamiątki naszej historii. W listopadzie 2023 r. odbędzie się jubileuszowa zbiórka – dziesiąta z kolei. Efektem ofiarności uczestników oraz zaangażowania organizatorów kwesty są dokonane renowacje pomników i płyt nagrobnych, to także akcje edukacyjne, które mają na celu pielęgnowanie pamięci o ludziach, którzy wnieśli znaczący wkład w rozwój naszej małej ojczyzny, manifestowali swój patriotyzm, walczyli i pracowali dla Polski. Wydaliśmy 13 książek, zorganizowaliśmy kilka wystaw, przygotowaliśmy liczne prezentacje edukacyjne oraz spotkania z mieszkańcami, których interesuje lokalna historia.

Łączna wartość zrealizowanych działań wynosi ok. 450 tys. zł (nie licząc prac i działań ochotniczych). To znacznie więcej niż bilans listopadowych zbiórek (95 tys. zł), ale pieniądze od Państwa mają moc szczególną – inicjują kolejne przedsięwzięcia i dają nam ważny argument w rozmowach ze sponsorami oraz donatorami.

Chcemy dotychczasową działalność kontynuować. Prosimy zatem o wsparcie naszych działań przez wpłatę na konto: 59 1320 1016 2783 0783 2000 0004 z tytułem KWESTA KŁODAWA. Zbiórka zarejestrowana jest pod numerem: 2015/3993/0R Każdą złotówkę dobrze wykorzystamy i pomnożymy dla przywracania pamięci o naszej historii, dla zachowania zabytków naszych nekropolii.



Renowacje i inne nasze działania

- ▷ Nagrobek Adama Rustejki Pieńkiewicza
- ▷ Płyty: Wincenty Cygański, Franciszka Głuchowska
- ▷ Kompleks trzech grobów: Walenty Witanowski, Maria z Ciesiołkiewiczów Witanowska, Kazimiera Pawlak z Witanowskich
- ▷ Książka „Kłodawskie cmentarze”
- ▷ Grób powstańca styczniowego Leopolda Płaczkiewicza
- ▷ Strona internetowa www.klodawskiecmentarze.pl
- ▷ Grób żołnierza AK Stanisława Markowskiego
- ▷ Grób Doktorostwa Mysłowskich
- ▷ Grób Zaborowskich
- ▷ Grób Ignacego Ochendalskiego i Antoniny z Jezierskich (najstarszy nagrobek na cmentarzu)
- ▷ Grób Czerniewiczów
- ▷ Publikacja o Saturninie Czerniewiczu (1890–1961) „Życie pracą wypełnione”
- ▷ Publikacja „Ludzie kłodawskich sołectw”
- ▷ Renowacja grobowca Błędowskich
- ▷ Prezentacja „Gospodarze i obywatele, z dziejów ziemiaństwa w okolicach Kłodawy oraz rodziny Błędowskich osiadłej w Krzewacie i Pomarzanach”
- ▷ Publikacja „Walka i praca. Szkice biograficzne i przyczynki do lokalnej historii”
- ▷ Renowacja pomnika płk. Józefa Byszewskiego
- ▷ Renowacja grobowca Niesiołowskich
- ▷ Wystawa „Kłodawianie w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921”, sierpień 2020
- ▷ Publikacja „Kłodawianie w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921”;
- ▷ Publikacja „Obrazki z dawnej Kłodawy 1”
- ▷ Tablica upamiętniająca pierwszego burmistrza Kłodawy w II RP – Stanisława Paluszewskiego
- ▷ Publikacja „Pełni nadziei i męstwa. Płk Józef Byszewski oraz inni uczestnicy powstania listopadowego z Ziemi Kłodawskiej”
- ▷ Tablice upamiętniające mieszkańców gminy Kłodawa z wystawy „Kłodawianie w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921” umieszczone w SP w Bierzwiennie Długiej (Bronisław Bończak i Edward Rachwalski), w Górkach (Józef Jakubowski), w Lubońku (Bronisław Wiland), Głębokiem ((Ignacy Ziębowicz) i świetlicach wiejskich w Bierzwiennie Krótkiej (Zygmunt Kokczyński i Edward Rachwalski), Krzykosach (Leonia Grudzińska), Pomarzanach Fabrycznych (Feliks Błędowski i Franciszek Warszawski – także na przystanku autobusowym)

- ▷ „Obrazki z dawnej Kłodawy 2”
- ▷ Prezentacja „Przywracanie pamięci – renowacje, publikacje, wystawy” w ramach II Festiwalu Kłodawskie Dwory, Studzień, 18 września 2021
- ▷ Uzyskanie statusu grobów weterana walk o wolność i niepodległość Polski (IPN) – mogiły Stanisława Markowskiego, Ferdynanda Niesiołowskiego, Ryszarda Woltersdorfa, Edwarda Woltersdorfa
- ▷ Publikacja „Biografie niezwykle – Zygmunt Grudziński, Bronisław Wiland
- ▷ „Obrazki z dawnej Kłodawy 3”
- ▷ Renowacja grobu Ryszarda Woltersdorfa i prace konserwacyjne przy grobowcu rodziny Woltersdorffów na cmentarzu ewangelickim
- ▷ Uroczystość przekazania przez IPN Szkole Podstawowej Nr 2 im. Białych Górników w Kłodawie opieki nad grobem powstańca listopadowego, zesłańca na Sybir po powstaniu styczniowym, weterana walk o wolność i niepodległość Polski Ferdynanda Niesiołowskiego, 29 listopada 2022
- ▷ Publikacja „Mieszkańcy ziemi kłodawskiej w powstaniu styczniowym”, grudzień 2022
- ▷ Z inicjatywy TS nadano imię Józefa Jakubowskiego Szkole Podstawowej w Górkach, 29-03-2023
- ▷ Renowacja grobowca rodziny Woltersdorffów na cmentarzu ewangelickim
- ▷ Renowacja grobu Edwarda Woltersdorfa na cmentarzu ewangelickim
- ▷ Wystawa „Zygmunt Grudziński. Fotografie”, GOK Kłodawa, wernisaż 23-06-2023
- ▷ Katalog wystawy „Zygmunt Grudziński. Fotografie.”
- ▷ Przekazanie opieki nad grobami weteranów Ryszarda i Edwarda Woltersdorffów Młodzieżowej Drużynie Pożarniczej w Kłodawie 26-09-2023
- ▷ „Obrazki z dawnej Kłodawy 4”, październik 2023



OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



Ulotki, identyfikatory i puszki, w które wyposażeni byli wolontariusze podczas pierwszej kwesty w 2014 r.



Prezentacja książki „Kłódzkie cmentarze”, której wydanie w 2014 r., łączyło się z zapoczątkowaniem kwesty.



Odsłonięcie pomnika pułkownika Józefa Byszewskiego po renowacji w 2019 r.



Wolontariusze kwestujący w 2022 r.

Szanowni Państwo,
zwracamy się z prośbą o wsparcie naszej
kwesty prowadzonej przy kłódawskim
cmentarzu w dniach: 30 i 31 października
oraz 1 listopada. Odnawiamy zabytki
naszych nekropolii, przywracamy pamięć o
kłódawskiej historii, wydajemy publikacje.

Można również wpłacać na konto:
59 1320 1016 2783 0783 2000 0004 z

dopiskiem: KWESTA KŁODAWA

Nasza zbiórka jest zarejestrowana pod nr:
2015/3993/OR



Kwesta Kłodawa 2022

Ulotka z 2022 r.
z prośbą o udział
w kwecie.



Podliczanie efektów zbiórki, listopad 2022 r.

OBRAZKI Z DAWNEJ KŁODAWY



Wernisaż wystawy „Zygmunt Grudziński – fotografie” zorganizowanej w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłodawie, 23 czerwca 2023 r.



Przekazania opieki nad grobami weteranów Ryszarda i Edwarda Woltersdorffów 26 września 2023 r.

TOWARZYSTWO SAMORZĄDOWE W KONINIE – organizacja pożytku publicznego wspierająca współdziałanie mieszkańców w rozwiązywaniu problemów lokalnych środowisk, zgodnie z ideą społeczeństwa obywatelskiego. Od momentu powstania w 1994 r. upowszechnia wiedzę o samorządzie terytorialnym oraz wspiera organizacje działające na rzecz dobra wspólnego. Jest m.in. współzałożycielem Banku Żywności w Koninie. Podejmuje liczne działania służące wyrównaniu startu edukacyjnego młodzieży, a od 2001 r. prowadzi Fundusz Stypendialny. Znaczące miejsce w działalności TS zajmuje promocja wiedzy obywatelskiej oraz historycznej wśród młodzieży szkolnej.



Towarzystwo Samorządowe w Koninie
Zofii Urbanowskiej 8, 62-500 Konin
www.ts.konin.pl

Przez lata w historii Kłodawy przewinęło się wiele osób godnych zauważenia i docenienia. Niektórzy całe swoje życie byli związani z naszym miastem, dla innych Kłodawa była tylko fragmentem życia, w którym pozostawili po sobie znaczący ślad. Na pewno nie uda się przywrócić pamięci wszystkim, którzy zasłużyli się Kłodawie i jej społeczności czy byli jej „ambasadorami” i na to zasługują. Można powiedzieć, że Kłodawa miała szczęście do wielu wybitnych postaci (np.: Michał Rawita Witanowski, Adam Mysłowski, rodzina Niesiołowskich, Adam Pieńkiewicz, rodzina Biesiekierskich, Józef Byszewski i wielu innych), ale też do „zwykłych” postaci, lokalnych bohaterów, oddanych pracowników i społeczników.

Jako mieszkańcy Kłodawy możemy być dumni z postawy naszych poprzedników. Dbajmy o zachowanie pamięci o nich!

Grażyna Niewiarowska

Wydawca – Towarzystwo Samorządowe
ISBN 978-83-959624-6-2

KONIN – KŁODAWA 2023